

MARTA MOŚCICKA przedstawia

Śpiewnik

Gitarą i Piórem

Link do playlisty polskiej:

https://www.youtube.com/playlist?list=PLf_yxjaUD1JBz2oqLtHQ2bDSNNhGAMNi7

Link do playlisty z innymi językami:

https://www.youtube.com/playlist?list=PLf_yxjaUD1JAEL0DH5Hk7u5r0_QU99Dfw

Zagramy na góry koncert!

Spis treści

I Piosenki Polskie	7
Stare Dobre Małżeństwo	8
Ballada o Poecie	8
Bieszczadzkie Anioły	9
Czarny blues o czwartej nad ranem	11
Jak	12
Kim właściwie była ta piękna pani?	13
Makatka Szalona	14
Makatka z Aniołem	15
Między Nami Tyle Śniegu	16
Nie brookliński most	17
Niepokój	18
Opadły mgły, wstaje nowy dzień	19
Pieśń na wyjście	20
Piosenka dla Wojtka Bellona	21
Sanctus	22
Wojtka Bellona ostatnia ziemską podróż do Włodawy	23
Z nim będziesz szczęśliwsza	25
Wolna Grupa Bukowina	26
Ballada o Czešku piekarzu	26
Bar na Stawach	27
Bez słów (Chodzą ulicami ludzie)	28
Bukowina I	29
Bukowina II	30
Dźwięk	31
Letnia piosenka o Zajączku	32
Majster Bieda	33
Nocna piosenka o mieście	34
Nuta z Ponidzia	35
Pejzaże Harasymowiczowskie	36
Pieśń Łagodnych	37
Rzeka	38
Sielanka o domu	39

Sprzysiężeni	40
Browar Żywiec	41
Ballada Listopadowa	41
Ballada o Róży	42
Jaworzyna	43
Niebieski Rejs (Płyną obłoki)	44
Panna Kminkowa	45
Powrót	47
Sierpniowy deszcz	48
Stare Słońce	49
Wieczór	50
Wielki Wóz	51
W leśniczówce	52
Perełki - Yapa, Bazuna i inne	53
Ballada o Świętym Mikołaju	53
Beskid	54
Chleba naszego poprzedniego	55
Chyba już czas	56
Din-Din-Don	57
Ej, po szerokiej drodze (Flora)	58
Głogostan	59
Jeszcze nie czas	60
Jezioro	61
Kołysanka dla Misiaków	62
Lawina (Tylko Twój)	63
Mewy	64
Miasto	65
Moje bajki	66
Mokro (Ślimak)	67
Nasza klasa	68
Nie sprzedawajcie swych marzeń	69
Piosenka na Nowy Rok	70
Polanka	71
Połoniny Niebieskie	72
Preludium (Przyleciały czaple)	73
Przerwa w podróży	74
Romans w deszczu	75
Rzeka Marzeń	76
Tęsknica	77
W górach jest wszystko, co kocham	78
Zostaje Tania	79

Tłumaczenia	80
Koło (Will The Circle Be Unbroken)	80
Knock knock (Knockin' on Heaven's Door)	81
Lawa	82
Naukowiec (Scientist)	84
Pieśń o Rolandzie	85
Po co budujemy mur? (Why we build the wall)	86
Targ w Scarborough	88
Ulice miasta (Streets of London)	89
Wygnanie (Útlegd)	90
 Andrzej Brzeski	 91
Odchodzimy	91
Ulica Białoskórnicza	93
Za pierwszą chmurą	94
 Andrzej Garczarek	 95
Jak my w Wyszemborku Pana Jezusa witali	95
Sobota	96
Tak jak plecy taksówkarza	97
 Satyry i piosenki aktorskie	 98
Ballada o misiu	98
Jagody	99
Moja prześliczna mufka	100
Temat Tabu	101
 Inne	 103
33 Zawody	103
Barman	104
Bar pod Zdechłym Psem	105
Byle nie o miłości	107
Ciężkie czasy	108
Dziki Włóczęga	109
Gdy wybierać jeszcze mogłem	110
Kare Konie	111
Miniony czas	112
Na pięć minut przed zamknięciem baru	113
Nasz Modigliani	114
Nowa	115
Pieśń Priscilli (Wilcza Zamieć)	116
Piosenka o końcu świata	117
Wronieje Świat	118
Zima	119

Zostanie tyle gór	120
Zwiewność	121
Żyłem tylko snem	122
II Inne języki	123
Angielski	124
Misty Mountains	124
Song of Durin	125
Song of the Lonely Mountain	127
Hallelujah	128
Lava	130
Never Enough	132
Scientist	134
Shape of my heart	135
Scarborough Fair/Canticle	136
The Sound of Silence	137
Sovngarde Song	138
The Spine	140
In Circles	141
We All Become	142
Signals	143
Paper boats	144
Suahili	145
Baba Yetu	145
Wschodnie	146
Zoriuszka	146
Fiński	147
Ievan Polkka	147
Nordyckie	149
Herr Mannelig	149
Rolandskvadet	151
Torsteins kvæði	152
Ormurin Langi	153
Sigurdkvade	155
Trøllabundin	156
Hamradun (2015)	157
Sneppan	157
Snæbjørn	158

Útlegd	159
Sinklars Vísa	160
Tað Er Ein Stutt Og Stokkut Løta	163
Frísarnir	164
Kvæðið Um Hargabrøður	165
Hetjuslod (2019)	166
Kirsten Piils Kilde	166
Hevndin	168
Jallgríms Kvæði	169
Sigmunds Deyði	171
Feigdaferð	172
Grimmer Går På Gulvet	173
Naglfar	174
Síðsta Løtan	175
Heiðin	176

Część I

Piosenki Polskie

Ballada o Poecie

sł. Józef Baran, muz. Krzysztof Myszkowski

Odfrunęły anioły do ciepłych krajów	C e
tylko jeden w karczmie na rozstaju	a e
głuchy na boskie wołania	F C
hulał z karczmareczką do świtania	G G7

Pióra piwem zlane sosem musztardowym	e a
skaranie boskie z takim aniołem	e a
jedno skrzydło złamał drugie zastawił	F C
wszystkich wycalował pod ławę się zwalił	G F C

Naważył anioł piwa - stracił mannę z nieba
musi sam zapracować na kawałek chleba
że nikogo nie zbawił - szłowieczał na amen
już na zawsze zostanie anioł między nami

Niebo z ziemią rymuje słowami skrzypcami
i pomiędzy kramami kręci się z rymami
dzieci za min biegną psów pijaczków zgraja
a ten im wyśpiewuje o utraconych rajach

Bieszczadzkie Anioły

śl. Adam Ziemiański, muz. Krzysztof Myszkowski

Anioły są takie ciche	a
Zwłaszcza te w Bieszczadach	G
Gdy spotkasz takiego w górach	a
Wiele z nim nie pogadasz	e
Najwyżej na ucho ci powie	C G G_{A-H}
Gdy będzie w dobrym humorze	C F
Że skrzydła nosi w plecaku	C G
Nawet przy dobrej pogodzie	a G a

Anioły są całe zielone
Zwłaszcza te w Bieszczadach
Łatwo w trawie się kryją
I w opuszczonych sadach
W zielone grają układkiem
Nawet karty mają zielone
Zielone mają pojęcie
A nawet zielony kielonek

Ref. Anioły bieszczadzkie, bieszczadzkie anioły	a G a $\frac{a}{H}$
Dużo w was radości i dobrej pogody	C G C $\frac{C}{H}$
Bieszczadzkie anioły, anioły bieszczadzkie	a G a $\frac{a}{H}$
Gdy skrzydłem cię trączę już jesteś ich bratem	C G a

Anioły są całkiem samotne
Zwłaszcza te w Bieszczadach
W kapliczkach zimną drzemią
Choć może im nie wypada
Czasem taki anioł samotny
Zapomni dokąd ma lecieć
I wtedy całe Bieszczady
Mają szaloną uciechę

Ref. Anioły bieszczadzkie, bieszczadzkie anioły	
Dużo w was radości i dobrej pogody	
Bieszczadzkie anioły, anioły bieszczadzkie	
Gdy skrzydłem cię trączę już jesteś ich bratem	

Anioły są wiecznie ulotne
Zwłaszcza te w Bieszczadach
Nas też czasami nosi
Po ich anielskich śladach
One nam przyzwalają
I skrzydłem wskazują drogę
I wtedy w nas się zapala
Wieczny bieszczadzki ogień

Ref. Anioły bieszczadzkie, bieszczadzkie anioły
Dużo w was radości i dobrej pogody
Bieszczadzkie anioły, anioły bieszczadzkie
Gdy skrzydłem cię trąca już jesteś ich bratem

Anioły bieszczadzkie, bieszczadzkie anioły
Dużo w was radości i dobrej pogody
Bieszczadzkie anioły, anioły bieszczadzkie
Gdy skrzydłem cię musną już jesteś ich bratem

Czarny blues o czwartej nad ranem

sl. Adam Ziemiański, muz. Krzysztof Myszkowski

Ref. Czwarta nad ranem	A
Może sen przyjdzie	cis
Może mnie odwiedzić	D E A
Czwarta nad ranem	E
Może sen przyjdzie	fis
Może mnie odwiedzić	D E A

Czemu cię nie ma na odległość ręki?	A E
Czemu mówimy do siebie listami?	fis cis
Gdy ci to śpiewam - u mnie pełnia lata	D A
Gdy to usłyszysz - będzie środek zimy	D E

Czemu się budzę o czwartej nad ranem	A E
I włosy twoje próbuję ugłaskać	fis cis
Lecz nigdzie nie ma twoich włosów	D A
Jest tylko biała nocna lampka	D E
Łysa śpiewaczka	fis

Śpiewamy bluesa, bo czwarta nad ranem
Tak cicho, żeby nie zbudzić sąsiadów
Czajnik z gwizdkiem świruje na gazie
Myślałby kto, że rodem z Manhattanu

Ref. Czwarta nad ranem	
Może sen przyjdzie	
Może mnie odwiedzić	x2

Herbata czarna myśli rozjaśnia
A list twój sam się czyta
Że można go śpiewać
Za oknem mruczą bluesa
Topole z Krupniczej

I jeszcze strażak wszedł na solo
Ten z Mariackiej Wieży
Jego trąbka jak księżyc biegnie nad topolą
Nigdzie się jej nie spieszy

Ref. Już piąta	
Może sen przyjdzie	
Może mnie odwiedzić	x2

Jak

śl. Edward Stachura, muz. Krzysztof Myszkowski

Jak po nocnym niebie sunące białe obłoki nad lasem D A G D
Jak na szyi wędrowca apaszka szamotana wiatrem e G D
Jak wyciągnięte tam powyżej gwieździste ramiona wasze
A tu są nasze, a tu są nasze.

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc
Jak winny - li - niewinny sumienia wyrzut,
Że się żyje, gdy umarło tylu, tylu, tylu.

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc
Jak lizać rany celnie zadane
Jak lepić serce w proch potrzaskane

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc
Pudowy kamień, pudowy kamień
Jak na nim stanę, on na mnie stanie
On na mnie stanie, spod niego wstanę

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc
Jak złota kula nad wodami
Jak świt pod spuchniętymi powiekami

Jak zorze miłe, śliczne polany
Jak słońca pierś, jak garb swój nieść
Jak do was, siostry mgławicowe, ten zawodzący śpiew

Jak biec do końca, potem odpoczniesz, potem odpoczniesz
Cudne manowce, cudne manowce, cudne, cudne manowce

Kim właściwie była ta piękna pani?

sl. Edward Stachura, muz. Krzysztof Myszkowski

Nikt nie zna ścieżek gwiazd;	a G
Wybrańcem kto wśród nas?	e a
Zapukał ktoś...	d
To do mnie gość?!	C G
Włóczyłem się jak cień,	a G
Czekałem na ten dzień;	e a
Już stoisz w drzwiach...	d
Jak dziwny ptak.	C G

Ref. Więc bardzo proszę, wejdź,	F G
Tu siadaj, rozgość się	e a
I zdradź mi, kim tyś jest,	F
Madame?	G
Albo nie zdradzaj mi,	e a
Lepiej nie mówmy nic	G
Lepiej nie mówmy nic	F C

Nieśmiało sunie brzask,
Zatrzymać chciałbym czas.
Inaczej jest...
Czas musi biec.

Gdzieś w dali zapiał kur
Niemodny wdziewasz strój,
Już stoisz w drzwiach...
Jak dziwny ptak.

Ref. Więc jednak musisz pójść,	
Posyłasz mi przez próg	
Ulotny uśmiech twój,	
Madame?	
Lecz będę czekać, przyjdź!	
Gdy tylko zechcesz, przyjdź!	
Będziemy razem żyć!	x2

Ja będę czekać, przyjdź!
Gdy tylko zechcesz, przyjdź!

Makatka Szalona

sl. Adam Ziemianin, muz. Krzysztof Myszkowski

Wychodzi do każdego pociągu	d C d
z żółtym uśmiechem nadziei	B A
liczy wagony dobrego i złego	g C A B
od zimy do późnej jesieni	g A d

Mówią że od niej uciekł
na żelaznym kogucie
kogut zapiał na odlotne
i nikt go więcej nie spotkał

Więc kłóci się w niej
światło dzienne z nocnym
jak dobre stare wino
z cierpkim octem

Nikt nie wie czy jej się to śniło
gdy była pełnia księżyca
czy tylko z drzewa w ogrodzie
gruszki szaleństwa ktoś strąca

Makatka z Aniołem

sl. Adam Ziemiański, muz. Krzysztof Myszkowski

Na twarzy twej rumieńce	G C
Jakbyś był uduchowiony	D G
Przez gruźlicę płuc	C
A dobroć twą nieziemską	G D D7
Zamykasz na niebieski klucz	e C G $\frac{D}{Fis}$
Zamykasz na niebieski klucz	C D G

Ref. Najczęściej można spotkać cię	C D
Nad przepaścią lukrowaną	e C
Gdy przez dziurawą kładkę	G C
Przeprowadzasz dwoje dzieci	B0 a G

Nocą pewnie chciałbyś
Oderwać się od ściany
Ale jedno skrzydło
Gwóźdź ci przedziurawił
Więc zostajesz z nami
Na wieki wieków Amen

Ref. Najczęściej można spotkać cię	
Nad przepaścią lukrowaną	
Gdy przez dziurawą kładkę	
Przeprowadzasz dwoje dzieci	
Przeprowadzasz dwoje dzieci	
Przeprowadzasz dwoje dzieci	

Między Nami Tyle Śniegu

śł. Adam Ziemiański, muz. Krzysztof Myszkowski

capo 3

Ślady twoje zasypało	d g
w śniegu całkiem się zgubiły	A d
szukać trudno - wszędzie białe	B F
czekać - też nad moje siły	C C7
Gdzie cię poniosło na tych saniach	d A
co ci się stało w środku zimy	B F
a jeszcze latem byłeś ze mną	C C7
czy w twoje życie wszedł ktoś inny?	A A7

Ref. Między nami tyle śniegu	d g
Między nami tyle lodu	A d
Czy trafimy znów na siebie?	B F
W naszych oknach szyby chłodu	C C7
Może wiosna cię odmieni	d A
Może lato da zapomnieć	B F
Czekam tylko do jesieni	C C7
Więc przypomnij sobie o mnie	d A7 d

Mam po tobie listów kilka
i krzyżówkę bez dwóch haseł
pięć biletów - tramwajowych
pewnie dzisiaj też nie zasnę
bo wciąż w myślach biję się z sobą
gdybyś dziś znów stanęła na progu
ze śniegu pewnie bym cię otrzepał
i dziękował sam nie wiem komu

Ref. Między nami tyle śniegu
Między nami tyle lodu
Czy trafimy znów na siebie?
W naszych oknach szyby chłodu
Może wiosna cię odmieni
Może lato da zapomnieć
Czekam tylko do jesieni
Więc przypomnij sobie o mnie

Nie brookliński most

sl. Edward Stachura, muz. Krzysztof Myszkowski

Rozdzierający	d
Jak tygrysa pazur	C
Antylopy plecy	d
Jest smutek człowieczy	C d

Ref. Nie brookliński most	C d
Ale przemienić	C
W jasny, nowy dzień	d
Najsmutniejszą noc-	C d
To jest dopiero coś!	C d

Przerażający
Jak ozdoba świata
Co w malignie bredzi
Jest obłąd człowieczy

Ref. Nie brookliński most
 Lecz na drugą stronę
 Głową przebić się
 Przez obłądu los-
 To jest dopiero coś!

Będziemy smucić się starannie!	C d
Będziemy szaleć nienagannie!	C d
Będziemy naprzód niesłuchanie!	C d C
Ku polanie!	d

Będziemy smucić się starannie!
Będziemy szaleć nienagannie!
Będziemy naprzód niesłuchanie!
Ku polanie!

Niepokój

sł. Józef Baran, muz. Krzysztof Myszkowski

Mosty które pod osłoną nocy	d B
Przerzuciliśmy do siebie	A
Porywa świt	B A
Trwa potop jutrzeńki po obu brzegach	d B
Bezradnie biegamy	A
Ręce do siebie wyciągamy	B A
Ref. Twoje oczy	B A
Rozwarte szeroko rozstaniem	d
Oddalają się i serce za nimi podąża	B A d
Oglądając się raz po raz za siebie	B A d
Oglądając się za siebie	B A d

Przez niebo przebiega dreszcz niepokoju
Rozstępuje się świat
Na dwie połowy
I coraz mniejsza staje się
Włosów chmura
Kasztanowa

Ref. Twoje oczy
 Rozwarte szeroko rozstaniem
 Oddalają się i serce za nimi podąża
 Oglądając się raz po raz za siebie
 Oglądając się za siebie

I twoja ręka wyrwana z mojej
Do stacji
Zbliżają się
Robotnicy dnia powszedniego
O twarzach
Przeraźliwie trzeźwych

Ref. Twoje oczy
 Rozwarte szeroko rozstaniem
 Oddalają się i serce za nimi podąża
 Oglądając się raz po raz za siebie
 Oglądając się za siebie

Opadły mgły, wstaje nowy dzień

sl. Edward Stachura, muz. Krzysztof Myszkowski

Opadły mgły i miasto ze snu się budzi, C F
Górą czmycha już noc, C G
Ktoś tam cicho czeka, by ktoś powrócił;
Do gwiazd jest bliżej niż krok!
Pies się włóczy popod murami - bezdomny;
Niesie się tęsknota czyjaś na świata cztery strony

A ziemia toczy, toczy swój garb uroczy;
Toczy, toczy się los!
Ty co płaczesz, ażeby śmiać mógł się ktoś
Już dość! Już dość! Już dość!
Odpędź czarne myśli!
Dość już twoich łez!
Niech to wszystko przepadnie we mgle!
Bo nowy dzień wstaje,
Bo nowy dzień wstaje,
Nowy dzień!

Z dusznego snu już miasto się wynurza,
Słońce wschodzi gdzieś tam,
Tramwaj na przystanku zakwitł jak róża;
Uchodzą cienie do bram!
Ciagną swoje wózki - dwukółki mleczarze;
Nad dachami snują się sny podlotków pełne marzeń!

A ziemia toczy, toczy swój garb uroczy;
Toczy, toczy się los!
Ty co płaczesz, ażeby śmiać mógł się ktoś
Już dość! Już dość! Już dość!
Odpędź czarne myśli
Porzuć błędny wzrok
Niech to wszystko zabierze już noc!

Bo nowy dzień wstaje,	
Bo nowy dzień wstaje,	
Nowy dzień!	x2

Bo nowy dzień wstaje,
Bo nowy dzień wstaje,
Nowy dzień,
Wstaje nowy dzień

Pieśń na wyjście

sl. Edward Stachura, muz. Krzysztof Myszkowski

Idź człowieku idź, rozpowiedz	a
Idźcie wszystkie stany	d d7
Kolorowi, biali, czarni	E E7
Idźcie zwłaszcza wy, ludkowie	F G
Przez na oścież bramy	a e
Dla wszystkich starczy miejsca	C G a e
Pod wielkim dachem nieba	C G a e
Rozejdźcie się po drogach	C e
Po łąkach, po rozłogach	a e
Po polach, błoniach i wygonach	C e
W blasku słońca, w cieniu chmur	a e
Rozejdźcie się po niżu	F G
Rozejdźcie się po wyżu	F G
Rozejdźcie się po płaskowyżu	F G
W blasku słońca, w cieniu chmur	a e
Dla wszystkich starczy miejsca	C G a e
Pod wielkim dachem nieba	C G a e
Na ziemi której ja i ty	C G a e
Nie zamienimy w bagno krwi	C G a e

Piosenka dla Wojtka Bellona

śl. Aleksandra Kiełb, muz. Krzysztof Myszkowski

Powiedz, dokąd znów wędrujesz?	D G D
Czy daleko jest twój sad?	D G D
Hen, w krainy buczynowe	C G D
Ze mną tam układa pieśni wiatr	C G D
Hen, w krainy buczynowe	e G D
Ze mną tam nikogo tylko wiatr	e G D

Zmierzchy grają, a przestrzenie
Własny mi podają dźwięk
Takie śpiewy z nimi lub milczenie
W którym znika każdy dawny lęk
 W takich śpiewach i milczeniu
 W szumie świętych buków zginął lęk

Zaszumiały cię powietrza
I ruszyłeś sam na szlak
Ten ostatni, ten najlepszy
Przyszedeł czas, Pan dał ci znak
 Ten ostatni, ten najlepszy
 Przyszedeł czas, Pan dał ci znak

Sanctus

śl. Edward Stachura, muz. Krzysztof Myszkowski

Święty, święty, święty - blask kłujący w oczy e C D

Święta, święta, święta - ziemia, co nas nosi e C e

Święty kurz na drodze e

Święty kij przy nodze C

Święte krople potu D

Święty kamień w polu e

Przysiadź na nim, panie C

Święty płomyk rosy D

Święte wędrowanie e

Ref. Święty chleb - chleba łamanie C D G

Święta sól - solą witanie C D G

Święta cisza, święty śpiew C D e

Znojny łomot prawych serc C D

Słupy oczu zapatrzonych C D G

Bicie powiek zadziwionych C D G

Święty ruch i drobne stopy C D e

Święta, święta, święta - ziemia, co nas nosi C D

Słońce i ludny niebieski zwierzyńiec e C

Baran, Lew, Skorpion i Ryby sferyczne D e

Droga Mleczna, Obłok Magellana e

Meteory, Gwiazda Przedporanna C D

Saturn i Saturna dziwów wieniec e C

Trzy pierścienie i księżyców dziewięć D e

Neptun, Pluton, Uran, Mars, Merkury, Jowisz e C D

Ref. Święty chleb - chleba łamanie

Święta sól - solą witanie

Święta cisza, święty śpiew

Znojny łomot prawych serc

Słupy oczu zapatrzonych

Bicie powiek zadziwionych

Święty ruch i drobne stopy

Święta, święta, święta - ziemia, co nas nosi

Wojtka Bellona ostatnia ziemską podróż do Włodawy

sl. Adam Ziemianin, muz. Krzysztof Myszkowski

Z gitarą i piórem, kwietniowym wieczorem	d C
jedziemy Wojtku razem do Włodawy	G
Stary bieszczadnik, Majster Bieda	F G
wciąż wierny góróm, jak zwykle jest z nami	A
I mówisz - wszystko się uda,	d F
o to nie ma żadnej obawy	C A
przecież jedziemy dziś	B C
na dwa dni do Włodawy	d C d

W przedziale po oczach mdli mleczna żarówka
mała gwiazda betlejemska
I pociąg lubelski noc długą przecina
buntując się na ostrych zakrętach
I mówisz - wszystko będzie dobrze
opowiemy im nasze sprawy
przecież po to jedziemy
na dwa dni do Włodawy

Z plecaka chleb wyjęty, garść soli
kawałek sprytem zdobytej kiełbasy
Chcemy noc przeskoczyć ciemną i niepewną
z biletem kupionym w nieznane
Lecz mówisz - znów musi się udać
choć tyle podróży za nami
przecież jedziemy dziś
na dwa dni do Włodawy

Dzisiaj się buntuje Czesiek król nad króle
piekarz rodem z Buska wchodzi w układ
Stawia pasjans z bułek i gorzej się czuje
a w drewnie cierpliwym został ślad
A Ty na przekór wszystkim mówisz
że się uda - nie ma obawy
przecież jedziemy dziś
na dwa dni do Włodawy

I są wciąż pytania i są wciąż rozmowy
ważne, choć tylko przedziałowe
I jak z każdej wspólnej nam posiadzy
wygląda w przyszłość zatroskany człowiek
Wyciągasz wiersz ciepły jeszcze

wczoraj bodajże napisany
i czytasz głośno go w przedziale
w naszej podróży do Włodawy

Z gitarą i piórem, kwietniowym wieczorem
jedziemy Wojtku razem do Włodawy
Stary bieszczadnik, Majster Bieda
wciąż wierny górcom, jak zwykle jest z nami
I mówisz - wszystko się uda,
o to nie ma żadnej obawy
przecież jedziemy dziś
na dwa dni do Włodawy

Z nim będziesz szczęśliwsza

śł. Edward Stachura, muz. Krzysztof Myszkowski

Zrozum to, co powiem	a E7
Spróbuj to zrozumieć dobrze	F G
Jak życzenia najlepsze te urodzinowe	F C
albo noworoczne jeszcze lepsze może	d E
O północy, gdy składane	F C
Drżącym głosem, niekłamane	E E7
Ref. Z nim będziesz szczęśliwsza	F C
Dużo szczęśliwsza będziesz z nim	d E
Ja coś - włóczęga, niespokojny duch	F C
Ze mną można tylko	d
Pójść na wrzosowisko	G7
I zapomnieć wszystko	a
Jaka epoka, jaki wiek	F C G
Jaki rok, jaki miesiąc, jaki dzień	a G F C
I jaka godzina	G
Kończy się	F
A jaka zaczyna	a

Nie myśl, że nie kocham
Lub, że tylko trochę
Jak cię kocham, nie powiem, no bo nie wypowiem
Tak ogromnie bardzo jeszcze więcej może
I dlatego właśnie żegnaj
Zrozum dobrze żegnaj

Ref. Z nim będziesz szczęśliwsza...

Jaka epoka, jaki wiek
Jaki rok, jaki miesiąc, jaki dzień
I jaka godzina
Kończy się
A jaka zaczyna

Ze mną można tylko
W dali znikać cicho

Ballada o Czešku piekarzu

śl. i muz. Wojtek Bellon

Chleba takiego jak ten od Czeška	D A
Nie kupisz nigdzie, nawet w Warszawie	e G Fis h
Bo Czesiek Piekarz nie piekł, lecz tworzył	G A
Bochny, jak z mąki słoneczne kołaczki.	D A

Kłaniali mu się ludzie, gdy wyrżał	D A
Przez okno w kitlu łyknąć powietrza	e G Fis h
A kromkę masłem smarując każdy	G A
Mówił: Nad chleby ten chleb od Czeška.	D A D

Ref. Chleb się chlebie, chleb się chlebie	C G e a
Bo nad chleb być może co	C h e
Chleb się chlebie, chleb się chlebie	C G e a
Niech ci nigdy nie zabraknie	C
Drożdży, wody, rąk i ziarna	D A e h
(mruczał Czesiek tak noc w noc)	GD A G D

A o porankach chlebem pachnących
Gdy pora idzie spać na piekarzy
Zaczerwienione przymykał oczy
Czesiek i siadał z dłutem przy stole

Ciągłe te same włosy i trochę
Za duży nos, w drzewie cierpliwym
Pieściły ręce dziesiątki razy
W poranki świeżym chlebem pachnące.

Ref. Chleb się chlebie, chleb się chlebie...

Nikt takich słów jak miasto miastem
Nie znał i "źle się dzieje" mówili
Na obraz czerniał Czesiek razowca
Kruszał podobnie bułce zleżałej

Gdy go znaleźli na piasku z wojska
Dłuto jak wbite w bochen miał w garści
I nie wie nikt co Czeška wzięło
Lecz śpiewa każdy jak miasto miastem

Ref. Chleb się chlebie, chleb się chlebie...

Bar na Stawach

śl. i muz. Wojciech Bellon

Jeszcze się kołysze miasto
8.15 na Stawach bar
bramę otwiera wchodzimy tedy
ja i Hnatowicz Jan

Co tu zostało z wierszy Mistrza
klasa robotnicza fasolka z bufetu
a smak poranny piwa łapczywie
poznają poematy w beretach

Wszedł dzielnicowy krokiem szeryfa
tępo spod dacha popatrzył
nie mieści mu się w głowie służbowej
że można wypić na czczo

Co tu zostało z wierszy Mistrza
kiedy wyjść trzeba na papierosa
a bufetowa grozi gliną
gdy ktoś coś powie głośniejsze

Pod ścianą zaraz przy wejściu
pałac sporty z rękawa
siedli goście wprost z wierszy Mistrza -
"Bubu", "Makino" wypisz wymaluj

Słuchaliśmy ich z Hnatowiczem
jak żywy poemat Stawów
poezją był brzęk ich kufli
kosmiczny wymiar miały słowa

Lecz chłopakom od sąsiedniego stolika
chyba z zawodówki pobliskiej
nagle się dziwnie zachciało
"żeby te zgreby wyszli"

Co tu zostało z wierszy Mistrza
chłodem powiało od drzwi nie domkniętych
i wyszliśmy z Hnatowiczem
gdzie indziej szukać poezji

Bez słów (Chodzą ulicami ludzie)

śl. i muz. Wojciech Bellon

Chodzą ulicami ludzie	G D
Maj przechodzą, lipiec, grudzień	e h
Zagubieni wśród ulic bram	C G D D7
Przemarznęte grzeją dłonie	G D
Dokądś pędzą, za czymś gonią	e h
I budują wciąż domki z kart	C G D D7

Ref. A tam w mech odziany kamień	C G
Tam zaduma w wiatru graniu	C G
Tam powietrze ma inny smak	C G D D7
Porzuć kroków rytm na bruku	C G
Spróbuj - znajdziesz jeśli szukać	C G
Zechcesz - nowy świat, własny świat	C G D

Płyną ludzie miastem szarzy
Pozbawieni złudzeń, marzeń
Omijają wciąż główny nurt
Kryją się w swych norach krecich
I śnić nawet o karecie
Co lśni złotem nie potrafią już

Ref. A tam w mech odziany kamień	
Tam zaduma w wiatru graniu	
Tam powietrze ma inny smak	
Porzuć kroków rytm na bruku	
Spróbuj - znajdziesz jeśli szukać	
Zechcesz - nowy świat, własny świat	

Żyją ludzie, asfalt depczą
Nikt nie krzyknie - każdy szepcze
Drzwi zamknięte, zaklepany krąg
Tylko czasem kropla z oczu
Po policzku w dół się stoczy
I to dziwne drżenie rąk

Ref. Bo tam w mech odziany kamień...

Bukowina I

śl. i muz. Wojciech Bellon

capo 2

W Bukowinie góry w niebie postrzępionym	a7 h7 a7 h7
W Bukowinie rosną skrzydła świętym bukom	a d7 e7 a7 h7
Minął dzień wiatrem z hał rozdzwoniony	a d7 e7 a7 h7
I nie mogę znaleźć Bukowiny	C7+ G G_{A-H} C $\frac{C}{H}$ a
I nie mogę znaleźć	d7 e7 a
Choć gwiazdy mnie prowadzą ciągle szukam	d7 e7 a
	d7 a e7 a7 h7 (a7 h7)
W Bukowinie zarośnięte echem lasy	
W Bukowinie liść zieleni się i złoci	
Śpiewa czasem banior ciemnym basem	
I nie mogę znaleźć Bukowiny	
I nie mogę znaleźć	
Choć już szukam godzin krocie i dni krocie	
W Bukowinie deszczem z chmur opada	
Okrzyk ptasi zawieszony w niebie	
Nocka gwiezdą gadkę górom gada	
I nie mogę znaleźć Bukowiny	
I nie mogę znaleźć	
Choć mnie woła Bukowina wciąż do siebie	

Bukowina II

śl. i muz. Wojciech Bellon

Dość wytoczyli bań próżnych przed domy kalecy,	C d F C
Żyją, jak żyli, bezwolni, głusi i ślepi.	C d F C
Nie współczuj, szkoda łez i żalu,	d G C $\frac{C}{H}$ a
Bezbarwni są, bo chcą być szarzy.	d G C $\frac{C}{H}$ a
Ty wyżej, wyżej bądź i dalej	e F Fis G C
Niż ci, co się wyzbyli marzeń.	d G C

Ref. Niechaj załśni Bukowina w barwie malin,	C F G $G_{G-G-A-H}$
Niechaj zabrzmi Bukowina w wiatru szumie,	C F G
Dzień minął, dzień minął, nadszedł wieczór,	C d C
Świece gwiazd zapalił,	F G
Siadł przy ogniu, pieśń posłyszał i umilkł.	C d F C

Po dniach zgiełkliwych, po nocach wyłożonych brukiem
W zastygłym szklwie gwiazd neonowych próżno szukać
Tego, co tylko zielonością
Na palcach zaplecionych drzemie.
Rozewrzyj dłonie mocniej, mocniej
Za kark chwyć słońce, sięgnij w niebo

Ref. Niechaj załśni Bukowina w barwie malin,	
Niechaj zabrzmi Bukowina w wiatru szumie,	
Dzień minął, dzień minął, nadszedł wieczór,	
Świece gwiazd zapalił,	
Siadł przy ogniu, pieśń posłyszał i umilkł.	

Odnaleźć musisz, gdzie chmury górą dłoń podają,
Gdzie deszcz i susza, gdzie lipce, październiki, maje
Stają się rokiem, węzłem życia,
Swoją dom bukowy, zawieszony
U nieba pnia, kroplą żywicy,
Błękitny, złoty i zielony

Ref. Niechaj załśni Bukowina w barwie malin,	
Niechaj zabrzmi Bukowina w wiatru szumie,	
Dzień minął, dzień minął, nadszedł wieczór,	
Świece gwiazd zapalił,	
Siadł przy ogniu, pieśń posłyszał i umilkł.	

Dźwięk

sl. Wojciech Jarociński, muz. Wacław Juszczyszyn

Nad miastem płynęła chłodna noc
Bezsenna jak wieki szara noc
A gdy się wytopił воск
Zapukał do okna gość niespodziany

Przychodzi tak nagle nie wiesz skąd
Czekany nieznany nowy ton
I w dłoniach już trzymasz go
I dźwięczy muzyką szkło jak pijane

Wystarczy że dotkniesz - zacznie żyć
Dźwięk tak długo nie poznany
W dalekiej pulsacji światła czeka na ciebie

W zielonym oddechu wszystkich traw
W kurzu dróg, w upale szosy
I w morzu codziennych zdarzeń czeka na ciebie

Przychodzi tak nagle nie wiesz skąd
Czekany nieznany nowy ton
I w dłoniach już trzymasz go
I dźwięczy muzyką szkło jak pijane

Wystarczy że dotkniesz - zacznie żyć
Dźwięk tak długo nie poznany
W dalekiej pulsacji światła czeka na ciebie

W zielonym oddechu wszystkich traw
W kurzu dróg, w upale szosy
I w morzu codziennych zdarzeń czeka na ciebie

Letnia piosenka o Zajączku

śl. i muz. Wojciech Bellon

Mam mało czasu tak mało jak piachu	G F C G
W dziecięcej garści nad rzeką	D A G
Zwieram powieki zatrzymać obraz	G F C G
Co z moich wspomnień wycieka	D A G
Ref. Bledną kolory i płynie, płynie rzeka po szarej łące	G D F C G
I płynie, płynie nierealniejąc rzeką zielony zajączek	G D F C e
Biegnę wciąż biegnę przed siebie w siebie	
Tęczę rozgarniam rękami	
Letnim upałem wytrzeć do sucha	
Spotniałą wilgotną pamięć	
Ref. Bledną kolory i płynie, płynie rzeka po szarej łące	
I płynie, płynie nierealniejąc rzeką zielony zajączek	
Rzeki jaszczurka w trawie się wije	
Słońce się chyli zrudziałe	
Wieczną zieloność zachować w oczach	
Tak wiele pragnę tak mało	
Ref. Bledną kolory i płynie, płynie rzeka po szarej łące	
I płynie, płynie nierealniejąc rzeką zielony zajączek	
Bledną wspomnienia i płynie rzeka bez końca i bez początku	
Nasyć me oczy kolorem rosy i drzwi mi otwórz zajączku	

Majster Bieda

sł. i muz. Wojciech Bellon

C C^{E-G-E} F e d G C x2

Skąd przychodził, kto go znał

C F

Kto mu rękę podał kiedy

C F G

Nad rowem siadał, wyjmował chleb

C G $\frac{G}{F}$

Serem przekładał i dzielił się z psem

e a

Tyle wszystkiego co z sobą miał

G F e d G C

Majster Bieda

Czapkę z głowy ściągał gdy

Wiatr gałęzie chylił drzewom.

Śmiał się do słońca i śpiewał do gwiazd.

Drogę bez końca co przed nim szła

Znał jak pięć palców, jak szeląg zły.

Majster Bieda

Nikt nie pytał skąd się wziął

Gdy do ognia się przysadał

Wtulał się w krąg ciepła jak w kożuch

Znużony drogą wędrowiec boży

Zasypiał długo gapiąc się w noc

Majster Bieda

Aż nastąpił taki rok

Smutny rok tak widać trzeba

Nie przyszedł Bieda zieloną wiosną

Miejsce gdzie siadał zielskiem zarosło

I choć niejeden wyteżał wzrok

Choć lato pustym gościńcem przeszło

Z rudymi liśćmi, jesieni schedą

Wiatrem niesiony popłynął w przeszłość

Wiatrem niesiony popłynął w przeszłość

Wiatrem niesiony popłynął w przeszłość

Majster Bieda

Nocna piosenka o mieście

śl. i muz. Wojciech Bellon

Ref. W mieście jak ryby tramwaje	G D
A miasto jak studnia bez dna	C G D
A niebo jak żuraw, a niebo jak żuraw	G D D7 e
Schyla się nocą i świtem powstaje	G a
Nad rybną studnią bez dna	h e

Zaułków lipcem sparzonych	E a
Wyciszyć nie może zmrok	D G
Zasiedli na ławkach, zasiedli na ławkach	H7 e
Ludzie co twarze dniem umęczone	C G
Pod lipiec kładą i zmrok	D G
Pod lipiec kładą i zmrok	D e

Ref. Nie śpię bo spotkać chcę w mieście
Tę ciszę co gęsta jak noc
Rozmawiać z krokami, swoimi krokami
I oto idę nocy na przeciw
Choć wokół cisza i noc

Czekam aż neon przytłumi
Rozmyta latarnia dnia
Odnajdą się cienie, odnajdą się cienie
I ludźmi ulice zatłumią
Czekam na przyjscie dnia
Czekam na przyjscie dnia

Ref. W mieście jak ryby tramwaje
A miasto jak studnia bez dna
A niebo jak żuraw, a niebo jak żuraw
Schyla się nocą i świtem powstaje
Nad rybną studnią bez dna

Nuta z Ponidzia

śl. i muz. Wojciech Bellon

	a F E a F E
Polami, polami, po miedzach, po miedzach,	a F G C7 ⁺
Po błocku skisłym, w mgłę i wiatr	d7 G C C7 ⁺
Nie za szybko, kroki drobiąc	h7 E7
Idzie wiosna, idzie nam	a G F E
Idzie wiosna, idzie nam	a G F E a

Rozłożyła wiosna spódnicę zieloną,
Przykryła błota bury błam
Pachnie ziemia ciałem młodym
Póki wiosna, póki trwa
Póki wiosna, póki trwa

Rozpuściła wiosna warkocze kwieciste
Zbarwniały łąki niczym kram
Będzie odpust pod Wiślicą
Póki wiosna, póki trwa
Póki wiosna, póki trwa

Ponidzie wiosenne, Ponidzie leniwe,	a F G C7 ⁺
Prężysz się jak do słońca kot,	d7 G C C7 ⁺
Rozciągnięte po tych polach,	h7 E7
Lichych lasach w pstrych łozinach,	h7 E7
Skałkach w słońcu rozognionym,	h7 E7
Nidą w łąkach roziskrzoną	h7 E7
Na Ponidziu wiosna trwa	a G F E
Na Ponidziu wiosna trwa	a G F E
Na Ponidziu...	a G F E a

Pejzaże Harasymowiczowskie

śl. i muz. Wojciech Bellon

Kiedy wstałem w przedświcie a Synaj G D
Prawdę głosił przez trąby wiatru C e
Zasmreczyły się chmur igliwiem G D
Bure świerki o góry wsparte (Bure świerki) e C D
I na niebie byłem ja jeden
Plotąc pieśni w warkocze bukowe
I schodziłem na ziemię za kwestą
Przez skrzydłącą się bramę Lackowej (Przez Lackową)

Ref. I był Beskid i były słowa G C G
 Zanurzone po pępki w cerkwi baniach G C D
 Rozłożyście złotych D
 Smagających się z wiatrem do krwi C D G

Moje myśli biegały końmi
Po niebieskich mokrych połoninach
I modliłem się złożywszy dłonie
Do gór do madonny Brunatnolicej (Do Madonny)
A gdy serce kroplami tęsknoty
Jęło spadać na góry sine
Czarodziejskim kwiatem paproci (Czarodziejskim kwiatem)
Rozgwieździła się Bukowina (Bukowina)

Ref. I był Beskid i były słowa
 Zanurzone po pępki w cerkwi baniach
 Rozłożyście złotych
 Smagających się z wiatrem do krwi

Pieśń Łagodnych

sł. Wojciech Bellon, muz. Wojciech Jarociński

Ile światłem prowadzeni
Dróg powietrza przejść zdołamy
W ilu rzekach zanurzymy stopy

Ile w nas zdumienia jeszcze
Ile złudzeń nie straconych
Światów ile nie odkrytych wokół
Światów ile nie odkrytych wokół

Zadajemy te pytania głosem ptasim
Niech prowadzą nas bez odpowiedzi nawet
Niech się wznoszą niech się wznoszą
Aż zabłyśną tęczą
Do krainy łagodności bramą

Białych plam poszukiwacze
wszędzie w sobie ponad sobą
Odkrywamy karty niezwykcyjne

Oto morza falowanie
Statek ze szkarłatnym żaglem
Oto splot płomienia życiodajny
Oto splot płomienia życiodajny

Niech zakwita niech oczyszcza niech kształt nada
Temu co w nas tkwi gdzieś na dnie samym
Niech się wznosi niech się wznosi
Aż zabłyśnie tęczą
Do krainy łagodności bramą...

Rzeka

sl. i muz. Wojciech Jarociński

capo 4

Wysłuchany w twą cichą piosenkę	C F7+ C F7+
Wyszedłem na brzeg pierwszy raz.	C F7+ e
Wiedziałem już rzeko, że kocham cię rzeko	F e a
Że odtąd pójdę z tobą.	F e d G

Ref. O, dobra rzeko,	C F7+ C F7+
O mądra wodo.	C F7+ e
Wiedziałaś gdzie stopy znużone prowadzić	F e a
Gdy sił już było brak.	F e d G
Brak.	CF7+ C F7+

Wieże miast, łuny światel.
Ich oczy zszarzałe nie raz.
Witały mnie pustką, zęgały milczeniem
gdym stał się twoim nurtem

Ref. O, dobra rzeko,
 O mądra wodo.
 Wiedziałaś gdzie stopy znużone prowadzić
 Gdy sił już było brak.
 Brak.

Po dziś dzień z tobą rzeko.
Gdzież począł, gdzie kres dał ci Bóg.
Ach życia mi braknie, by szlak twój przemierzyć,
by poznać twą melodię.

Ref. O, dobra rzeko,
 O mądra wodo.
 Wiedziałaś gdzie stopy znużone prowadzić
 Gdy sił już było brak.

O, dobra rzeko,
O mądra wodo.
Wiedziałaś gdzie stopy znużone prowadzić
Gdy sił już było brak.

Brak.

Sielanka o domu

śl. Wojciech Bellon, muz. Wacław Juszczyński

A jeśli dom będę miał	A h7 cis7 A7
To będzie bukowy koniecznie	D E7/9 A7+
Pachnący i słoneczny	h7 E cis7 A7
Wieczorem usiądę wiatr gra,	D $\frac{D}{Fis}$ E
A zegar na ścianie gwarzy	A A _G $\frac{D}{Fis}$ E7
Dobrze się idzie panie zegarze?	A h7 A C0
Tik tak tik tak tik tak	h7 E7 A4/7 A6/7 A
Świeca skwierczy i mruga przewrotnie	D E4/7 E7
Więc puszczam oko do niej,	A h7 A C0
Dobry humor dziś pani ma,	h7 E7 A C0
dobry humor dziś pani ma	h7 E7 A
Ref. Szukam szukania mi trzeba	A E _A
Domu gitarą i piórem	G _A ^{III} D _A A
A góry nade mną jak niebo	A E _A
A niebo nade mną jak góry	G _A ^{III} D _A F6-e7 A
Gdy głosy usłyszę u drzwi, czyjekolwiek wejdźcie poproszę	
Jestem zbieraczem głosów, a dom mój bardzo lubi gdy	
Śmiech ściany mu rozjaśnia	
I gęźby lubi i pieśni	
Wpadnijcie na parę chwil	
Kiedy los was zawiedzie w te strony	
To dom mój otworem stoi	
Dla takich jak wy, dla takich jak wy	
Ref. Szukam szukania mi trzeba	
Domu gitarą i piórem	
A góry nade mną jak niebo	
A niebo nade mną jak góry	
Zaproszę dzień i noc, zaproszę cztery wiatry	
Dla wszystkich drzwi otwarte, ktoś poda pierwszy ton	
Zagramy na góry koncert	
Buków porą pachnącą	
Nasiąkną ściany grą	
A zmęczonym wędrownikom	
Odpocząć pozwolą muzyką	
Bo taki będzie mój dom	x3
Ref. Szukam szukania mi trzeba...	

Sprzysiężeni

śl. i muz. Wojciech Bellon

Sprzysiężeni budząc się świtem	a G D
Przykrywają palcami oczy	F C E
By zatrzymać chociaż przez chwilę	a G D
Nić wysnutą z osnowy nocy	C E F G
Nić, co nieba barwą się mieniać	C G
Diretissime w ścianie kreśli	C G
Potem dnia zakładają brzemię	h A
I ruszają w drogę ku szczęściu	C E7 a

Ref. Mija dzień, koło się toczy	a C G E
Marzeniami kładą się cienie	a C d F
I odradza się każdej nocy	C E
I odradza się każdej nocy	a C d F
Sprzysiężenie górskiego kamienia	C E a

Sprzysiężeni - przyjazne dłonie
Plotą węzeł nad ogniem wiatry
I wpatrzeni w gasnący płomień
Nużą pieśni pachnące wiatrem
Nie rozplotą ni burze, ni waśnie
Tego, co złączone przez ogień
Słońce wokół - wciąż jaśniej i jaśniej
Zakwitł kamień dziś górskim głogiem

Ref. Mija dzień, koło się toczy
Marzeniami kładą się cienie
I odradza się każdej nocy
I odradza się każdej nocy
Sprzysiężenie górskiego kamienia

A gdy wiatr sprzysiężonym w oczy zawieje
Bliski uśmiech w cień nocy odejdzie
Bukowina opuszcza ramiona
Bukowina łeb pochyla siwy
Czas odpływa, z czasem smutek kona
Lecz wspomnienia pozostają żywe

Ref. Mija dzień, koło się toczy...

Ballada Listopadowa

śl. Jerzy Reiser, śl. i muz. Marek Pampuch

Jeden papieros za drugim	D fis
Za oknem znowu deszcz pada	G A
Ten wieczór taki przydługi	D fis
Nie ma do kogo zagadać	G A
Bębnią o szyby krople sarabandą markotną	Fis h E A
A u mnie jak to jesienią - gości w sercu samotność	Fis h C h

Jeden papieros za drugim
Za oknem znowu deszcz pada
Ten wieczór taki przydługi
Nie ma do kogo zagadać
Wiatr dyrygent i muzyk - snów symfonię układa
A mnie jesień się dłuży, puka gdzieś w duszy ballada

Jeden papieros za drugim
Za oknem znowu deszcz pada
Ten wieczór taki przydługi
Nie ma do kogo zagadać
Czekam, aż którejś nocy mróz pomaluje okno
Śnieg smutki zauroczy ... może odejdzie samotność
wraz z jesienią

e

Ballada o Róży

śl. J.Koprowski, muz. Jerzy Reiser

Raz w przezroczysty dzień słoneczny	D h
Jakiś nieboszczyk, czy przechodzień	G A
Ubrany czarno, niedorzeczny	D h
W kwitnącym znalazł się ogrodzie	G A
Przepłoszył dłonią ptasie śpiewy	D A
Zatoczył się od mocnych woni	h fis
A kiedy róży dojrzał krzewy	G D
Bardzo głęboko się uklonił	D A D

Patrzył i oto od spojrzenia
Gałązka pękiem strun zadrżała
I z ciszy liściastego cienia
Pąsowa nagle popatrzała
Dwa pąki dwojga piersi strzegły
Uśmiech, jak róża się rozwinął
Wargi gorąco krwią nabiegły
I rosę z płatków spił jak wino

Drapieżnie bronią kolce dzikie
Rozchylił płatki drżącej róży
I szorstkim liściem, czy językiem
W mięsistość chłonną się zanurzył
Trwało to dłużej od westchnienia
A potem umknął niby złodziej
Zginał jak plama w światłocieniach
Dziwny nieboszczyk, czy przechodzień

Jaworzyna

sl. i muz. Jerzy Reiser

Letni deszcz po dachówkach szumi,	a
Spać się kładzie każdy, kto umie zasnąć;	e G
Zasnąć, gdy pada letni deszcz.	a FG
Rzeki się pod mostami cisną,	a
Tysiące kropel drążą swe pismo na szybach;	e G
Na szybach kładzie cienie zmierzch.	a FG

Ref. Jaworzyna góróm się kłania,	C F C
Spod obłoków szczyt odsłania.	C F C
Pogoda będzie jutro, będzie ładny świt.	G G7 C FG
Rozchmurzyła się Jaworzyna,	C F C
Już nie płacze, śmiać się zaczyna.	C F C
Pogoda będzie jutro, nie będzie smutny nikt.	G G7 C FG

Noc się ścięła na lasach mokrych,
Gasną światła w oknach domów samotnych;
W nocy samotność gorsza jest.
Ludzie się kryją w swoich myślach,
Zamknięte drzwi, zamknięte oczy, sen blisko;
Blisko za oknem szczeka pies.

Ref. Jaworzyna góróm się kłania,
 Spod obłoków szczyt odsłania.
 Pogoda będzie jutro, będzie ładny świt.
 Rozchmurzyła się Jaworzyna,
 Już nie płacze, śmiać się zaczyna.
 Pogoda będzie jutro, nie będzie smutny nikt.

Niebieski Rejs (Płyną obłoki)

śl. i muz. Jerzy Reiser

Znów od świtu kręci się ziemia	e
Noc ciągle goni za dniem	C e
A godziny przed nami wciąż idą bez końca	D G D CG D
Wrzesień lato na jesień zamienia	e
Jak miłość pocztówkę pod szkłem	C e
Tylko czasem coś w górę nas niesie do słońca	D G D CG D

Ref. Płyną obłoki w niebieski rejs	C G D e
W błękit głęboki, w przestrzeni sens	C G D e
Skąd je sprowadza odwieczny wiatr	C G D e
I gdzie wędrują, gdzie pędzą tak	a C D
I chociaż dłużej nam trzeba żyć	C G D e
Flotą obłoków musimy być	C G D e
Jaki też po nas zostanie ślad	C G D e
Kiedy zawieje odwieczny wiatr	a C D

Coraz cieńsze słoje są w drzewach
I przyjdą znów drzewa nam ściąć
Nie czekając aż liście zabierze listopad
Coraz rzadziej nas słowo rozgrzewa
I ciężko ze sobą go wziąć
Nie tak łatwo już dzisiaj pobujać w obłokach

Ref. Płyną obłoki w niebieski rejs	
W błękit głęboki, w przestrzeni sens	
Skąd je sprowadza odwieczny wiatr	
I gdzie wędrują, gdzie pędzą tak	
I chociaż dłużej nam trzeba żyć	
Flotą obłoków musimy być	
Jaki też po nas zostanie ślad	
Kiedy zawieje odwieczny wiatr	

Panna Kminkowa

śl. i muz. Jerzy Reiser

Obróciła się wiosna na pięcie	G D G	
Wymineła się z latem we drzwiach	C C ⁷⁺ D	
Wpatrywałaś się w okno zawzięcie	G D G	
Może wyjdzie kominiarz na dach	C C ⁷⁺ D G C ⁷ e	
Potem jechał gdzieś pociąg spóźniony	e H ⁷ e	
Ktoś trzy asy wyłożył na stół	C C ⁹ ₇₊ C ⁶	
A Ty kwiaty wkładałaś w wazon	G C G	
I słyszałaś z daleka stuk kół	a C ⁹ ₇₊ C D	
A tymczasem rozgościł się lipiec	G D G	
Na wesele zaprosił ze stu	C C ⁹ ₇₊ D	
Pasikonik pożyczył mu skrzypiec	e H ⁷ e	
I w tym graniu tak biegłaś bez tchu	C D	
Ref. Panno kminkowa, panno lipcowa	G D e D	
Twoje są łąki, Twoje skowronki wszystkich łąk	G G D D	
Idziesz polami, w palcach łodyżkę masz	e CD G C	
I gryziesz kminek, czarny przecinek nasz	G D G G	
Panna kminkowa, panna lipcowa		
Śmiać się gotowa letnia królowa kwietnych łąk		
Idzie polami, w palcach łodyżkę ma		
I gryzie kminek, czarny przecinek dnia		
Noce śniły, budziły się ranki		
Koniczyny poczwórny był liść		
Rwałaś groszek zielony przed gankiem		
Kiedy przyszło po lato nam iść		
Trwało lato i trwała muzyka		
Rumieniłaś się wiśnią z mych ust		
Las na wzgórzu horyzont zamykał		
A Ty biegłaś ku niemu bez tchu		
Ref. Panno kminkowa, panno lipcowa		
Twoje są łąki, Twoje skowronki wszystkich łąk		
Idziesz polami, w palcach łodyżkę masz		
I gryziesz kminek, czarny przecinek nasz		
Panna kminkowa, panna lipcowa		
Śmiać się gotowa letnia królowa kwietnych łąk		
Idzie polami, w palcach łodyżkę ma		
I gryzie kminek, czarny przecinek dnia		

A gdy lipiec się w drogę spakował
Oddał skrzypce i poszedł gdzieś w świat
Ty zostałeś mi, panno kminkowa
I łodyżki rzucane na wiatr

Jesień deszczem Twe łąki przemoczy
Zima śniegiem okryje na mróz
A gdy lipiec zagładnie Ci w oczy
Znowu będziesz tak biegła bez tchu

Ref. Panno kminkowa, panno lipcowa
Twoje są łąki, Twoje skowronki wszystkich łąk
Idziesz polami, w palcach łodyżkę masz
I gryziesz kminek, czarny przecinek nasz

Panna kminkowa, panna lipcowa
Śmiać się gotowa letnia królowa kwietnych łąk
Idzie polami, w palcach łodyżkę ma
I gryzie kminek, czarny przecinek dnia

Powrót

śl. i muz. J.Reiser

Chodzę sam	C d	
Po zaułkach pełnych dawnych spraw	e F C d	
Po alejkach parków, które znam	e F C d	
Z wyrzuconych kalendarzy	e F C a FG	
Ref. Pada deszcz	C d	
Płaczą przemoknięte hełmy wież	e F C d	
Stanął zegar no i rób, co chcesz	e F C	
Nic nowego się nie zdarzy	d G C a	
Minał czas	F G	
Gdzieś	C	
W zabłoconych butach pójdę stąd	F G C	
Zetrę kurze z książek białych stron	F G C	
Wizytówkę zamałuję	F G C a	
Zamknę drzwi	F G	
Gdzieś		C
Na skrzyżowaniu wszystkich czterech dróg		F G C
Wybuduję dom z prawdziwych słów		F G C
Odnajdę siebie w takim domu		d G C a FG
Idzie noc		
Zadźwięczało już ostatnie szkło		
Tak by się z nim aż do rana szło		
Tak do świtu, by pomarzyć.		
Ref. Pada deszcz		
Płaczą przemoknięte hełmy wież		
Stanął zegar no i rób, co chcesz		
Nic nowego się nie zdarzy		
Minał czas		
Gdzieś		
W zabłoconych butach pójdę stąd		
Zetrę kurze z książek białych stron		
Wizytówkę zamałuję		
Zamknę drzwi		
Gdzieś na skrzyżowaniu wszystkich czterech dróg		
Wybuduję dom z prawdziwych słów		
Odnajdę siebie w takim domu		

Sierpniowy deszcz

śl. i muz. Jerzy Reiser

Już zegnał ptaki letni wiatr	C GF C	
Przedostatnich burz	F C	
Błyskawice niebem gnały	G C GF	
Już złote runo stromych pól	C GF C	
Zamieniła w ścierń	F C	
W dywan wspomnień zestarzałych	G C	
Ref. Gdy w dobrej wierze, w dobrej wsi		F G
Padały słowa z dawnych dni		C a
A za oknami padał wciąż sierpniowy deszcz		F G C
I płynął potok moich słów		F G
Aby za chwilę wezbrać znów		C a
A za oknami górski potok wzbierał też		F G C
Noc nad doliną cicho szła		
Rozczerniła się Mogielicy mroczna kopa		
I wtedy jeszcze było tak		
Że ulewy szum przypominał nam listopad		
Ref. Gdy w dobrej wierze, w dobrej wsi		
Padały słowa z dawnych dni		
A za oknami padał wciąż sierpniowy deszcz		
I płynął potok moich słów		
Aby za chwilę wezbrać znów		
A za oknami górski potok wzbierał też		

Stare Słońce

śl. Maria Jasnorzewska-Pawlikowska, śl. i muz. Jerzy Reiser

Wypieściło Stare Słońce z ziemi liść i kwiat	G CF C
Malowało go na łące w modry błękit wiejskich chat	d e D G
Malowało go na łące w biel czystego lnu	G CF C
Rozpalone stare słońce w przedwiosennym ciepłym dniu	d e D G

Ref. Dało mleczom i kaczeńcom	F C G C
I pierwsiońków żółtych wieńcom	F C G C
U zwałonej baszty wrót	d e a
Swego ciepła, swoich złót	F C G C

Popatrzyło przez obłoki w przeźroczysty staw
Wymyśliło sobie spokój wśród zielonych mokrych traw
Wymyśliło sobie miłość z majowego snu
Rozpalone stare słońce w przedwiosennym letnim dniu

Ref. Dało mleczom i kaczeńcom
I pierwsiońków żółtych wieńcom
U zwałonej baszty wrót
Swego ciepła, swoich złót

I tak szło po niebie modrym jak po ziemi cień
Radowało ludzi dobrych pieszczotami ciepłych tchnień
Odchodziło rozbawione do krainy snu
Rozpalone stare słońce w przedwiosennym letnim dniu.

Ref. Dało mleczom i kaczeńcom
I pierwsiońków żółtych wieńcom
U zwałonej baszty wrót
Swego ciepła, swoich złót

Wieczór

śl. i muz. J.Reiser

Spójrz, odchodzi noc	D G
Odchodzi tam, gdzie rosną maki	e A
Maków łąn i bławatków modry wzór	h G
Modny wzór na czerwonym dywanie	e G A
Posłuchaj, gdzieś daleko ktoś gra	D G
Zmienia wciąż rytm na przekór	e A
A jutro pójdziesz ze mną odmieniona przez świt	e h
Uśmiechnięta, rozmarzona, zawstydzona jak nikt	G A
Ref. I zagrają nam muzyki wszystkich dni	e G
Wszystkich nocy otulonych w dobry sen	D
I do tańca razem już będziemy szli	e G
A najdłuższy z tańców to jest właśnie ten	D
Kiedy grają nam muzyki wszystkich dni	e G
Wszystkich nocy otulonych w dobry sen	D A DGD
Szept, najcichszy szept	
Oddać ma najgłębszą ciszę	
Możesz nic nie mówić, i tak wiem	
Co się w myślach mych zapisze	
Świeć, świeć mi gwiazdo w tę noc	
Nie chcę sama wchodzić w przyszłość	
A jutro kiedy będę odmieniona przez świt	
Uśmiechnięta, rozmarzona, zawstydzona jak nikt	
Ref. Oczarują nas pejzaże wszystkich zim	
Wszystkich wiosen, w których wieczne lato trwa	
Aż zmęczeni mocno malowaniem tym	
Rozbijemy o podłogę trochę szkła	
I zachwyca nas pejzaże wszystkich zim	
Wszystkich wiosen, w których wieczne lato trwa	
I zagrają nam muzyki wszystkich dni	
Wszystkich nocy otulonych w dobry sen	
I do tańca razem już będziemy szli	
A najdłuższy z tańców to jest właśnie ten	
Kiedy grają nam muzyki wszystkich dni	
Wszystkich nocy otulonych w dobry sen	

Wielki Wóz

śl. Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, śl. i muz. Jerzy Reiser

Noce ciemne, świerkowe nam spadają na głowy	C G H7 e
Gdy idziemy zmierzchami ociemniali blaskiem dnia	CH7 e CG D F
Księżycowa latarnia nieba zmroki odgarnia	C G H7 e
Płoną gwiazdne latarki, żeby jaśniej było nam	C G D GCG

Ref. Wędrujemy cygańskim obozem	DC G
Nocujemy w gwiazdzistej grozie	eA D
Dzisiaj pod Wielkim Wozem	C D7 e
Jutro na Wielkim Wozie	a D

Wielki wóz z Małym Wozem	C G
Jadą po Mlecznej Drodze	D G
Który dziś nas będzie wioził	CH7 eC
Mały Wóz czy Wielki Wóz	GD GCG

Szczyty gór kryje całun, rzeki mgły rozsnuwają
Gdy idziemy zmierzchami ociemniali blaskiem dnia
Zorza karmin wypala, jaśnieć gwiazdom pozwala
Płoną gwiazdne latarki, żeby jaśniej było nam

Ref. Wędrujemy cygańskim obozem
Nocujemy w gwiazdzistej grozie
Dzisiaj pod Wielkim Wozem
Jutro na Wielkim Wozie

Wielki wóz z Małym Wozem
Jadą po Mlecznej Drodze
Który dziś nas będzie wioził
Mały Wóz czy Wielki Wóz

Ciepły dotyk Twojej dłoni chłód wieczorny przegoni
Gdy idziemy zmierzchami ociemniali blaskiem dnia
Ścieżka wije się kręta, szlak na drzewach pamięta
Płoną gwiazdne latarki, żeby jaśniej było nam

Ref. Wędrujemy cygańskim obozem
Nocujemy w gwiazdzistej grozie
Dzisiaj pod Wielkim Wozem
Jutro na Wielkim Wozie

Wielki wóz...

W leśniczówce

sl. Konstanty Ildefons Gałczyński, muz. Jerzy Reiser

Tu, gdzie się gwiazdy zbiegły w taką kapełę dużą,	C d ⁷ e F ⁷⁺ CE
Domek z czerwonej cegły rumieni się na wzgórzu:	a F ⁷⁺ d GG ₅₊ ⁵
Za oknem las i pole, las - rozmowa sosnowa;	C d ⁷ e F ⁷⁺ C E
Dzień minął i na stole stoi lampa naftowa,	a F ⁷⁺ C G C
I płynie koncert wielki	G C
Przez dęby i przez świerki -	GA d
Cienie na każdej ścianie, nocne muzykowanie	FA d C GC
Ref. Tańczy noc, rozśpiewała się, po pagórkach, po kotlinach	G C GA d
Tańczy noc, roztańczyła się w wieńcu z dzikiego wina	G C FC G
Dmie wiatr w srebrne pasma chmur a każda chmura inna	G C E aG
Tańczy noc, roztańczyła się w wieńcu z dzikiego wina	F Ca dG CF ⁷⁺ C
Wiatr chodzi nad jeziorem trąca dęby i graby	
Już wieczór, a wieczorem znów zaświecamy lampy;	
I płynie koncert wielki	
Przez dęby i przez świerki -	
Lamp lśnienie, migotanie, nocne muzykowanie	
Ref. Tańczy noc, rozśpiewała się, po pagórkach, po kotlinach	
Tańczy noc, roztańczyła się w wieńcu z dzikiego wina	
Dmie wiatr w srebrne pasma chmur a każda chmura inna	
Tańczy noc, roztańczyła się w wieńcu z dzikiego wina	
Gwiazdy jak śnieg się sypią, do leśniczówki wchodzi	
Każdą okienną szybą, każdą wrześniową nocą,	
I płynie koncert wielki	
Przez dęby i przez świerki -	
Księżyc na każdej ścianie, nocne muzykowanie	
Ref. Tańczy noc, rozśpiewała się, po pagórkach, po kotlinach	
Tańczy noc, roztańczyła się w wieńcu z dzikiego wina	
Dmie wiatr w srebrne pasma chmur a każda chmura inna	
Tańczy noc, roztańczyła się w wieńcu z dzikiego wina	

Ballada o Świętym Mikołaju

sl. i muz. Andrzej Wierzbicki

W rozstrzelanej chacie	a G E
Rozpaliłem ogień	a G a
Z rozwalonych pieców	a G E
Pieśń wyniosłem węgle	F E
Naciągnąłem na drzazgi gontów	a $\frac{a}{H}$ C
Błękitną płachtę nieba	G E
Będę malował od nowa	a d C $\frac{C}{H}$ a
Wioskę w dolinie	d E a $\frac{a}{H}$

Ref. Święty Mikołaju	C G
Opowiedz jak tu było	C E E7
Jakie pieśni śpiewano	a d C $\frac{C}{H}$ a
Gdzie się pasły konie	d E a G
Święty Mikołaju	C G
Opowiedz jak tu było	C E E7
Jakie pieśni śpiewano	a d C $\frac{C}{H}$ a
Gdzie się pasły konie	d E

A on nie chce gadać
Ze mną po polsku
Z wypalonych źrenic
Tylko deszcze płyną
Hej, ślepcze nauczę swoje
Dziecko po łemkowsku
Będziecie razem żebrać
W malowanych wioskach

Ref. Święty Mikołaju
Opowiedz jak tu było
Jakie pieśni śpiewano
Gdzie się pasły konie
Święty Mikołaju
Opowiedz jak tu było
Jakie pieśni śpiewano
Gdzie się pasły konie

Beskid

sl. i muz. Andrzej Wierzbicki

A w Beskidzie rozzłocony buk,	G C D G
A w Beskidzie rozzłocony buk.	G C G a D
Będę chodził Bukowiną z dłutem w rękę,	C D G
By w dziewczęcych twarzach uśmiech rzeźbić,	C G
Niech nie płaczą już,	C $\frac{C}{H}$ a D
Niech się cieszą po kapliczkach moich dróg.	C D G

Ref. Beskidzie, malowany cerkiewny dach,	G C D G
Beskidzie, zapach miodu w bukowych pniach.	G C H7 e
Tutaj wracam, gdy ruda jesień na przełęcz swój tobół niesie.	C D G C
Słucham bicia dzwonów w przedwieczorny czas.	G C $\frac{C}{H}$ a D
Beskidzie, malowany wiatrami dom,	G C D G
Beskidzie, tutaj słowa inaczej brzmią,	G C H7 e
Kiedy krzyczę w jesienną ciszę, kiedy wiatrem szeleszczą liście,	C D G C
Kiedy wolność się tuli w ciepło moich rąk	G C $\frac{C}{H}$ a D
Gdy, jak żreback się tuli do mych rąk	C D G

A w Beskidzie zamyślony czas
A w Beskidzie zamyślony czas
Będę chodził z nim poddaszem gór
By zerwanych marzeń struny
Przywiązywać w niespokojne dłonie drzew
Niech mi grają na rozstajach moich dróg

Ref. Beskidzie, malowany cerkiewny dach,
Beskidzie, zapach miodu w bukowych pniach.
Tutaj wracam, gdy ruda jesień na przełęcz swój tobół niesie.
Słucham bicia dzwonów w przedwieczorny czas.
Beskidzie, malowany wiatrami dom,
Beskidzie, tutaj słowa inaczej brzmią,
Kiedy krzyczę w jesienną ciszę, kiedy wiatrem szeleszczą liście,
Kiedy wolność się tuli w ciepło moich rąk
Gdy, jak żreback się tuli do mych rąk

Chleba naszego poprzedniego

sł. Wiesława Kwinto-Koczan, muz. Michał Łangowski

A gdy mi tylko zostaną wspomnienia
I stopy po górach nie zechcą już nosić,
spojrzę do tyłu, zajrzę w głąb siebie
i będę Ciebie najgorliwiej prosić:

a G a $\frac{a}{H}$
C G d
a G d a
d e F G a/G/a

Chleba naszego poprzedniego daj mi,
aby nakarmić głodnych myśli sfore,
żeby z tęsknoty przestały ujadać,
u kolan przycupnęły w wieczorową porę.

a G a $\frac{a}{H}$ C
F G C $\frac{C}{H}$ a
F G C $\frac{C}{H}$ a
F G a/G/a

Chleba naszego poprzedniego daj mi,
bo żyć nie umiem w żaden inny sposób,
daj we wspomnieniach jego zapach poczuć
pogodzić się łatwiej z zakrętami losu.

Chleba naszego poprzedniego daj mi
aby nakarmić głodnych myśli sfore
żeby z tęsknoty przestały ujadać
u kolan przycupnęły w wieczorową porę.

Chleba naszego poprzedniego daj mi,
bo żyć nie umiem w żaden inny sposób,
daj we wspomnieniach jego zapach poczuć
pogodzić się łatwiej z zakrętami losu.

Chyba już czas

sł i muz. Adam Drąg

Zawinięte w kłębek drogi	C
Liczą na twój czas	C7 G
Zamieniony w wielkie słońce	C F
Dzień powoli gasł	G C

Ref. Chyba już czas wracać do domu	C G a G
W słońcu się chyli wierzbiny liść	C G a G
Chyba już czas wracać do domu	C G a G
W ciszy powrotu tak iść i iść	C G a G C

O zielonej, mokrej ziemi
Głośniejszy śpiewa wiatr
By najkrótszą drogę wybrać
Wróży z liści kart

Ref. Chyba już czas wracać do domu	
W słońcu się chyli wierzbiny liść	
Chyba już czas wracać do domu	
W ciszy powrotu tak iść i iść	

Światło dnia już pobłądziło
W górach i na ścieżce
Nie okryty mrokiem został
Tylko wyraz - jeszcze!

Ref. Chyba już czas wracać do domu	
W słońcu się chyli wierzbiny liść	
Chyba już czas wracać do domu	
W ciszy powrotu tak iść i iść	

Din-Din-Don

sl. i muz. Marian Limański

Coś w tym było, nie wiem co, że mój dziadek lubił to	G G7 C
Był najlepszym zegarmistrzem w okolicy	A D
Każdy znał go, no bo on w samym rynku miał swój dom	G G7 C G0
A w nim sto zegarów biło din-din-don	G D G DG

Ref. Din-din-don, din-din-don	G G7
To zegarów dźwięczny ton	C D
W domu dziadka było ich ze sto	G G7 C G0
Din-din-don, w każdym kącie din-din-don	G D G DG

Ledwie tylko z łóżka wstał, zaraz do warsztatu gnał
I zabierał się do zwykłej swej roboty
Bardzo lubił ten swój fach, nawet mnie przyuczyć chciał
Aby zawsze mogły dzwonić din-din-don

Ref. Din-din-don, din-din-don
To zegarów dźwięczny ton
W domu dziadka było ich ze sto
Din-din-don, w każdym kącie din-din-don

Gdy niebiański wielki dzwon mu oznajmił swym din-don
Że już pora wybrać się do Pana Boga
Wcale nie żał było mu tych zegarów jego stu
Przecież w niebie zegarmistrzem będzie znów

Ref. Din-din-don, din-din-don
To zegarów dźwięczny ton
W domu dziadka było ich ze sto
Din-din-don, w każdym kącie din-din-don

Ej, po szerokiej drodze (Flora)

śl. Konstanty Ildefons Gałczyński, muz. B. Szmigielski

	D $D_{Fis-G-A-G-Fis-E-D}$ G C2 G x2
Ej! po szerokiej drodze, sam jeden, sam jeden z gitarą	D G h E $E_{E-Fis-G}$
To znowu nie jest tak źle...	G A G
Cienie w czapkach złodziejskich pod parkanami się gonią	D G h E $E_{E-Fis-G}$
A sosny kołyszą się.	G A D
Ref. Do pieca, Floro, podkładaaj, a ty wiosnę opowiadaj	D e fis G fis
Jeszcze trwożną, sancta muza	e D A
Mnie wiersz, tobie wichura, muzo moja złotopióra	D e fis G fis
Chwalę twe liściaste zgłoski	e A G D
Śpiewaj bracie, sam jeden, uderzaj w należne struny	
Nuta po nucie...	
Gwiazdy! A ty z gwiazdami jak z dziewczynami się bawisz	
W zaczarowanej tancbudzie.	
Ref. Do pieca, Floro, podkładaaj, a ty wiosnę opowiadaj	
Jeszcze trwożną, sancta muza	
Mnie wiersz, tobie wichura, muzo moja złotopióra	
Chwalę twe liściaste zgłoski	
Piosenki, które układasz, wrzuc w księżyc, jak na pocztce	
Ktoś otrzyma list.	
A resztę już w niebie załatwią. Bo reszta w tę noc majową	
Nie znaczy nic.	
Ref. Do pieca, Floro, podkładaaj, a ty wiosnę opowiadaj	
Jeszcze trwożną, sancta muza	
Mnie wiersz, tobie wichura, muzo moja złotopióra	
Chwalę twe liściaste zgłoski	
Do pieca, Floro, podkładaaj, a ty wiosnę opowiadaj	
Jeszcze trwożną, sancta muza	
Mnie wiersz, tobie wichura, muzo moja złotopióra	
Chwalę twe liściaste zgłoski	

Głogostan

śl. Jerzy Harasymowicz, muz. Elżbieta Adamiak

Wieczór, cisza, ludzi brak	(12E 12H 7H 7G) x4
Nie wyklada mi nikt	(12E 12H 7H 7G) x4
Swej nudnej teorii	C $\frac{C}{H}$
Znowu na nic cała noc czekania	a H7
Na cętkowane futro poematu	(12E 12H 7H 7G) x4
	C $\frac{C}{H}$ a H7
Ref. Zimno, grabieją palce, grabieją litery	e $e_{Fis-G-A-H \approx C}$ D G G_{G-Fis}
Próżno pióro ostrzy sobie dziób	e $e_{Fis-G-A-H-A}$ $e_{H-C-H-A-H-C-H-A-H-Fis}$
Zimno, grabieją palce, grabieją litery	
Próżno pióro ostrzy sobie dziób	
Wciąż nic...	
Głogi spokój, mój głogostan	
Ni wiersza, ni człeka	
Ni ptak nie narzeka	
Wieczór, cisza, nie trzeba pisać	
Nie trzeba świata sobą zachwycać	
Ref. Zimno, grabieją palce, grabieją litery	
Próżno pióro ostrzy sobie dziób	
Zimno, grabieją palce, grabieją litery	
Próżno pióro ostrzy sobie dziób	
Wciąż nic...	

Jeszcze nie czas

śl. i muz. Andrzej Koczewski

Wieczór w granatowym swym płaszczu	G C2 G C2
Gwiazdy już pozapalał	G C2 G D
Z kątów wylażą zrudziałe smutki	e C
A my gramy na swych gitarach	C G D
I ciche nutki zbieramy	G C2 G C2
By grały nam razem do taktu	G C2 G D
Niebieskie myśli odganiamy	e C
Bo przecież jeszcze nie czas	C G D G D G
Ref. Jeszcze nie czas swe marzenia	C D
Do walizek kłaść	G $\frac{G}{Fis}$ e
Jeszcze nie czas by piosenki	C D
Nasze śpiewał tylko wiatr	G G7
Jeszcze nie czas by gitary	C D
Spały na dnie szaf	G $\frac{G}{Fis}$ e
Póki tyle jest muzyki jeszcze w nas	C D C C_{C-H-A} G

A kiedy zabraknie przyjaciół
By wieczór przegadać do rana
To przecież masz jeszcze swoją gitarę
Strun kilka, melodii parę
Gdy piasek nie chce się wsypać
Pod oczy i do snu zaprosić
To trzeba gdzieś odejść by dłużej nie płakać
I smutku w swym sercu nie nosić

Ref. Jeszcze nie czas swe marzenia
Do walizek kłaść
Jeszcze nie czas by piosenki
Nasze śpiewał tylko wiatr
Jeszcze nie czas by gitary
Spały na dnie szaf
Póki tyle jest muzyki jeszcze w nas

Gdy zamkną cię w dębową skrzynkę
Niech włożą razem z gitarą
Niech w niebie ci grają struny srebrzyste
Melodię twą ukochaną

Ref. Jeszcze nie czas ...

Jezioro

sl. i muz. Jan Błyszczak

Tam gdzie najtęższej sośnie upić się czasem zdarzy,	D e A D
Gdzie wiatr, jak winem z morza jodem dmie,	h e A e
Gdzie wierzba nad strumykiem rozgrzane chłodząc stopy	D e A D
Północ bez trudu dojrzy w ładny dzień.	h e A e
Rzeźbiarz zamorski, sławny, przemierzył kiedyś lata,	D h e A
Wilgotnych butów znaczył każdy krok,	D h e A
Zakatarzonym marszem do domu swego wracał,	G D e h
Zgubił cudownych luster sto.	e D A D

Ref. W najpiękniejszym spośród luster	D A
zanurzyłem dzbany puste	h fis
Zanim słońce cicho weszło na pogodę,	G D e A
Dzbany młodość dopijały	e A
W świat odbity, świat wspaniały	D h
Wrysowałem swe odbicie młode.	e A h

Kiedyś już późnym latem na liście jesień spadła
I po swojemu splotła wystrój dnia,
Jak dzikich kaczek stado z odlotem się wstrzymała,
By w lustrze się przeglądać jeszcze raz.
I każdy kto przechodził u lustra mego stawał
Rumieńcem barw wytaczał obraz swój.
I tylko zima biała odbicia nie znalazła,
Znalazła chłodnych powiek lód.

Ref. W najpiękniejszym spośród luster	
zanurzyłem dzbany puste	
Zanim słońce cicho weszło na pogodę,	
Dzbany młodość dopijały w świat odbity,	
świat wspaniały	
Wrysowałem swe odbicie młode.	

Kołysanka dla Misiaków

W tym pokoju bardzo cicho dziś
Po trzech dniach nareszcie śpisz
Gdzieś za drzwiami został ból
Całych siebie chcemy dać
Kilku ludzi dobrze nas zna
Tylko czasem słabnie nam puls

$A_{E-Fis-A-H-A}$ A A^{Fis} A
 $A_{E-Fis-A-H-A}$ A A7
D A
 $A_{E-Fis-A-H-A}$ A A^{Fis} A
 $A_{E-Fis-A-H-A}$ A A7
D A

Ref. Już dobrze, dobrze już
Już dobrze, już dobrze, już

A_{E-Fis} h D A
 A_{E-Fis} h D A

Może trzeba upaść na twarz
Swoje rzeczy ubogiemu dać
I zacząć malować bez farb
Przeklinany dzień za dniem
Śpisz, bo życie nie jest snem
Taki ciężar tylko zgina Ci kark

Ref. Już dobrze, dobrze już
Już dobrze, już dobrze, już

W kącie siedzi Anioł Stróż
Strzeże naszych ciał i dusz
Za godzinę muszę wyjść
Przyjdź po bliskość moich ust
Chcę Ci dać trochę wiary w cud
Póki możesz moje wino pij

Ref. Już dobrze, dobrze już
Już dobrze, już dobrze, już

Lawina (Tylko Twój)

śl. Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, muz. Wacław Juszczyszyn

Nie darmo szumiał potok szarpiąc się w kamieniach,
Gdy niegościnnie parów w koryto zamieniał

I nie darmo lawina toczyła się z turni,
Gdy dookoła dzieł swych stali ludzie chmurni

I nie darmo lawina toczyła się z turni,
Gdy dookoła dzieł swych stali ludzie chmurni

Krople deszczu, padając, wyżłobiły skałę
Wzrastały perły w muszli-nieśpieszne lecz trwałe

I tylko Twój, człowieku wysiłek bez granic
Poszedł na wiatr na marne, na próżno i na nic

I tylko Twój, człowieku wysiłek bez granic
Poszedł na wiatr na marne, na próżno i na nic...

Mewy

śl. i muz. Tomasz Opoka

Mewy, białe mewy, wiatrem rzeźbione z pian	e C D e
Skrzydlate, białe muzy okrętów odchodzących w dal	e C D e
Kto wam szybować każe za horyzontu kres	e C D e
W bezmierne oceany, przez sztormów święty gniew	e C H7 e

Ref. Żeglarzom wracającym z morza	C D e
Na pamięć przywódcie dom	C D e
Rozbitkom wasze skrzydła niosą	G D e
Nadzieję na zbawienny ląd	C H7 e

Ptaki zapamiętane jeszcze z dziecięcych lat
Drapieżnie spadające ze skał na szary Skagerrak
Wiatr czesał grzywy morza, po falach skacząc lekko biegł
Pamiętam tamte mewy – przestworzy słonych zew

Ref. Żeglarzom wracającym z morza	
Na pamięć przywódcie dom	
Rozbitkom wasze skrzydła niosą	
Nadzieję na zbawienny ląd	

Miasto

śl. i muz. Krzysztof Jurkiewicz

Ciemną nocą, po schodach uliczek,	C F G
Po gorących Mostu kamieniach,	C F G
Pełen piwa łeb niosę w chmurach	F G
I gitarę i pustkę w kieszeniach...	C F G C
Ref. Żegnam się z Miastem, które stało się moje,	C F C F e G
Jego wieże, jego drogi- kroki moje.	F e G C
Żegnam się z Miastem, jego Mostem, gdzie wieczorem	C F C F e G
Spadały gwiazdy monet za muzykę.	F e G C
Nazbierałem po całym Mieście	
Sprawy ważne i te, nic nie ważne:	
Ot, w podeszwach dziury na wylot,	
Bicie dzwonów, bramy otwarte...	
Ref. Żegnam się z Miastem, które stało się moje,	
Jego wieże, jego drogi- kroki moje.	
Żegnam się z Miastem, jego Mostem, gdzie wieczorem	
Spadały gwiazdy monet za muzykę.	
Gwiazdy w rzece- tu się zaczyna	
I tu kończy opowieść moja.	
Chciałbym dzisiaj, jak wtedy wieczorem	
Siedzieć z Tobą na Moście Karola.	
Ref. Żegnam się z Miastem, które stało się moje,	
Jego wieże, jego drogi- kroki moje.	
Żegnam się z Miastem, jego Mostem, gdzie wieczorem	
Spadały gwiazdy monet za muzykę.	
Żegnam się z Miastem, które stało się moje,	
Jego wieże, jego drogi- kroki moje.	
Żegnam się z Miastem, jego Mostem, gdzie wieczorem	
Spadały gwiazdy monet	F e G
Spadały gwiazdy monet	F e G
Spadały gwiazdy monet	F e G
Za muzykę.	C

Moje bajki

sl. Marek Kojro, muz. Adam Szarek

Choć dziwakiem zwań wokół ludzie źli	d G $\frac{G}{Fis}$ e A7
Zdziecinniały wariat mówią mi	d G C F7 ⁺ C
Morał bajek mych nie rozśmiesza ich	d G $\frac{G}{Fis}$ e A7
Prawda tylko głupich w oczy kole	d F G

Ref. Bajek mam siedem ksiąg,	C G
W każdej księdze tysiąc stron,	C G
Zacznę dziś bajkę swą	a e
Gdy zapadnie ciemna noc	F G
Każda z nich ma swój ton	C G
Wybierz tylko, którą chcesz	C G
Na gitarze wygram bajek moich treść	a e F G
Jeśli chcesz - zacznę grać	F f
Wnet wprowadzę cię w mój świat	C A7
Wymarzony świat dorosłych, tak jak ja	d F G
Gdy zapadnie ciemna noc,	C G
Każda bajka ma swój ton	a e
Wybierz tylko, którą chcesz.	F G C

Wprowadzają mnie w mój wyśniony świat
Pozwalają przetrwać najstraszniejsze dni
Choć ich tyle mam, każdej sekret znam
Złotą czcionką zapisany życia sens.

Ref. Bajek mam siedem ksiąg,
W każdej księdze tysiąc stron,
Zacznę dziś bajkę swą
Gdy zapadnie ciemna noc
Każda z nich ma swój ton
Wybierz tylko, którą chcesz
Na gitarze wygram bajek moich treść
Jeśli chcesz - zacznę grać
Wnet wprowadzę cię w mój świat
Wymarzony świat dorosłych, tak jak ja
Gdy zapadnie ciemna noc,
Każda bajka ma swój ton
Wybierz tylko, którą chcesz.

Mokro (Ślimak)

sl. Barbara Sobolewska, muz. L. Małecki

Napadał deszcz do szklanki	G7+ a
napadał w bród	C9/5 hE
W deszczówce moczą nogi	a D
zmęczone cienie chudych psów	a D G7+
Z sufitu kapią krople	G7+ a
w dziurawy dzban	C9/5 hE
Zagapił się przez szybę	a D
na mokrą panią mokry pan.	a D G
Ref. W przemoczonej trawie	G h e7
Chrapie ślimak zły	F C E7 a
Ślimaku pokaż rogi	D G C
dam ci sera na pierogi	D G
Nie pokażę rogów	G h e7
bo nakapie mi na lewy róg i prawy	F C E7 a D G C
Nie nie wyjdę z mojej trawy.	D G G7+
Kałuże tyją strasznie, pękają w szwach	
Wyleją na chodniki i będzie powódź, że aż strach	
W kaloszu masz dwie dziury, w płaszczu też	
I będziesz siedział u mnie, aż wyschną dachy, zniknie deszcz.	
Ref. W przemoczonej trawie ...	

Nasza klasa

sl. i muz. Jacek Kaczmarski

Co się stało z naszą klasą? Pyta Adam w Tel-Avivie d A
Ciężko sprostać takim czasom, ciężko w ogóle żyć uczciwie d A
Co się stało z naszą klasą? Wojtek w Szwecji w porno-klubie F^V g
Pisze: dobrze mi tu płacą za to, co i tak wszak lubię d A (d g A d)

Kaśka z Piotrkim są w Kanadzie, bo tam mają perspektywy
Staszek w Stanach sobie radzi, Paweł do Paryża przywykł
Gośka z Przemkiem ledwie przędą - w maju będzie trzeci bachor
Próżno skarżą się urzędom, że też chcieliby na Zachód

Za to Magda jest w Madrycie i wychodzi za Hiszpana
Maciek w grudniu stracił życie, gdy chodzili po mieszkaniach
Janusz, ten co zawiść budził, że go każda fala niesie
Jest chirurgiem - leczy ludzi, ale brat mu się powiesił

Marek siedzi za odmowę, bo nie strzelał do Michała
A ja piszę ich historię - i to już jest klasa cała
Jeszcze Filip - fizyk w Moskwie, dziś nagrody różne zbiera
Jeździ kiedy chce do Polski, był przyjęty przez premiera

Odnalazłem klasę całą - na wygnaniu, w kraju, w grobie
Ale coś się pozmieniało: każdy sobie żywot skrobie
Odnalazłem całą klasę, wyrośniętą i dojrzałą
Rozdrapałem młodość naszą, lecz za bardzo nie bolało

Już nie chłopcy, lecz mężczyźni, już kobiety, nie dziewczyny
Młodość szybko się zabił, nie ma w tym niczyjej winy
Wszyscy są odpowiedzialni, wszyscy mają w życiu cele
Wszyscy w miarę są normalni, ale przecież to niewiele

Nie wiem sam, co mi się marzy, jaka z gwiazd nade mną świeci
Gdy wśród tych nieobcych twarzy szukam ciągle twarzy dzieci
Czemu wciąż przez ramię zerkam, czy nie woła nikt: "kolego!"
Żeby ze mną zagrać w berka, lub przynajmniej w chowanego

Własne pędy, własne liście zapuszczamy każdy sobie
I korzenie oczywiście na wygnaniu, w kraju, w grobie
W dół, na boki, wzwyż ku słońcu, na stracenie, w prawo, w lewo
Kto pamięta, że to w końcu jedno i to samo drzewo...

Nie sprzedawajcie swych marzeń

sl. Mieczysław Slopek i Wiesław Borkowski, muz. Mieczysław Slopek

Samotni ze sobą nie możemy znaleźć	D G
Miejsca i czasu na zadumy chwilę	A D
Uciekamy donikąd - pod prąd wyobraźni	D G
Zostawiając sny jak bezbronne motyle	A G D

Ref. Ludzie - nie sprzedawajcie swych marzeń	D G D
Nie wiadomo co się jeszcze wydarzy	G D
W waszych snach	e A
Może taka mała chwila zadumy	D G D
Sprawi, że te marzenia pofruną	G D
Jeszcze raz	e A

Ludzie - nie sprzedawajcie swych marzeń	D G D
Nie wiadomo co się jeszcze wydarzy	G D
W waszych snach	e A
Może taka mała chwila zadumy	D G D
Sprawi, że te marzenia pofruną	G D
Jeszcze raz	e A
Jeszcze raz	G D

Wstawcie w okna tęczę, szykujcie witraże
Na które wiatr swawolny gwiazd wam nawieje
Na pewno przyjdzie wiosna z uśmiechem na twarzy
By jak matka dzieciom rozdawać nadzieję

Ref. Ludzie - nie sprzedawajcie swych marzeń	
Nie wiadomo co się jeszcze wydarzy	
W waszych snach	
Może taka mała chwila zadumy	
Sprawi, że te marzenia pofruną	
Jeszcze raz	

Ludzie - nie sprzedawajcie swych marzeń	
Nie wiadomo co się jeszcze wydarzy	
W waszych snach	
Może taka mała chwila zadumy	
Sprawi, że te marzenia pofruną	
Jeszcze raz	
Jeszcze raz	

Piosenka na Nowy Rok

śl. i muz. Jerzy Filar

Siedzę kiedy słońce łśni,
Będę siedział, gdy zapadnie noc.
Czekam nowych, lepszych dni,
Kiedy Stary z Nowym wznoszą toast.

Siedzę sobie grzeję kości,
Sam na sam ze samotnością,
I nie czekam wcale gości,
W purpurowej filiżance piję wino.

Ref. Nic do marzeń, nic do żalu,
Kiedy Stary z Nowym wznoszą toast.

Siedzę sobie grzeję kości,
Sam na sam ze samotnością,
I nie czekam wcale gości,
W purpurowej filiżance czekam wiosny.

Ref. Nic do marzeń, nic do żalu,
Kiedy Stary z Nowym wznoszą toast.

Nic do marzeń, nic do żalu,
Kiedy Stary z Nowym wznoszą toast.

Polanka

śl. i muz. Zbigniew Stefański

Liści zielenią zagra nam wiatr,	a G a
A śpiewność ptaków tylko prawdę powie.	F E
Choć niepojęty ten cały świat,	a G a
Choć nam nie wszystko chce zmieścić się w głowie.	F E E7

Ref. To zatańcz ze mną na polanie	a G a
Ot tak po prostu.	G FE
To zatańcz ze mną na polanie	a G a
Choć raz prawdziwie zatańcz	G F
Ze mną sobie.	E a E7

Spójrz drzewa takie są uśmiechnięte,
A trawa oświadcza się kwiatom.
Choć nienazwane to piękne przepięknie
Oddają się wszystkim nie biorąc nic za to.

Ref. To zatańcz ze mną na polanie
Ot tak po prostu.
To zatańcz ze mną na polanie
Choć raz prawdziwie zatańcz
Ze mną sobie.

Drzewa coś szepczą coś ciągle śpiewają
I pełno w ich szumie jest Twojej piękności.
Choć troszeczkę o jesieni bają, to i tak
Las pełen jest naszej miłości.

Ref. To zatańcz ze mną na polanie
Ot tak po prostu.
To zatańcz ze mną na polanie
Choć raz prawdziwie zatańcz
Ze mną sobie.

Połoniny Niebieskie

śl. Marek Dutkiewicz, muz. Adam Drąg

capo 2/4

Gdy nie zostanie po mnie nic	C F7+ C F7+
Oprócz pożółkłych fotografii,	C F7+ C G
Błękitny mnie przywita świt,	e F C G
W miejscu, co nie ma go na mapie.	C F7+ C F7+

I kiedy sypną na mnie piach,
Gdy mnie okryją cztery deski,
To pójdę tam, gdzie wiedzie szlak -
Na połoniny, na niebieskie.

Podwiezie mnie błękitny wóz,
Ciągnięty przez błękitne konie;
Przez świat błękitny będzie wiózł,
Aż zaniebieszczy w dali błonie.

Od zmartwień wolny i od trosk
Pójdę wygrzewać się na trawie,
A czasem, gdy mi przyjdzie chęć,
Z góry na ziemię się pogapię.

Popatrzę, jak wśród smukłych malw
Wiatr w przedwieczornej ciszy kona;
Trochę mi tylko będzie żal,
Że trawa u was tak zielona,
Że trawa u was tak zielona,

Trochę mi tylko będzie żal,
Że trawa u was tak zielona,
Że trawa u was tak zielona,
Że trawa u was tak zielona...

Preludium (Przyleciały czaple)

sl. Kazimierz Wierzyński, muz. Iwona Piastowska

Przyleciały czaple	e
Wyszły na mokradła	C D
Jesień się zbudziła	D C
Tvoja panna zbladła	a e H7
Powój mój niebieski	e
Mój dom wśród powoju	C D
Ściany moje, sufit	D C
I okna pokoju	e H7

Przyleciały ptaki
Koloru indygo
Siadły na badyłach
Nad żółtą łądygą
Kwilą coś do siebie
Szepczą coś do panny
Tuje pachną z okna
I chłód jest poranny

Postoimy w mgle tej
Popatrzymy jeszcze
Ptaki stąd odlecą
I przeminą deszcze
Zwiąż węzełek z wiatru
Napisz na suficie
Że my przeczekamy
Ten smutek jak życie

Postoimy w mgle tej
Popatrzymy jeszcze
Ptaki stąd odlecą
I przeminą deszcze
Zwiąż węzełek z wiatru
Napisz na suficie
Że my przeczekamy
Ten smutek jak życie

Przerwa w podróży

sl. i muz. Andrzej Wierzbicki

Przy piwie w karczmie w Limanowej	a H7
Zapatrzeni w siwe mgły jesienne	E a
Czekaliśmy na autobusowe	F C
Ostatnie lata połączenie	B E
Bóg przez okno złoty talar rzucił	a d
Słońce na obrusie	G C
Od dziewczyny przy barze pożyczyłem uśmiech	a d
Oddam w autobusie	E a

Ref. A po lesie wiatr (a po lesie wiatr)	$a_{A-H-C-A}$ H7 E
Rwie na strzępy pajęczyny nić	a
A po polu wiatr (a po polu wiatr)	$a_{A-H-C-A}$ H7 e
Rozsypuje kopce siana w pył	a A7
Do puszystych traw się tuli	d
Skrada się do pustych ptasich gniazd	G C $\frac{C}{H}$ a
Po strumieniach z wodą śpiewa	d E
Lekkomyślny wiatr	a

Wpatrzeni w okno milczeliśmy wszyscy
Nikt nie przerywał nam czekania
Nawet gitary zacisnęły zęby
Wiedziały - już nie będzie grania
Oczy dziewczyny szeptały - zostań
Czas się zatrzymał w Limanowej
Oddałem uśmiech, przewróciłem kufel
Na stole talar spał

Ref. A po lesie wiatr (a po lesie wiatr)	
Rwie na strzępy pajęczyny nić	
A po polu wiatr (a po polu wiatr)	
Rozsypuje kopce siana w pył	
Do puszystych traw się tuli	
Skrada się do pustych ptasich gniazd	
Po strumieniach z wodą śpiewa	
Lekkomyślny wiatr	

Romans w deszczu

sl. i muz. Marian Limański

Spotkamy się na przystanku
W październikowy zmierzch
I pójdziemy na spacer do parku
Przez błoto i deszcz.

Ja wezmę kurtkę z kapturem,
A Ty gumowy płaszcz.
Smutna jesień stanęła za murem,
Zmęczoną i senną ma twarz.

Ref. Romans w deszczu,
Takie mokre miłowanie,
Spacer w deszczu,
Srebrnych kropel rachowanie.
Mokre włosy, mokre oczy, mokre sny,
Romans w deszczu - Ja i Ty.

Tam przed nami pusta aleją,
Mgła spaceruje blada,
Mokre drzewa otula nie grzejąc,
Na mokrych ławkach siada.
Nawet liście już nie szeleszczą,
Zwilgotniały, deszcz je zamoczył,
A Ty jesienią o zmierzchu
Masz wiosnę w oczach.

Ref. Romans w deszczu,
Takie mokre miłowanie,
Spacer w deszczu,
Srebrnych kropel rachowanie.
Mokre włosy, mokre oczy, mokre sny,
Romans w deszczu - Ja i Ty.

Rzeka Marzeń

sl. Jacek Skubikowski, muz. Krzesimir Dębski

Ostatni oddech słońca przynosi wiatr	C G a G
pod złotą lunę pod światła płonący dach	C G e
z nad rzeki wspomnień obraz unosi się	F a
dom twój daleki, zgubiony dawno gdzieś	F G C G

Z dala od bliskich, tak nagle rzucił los	C G a G
w gwarze tajemnic brzmi nowy nieznany głos	C G e
znad rzeki wspomnień obłok unosi się	F a
dom twój daleki zgubiony dawno gdzieś	F G C

Ref. Wyciągnij dłonie i chwyć marzenie	G F C
ono rozproszy zły nocy cienie	G F C
niechaj nadziei skrzydła białe	G F C
z powrotem niosą cię jak ptak	F e d G C

I wtedy czujesz, jak dobrze może być
kiedy bezpiecznym snom już nie zagraża nic
znad rzeki wspomnień księżyc odsuwa mgłę
dom twój daleki, znowu odpływa gdzieś.

Ref. Wyciągnij dłonie i chwyć marzenie	
ono rozproszy zły nocy cienie	
niechaj nadziei skrzydła białe	
z powrotem niosą cię jak ptak	

Ostatni oddech słońca przynosi wiatr
pod złotą lunę pod światła płonący dach
z nad rzeki wspomnień obraz unosi się
dom twój daleki, zgubiony dawno gdzieś

Ref. Wyciągnij dłonie i chwyć marzenie	
ono rozproszy zły nocy cienie	
niechaj nadziei skrzydła białe	
z powrotem niosą cię jak ptak	

Tęsknica

sl. i muz. Andrzej Wierzbicki

Na przełęczy przysiadł wrzesień	e D
Śmieje się ukradkiem	C H7
Skrzydłem kruka włosy czesze	e D
Rozczochranym wiatrom	C H7 e
Buczynie jej wargi sine	C G
Maluje czerwienią	C H7
I korale jarzębinie w bańki cerkwi leje	e D C H7 e

Ref. Do gór, do beskidzkich gór	e C
Zawracamy kroki	D e
Przez równin zielony mur	e C
Dolin rzecznych krocie	D e
Do gór, do beskidzkich gór	e C
Zawracamy oczy	D H7
By dojrzeć w buczyny pniach	e C
Madonn twarze złote	H7 e

Mgły strącając po dolinach
Jesień wozem jedzie
Znarowione konie spina
Worek chleba wiezie
I naszym wołaniem
Zmęczona odchodzi
Tylko echo wyprowadza
Na rozstajne drogi

Ref. Do gór, do beskidzkich gór	
Zawracamy kroki	
Przez równin zielony mur	
Dolin rzecznych krocie	
Do gór, do beskidzkich gór	
Zawracamy oczy	
By dojrzeć w buczyny pniach	
Madonn twarze złote	

W górach jest wszystko, co kocham

sl. Jerzy Harasymowicz, muz. Elżbieta Adamiak

W górach jest wszystko, co kocham

Wszystkie wiersze są w bukach

Zawsze kiedy tam wracam

Biorą klony mnie za wnuka

Zawsze, kiedy tam wracam

Siedzę na ławce z księżycem

I szumią brzozy kropidła

Dalekie miasta są niczym

Ja się tam urodziłem w piśmie

Ja wszystko górcom zapisałem czarnym

Ja jeden znam tylko Synaj

Na lasce jałowca wsparty

I czerwień kalin jak cyrylica pisze

I na trąbitach jesieni głosi bór

Że jedna jest tylko mądrość

Dzieło zdjęte z gór

Zostaje Tania

śł. Hanna Lewndowska, muz. Piotr Selim

Rzecz miejsce ma w oberży Młodość
Kelnerka Tania tanie wino
Z niezwyciężoną wręcz swobodą
Polewa chłopcom i dziewczynom

Tania podaje tanie wino
Chętnie rozmienia ust aksamit
Ona tu sługą i władczynią
Oni z jej dłoni motylami

Ref. Tu nikt nie mówi o winie
 Tu nikt nie mówi o karze
 Tutaj się uczy jedynie
 Jak nie wyleczyć się z marzeń

Płoną oddechy płyną słowa
Z mętnego nurtu wyobrażeń
Wariatka Tania kręci w głowach
A myśli syczą od oparzeń

Ref. Tu nikt nie mówi o winie
 Tu nikt nie mówi o karze
 Tutaj się uczy jedynie
 Jak nie wyleczyć się z marzeń

Chłopcy dziewczyny stąd odchodzą
Przeważnie idą gdzieś parami
Zostaje Tania, tania młodość
I ci co wciąż są tacy sami

Ref. Tu nikt nie mówi o winie
 Tu nikt nie mówi o karze
 Tutaj się uczy jedynie
 Jak nie wyleczyć się z marzeń

Koło (Will The Circle Be Unbroken)

śl. i muz. tradycyjna piosenka amerykańska
tłum. Emil Staniucha, Jano Mościcki

Stałem długo przy mym oknie,	G G7
Chmurny, chłodny to był dzień	C G
Wtem karawan się wytoczył,	e G
Aby matkę mą zabrać hen!	G D G

Ref. Jeśli koło to wytrzyma,	G
Wkrótce Panie, wkrótce już,	C G
Lepszy dom tam czeka na nią,	e G
W niebie, w niebie o Panie mój!	G D G

Rzekłem do karawaniarza:
„Ruszaj wolno, nie śpiesz się”.
Przy tej pani, którą wieszysz,
Dłużej wtedy będę siedł.

Ref. Jeśli koło to wytrzyma,	
Wkrótce Panie, wkrótce już,	
Lepszy dom tam czeka na nią,	
W niebie, w niebie o Panie mój!	

Szedłem blisko, tuż za trumną
Dusząc w sobie przypływ łez,
Lecz nie mogłem ukryć bólu,
Gdy musiała grobie lec.

Ref. Jeśli koło to wytrzyma,	
Wkrótce Panie, wkrótce już,	
Lepszy dom tam czeka na nią,	
W niebie, w niebie o Panie mój!	

Knock knock (Knockin' on Heaven's Door)

śl. i muz. Bob Dylan, tłum. Mieczysław Slopek

Czas opuścić już ten kram G D a
Drań sklepikarz dobrze wie G D C
Kredyt dawno skończył się G D a
Diabeł kusi - więcej dam G D C

Ref. Puk puk, pukam do Nieba bram G D a
 Puk puk pukam do Nieba bram G D C
 Puk puk pukam do Nieba bram G D a
 Puk puk pukam do Nieba bram G D C

Ja nie byłem wcale zły
Nawet los nie krzywdził mnie
Żyłem jak się dało żyć
Może ktoś uroni łzę

Ref. Puk puk, pukam do Nieba bram
 Puk puk pukam do Nieba bram
 Puk puk pukam do Nieba bram
 Puk puk pukam do Nieba bram

Kiedy odejść przyjdzie stąd
Tak cholernie będzie żal
Bultę dzinu wezmę i
Może wpuści nocny stróż

Ref. Puk puk, pukam do Nieba bram
 Puk puk pukam do Nieba bram
 Puk puk pukam do Nieba bram
 Puk puk pukam do Nieba bram

Lawa

śl. i muz. James Ford Murphy, tłum. NannoKarrin

Przed tysiącami lat
gdy młody był nasz świat
pewien wulkan tkwił
sam jak palec pośród mórz
Widząc z wysokości skał
tyle zakochanych par
tym bardziej czuł
samotności ból
I tam gdzie lawa wrze
zrodziły się słowa te
a on śpiewał je
noce i dni

Ref. W nadziei trwam,
 że zjawi się ktoś,
 że ze mną tę pieśń,
 zaśpiewa twój głos,
 że kiedyś niedługo
 mi ześle los łaskawy
 tę miłość lawy do lawy

Rok za rokiem mijał czas
lawą się zmieniała w głaz
i chłód zakradł się
i ostygł dawny żar
Nie wiedział wulkan, że
na oceanu cichym dni
za serce kogoś już
piosenki tej ujął czar
Pani wulkan w głębi wód
śniąc, że jej się zdarzył cud
co dzień wrzała aż
na dźwięk tych słodkich fraz
W sercu ten czuły ton
ku górze popychał ją
a śpiewał, śpiewał tak
choć w oczach gasł

Ref. W nadziei trwam,
 że zjawi się ktoś,
 że ze mną tę pieśń,

zaśpiewa twój głos,
że kiedyś niedługo
mi ześle los łaskawy
tę miłość lawy do lawy

I z otchłani morskich fal
wyrósł pięknej skały kształt
ale ten kto ją tak
wzywał przepadł gdzieś
Chciał śpiewem wulkan dać jej znak,
że jest o krok blisko tak
Lecz ogień lawy zgasł
ścichła już pieśń
Wypłakał w noc morze łez
on ujrzał snów swoich kres
lecz wtem melodii starej
ton zabrzmiał znów

Ref. W nadziei trwam,
że zjawi się ktoś,
że ze mną tę pieśń,
zaśpiewa twój głos,
że kiedyś niedługo
mi ześle los łaskawy
tę miłość lawy do lawy

Ujrzał świat szczęścia dzień
gdy lawa z lawą zeszła się
i wybuchła ta
gorąca miłość law
Przez życie razem dalej szli,
przeminęły samotne dni
i dziś rozbrzmiewa śpiew
wśród hawajskich raf

Ref. Jest tutaj ktoś,
ktoś taki ze snów
kto nie opuści mnie
zawsze będzie tu
szczęściu dziękujemy
za ten losu traf
Za miłość law
Za miłość law
Za miłość law

Naukowiec (Scientist)

śl. i muz. Marcela Bovio, tłum. Marta Mościcka

capo 3

Usiądź tu, przy mnie dziś bądź
Odłóż gdzieś na bok, książek twych stos
Zebrali się tu podobni nam
By śpiewem umysły łączyć w ten czas
Spójrz tam za okno, wyrzuj do gwiazd
Zadajmy pytania, których nie zna jeszcze świat
Odważmy się razem rozplątać sny,
By naukowych faktów otrzymać szkic
Powiedz mi, czy uda się nam
Rozwikłać zagadki, które daje piękny świat
Czy oczu para z góry patrzy na nas?
Czy gwiazd potomkami powinni nas zwać?
Być może nigdy nie dowiemy się
Kto w ruch wprowadził księżyc, by na ziemię rzucał cień
Co nas tu sprowadza i dokąd mamy iść?
Będę tonąć w nocnym niebie, aż odpowiesz mi
Poradź, jak mamy przywrócić światu ład
Jak zatrzymać błędne koło bolesnych lat
Czy musimy w ciemności na ślepo iść przez świat
By nauczyć się doceniać światła blask?

Pieśń o Rolandzie

śl. i muz. ludowe norweskie, tłum. Anna Kramarska

Sześciu rycerzy gna na przodzie
By strzec króla i złota
A sześciu z tyłu by zdobytych
Chronić skarbów pogan

Ref. Jadą do swej Franków ziemi,
Łupów konwój pełen
Dmijcie mocno w olifant,
To Roncevaux przełącz

Walki już trwają na przełęczy
Dwa dni, potem trzy dni
Nie wszędzie słońce ponad mgłą
Z przelanej tu dzisiaj krwi

Ref. Jadą do swej Franków ziemi,
Łupów konwój pełen
Dmijcie mocno w olifant,
To Roncevaux przełącz

Roland róg przykładą do ust
I dmie w największym gniewie
I kruszy ziemię i gładź skał
Trzy drogi dni od siebie

Ref. Jadą do swej Franków ziemi,
Łupów konwój pełen
Dmijcie mocno w olifant,
To Roncevaux przełącz

Po co budujemy mur? (Why we build the wall)

śl. i muz. Anaïs Mitchell, tłum. Anna Kramarska

capo 3

[Hades]

Po co budujemy mur? e
Powiedzcie, me dzieci D C^{M7}
Po co budujemy mur? e G_{G-Fis} e_{E-AH-E}

Po co budujemy mur? e
Ten mur zapewni wolność nam D C^{M7}
Po to powstaje mur e
Powstaje mur by wolność dać G_{G-Fis} e_{E-AH-E}

[Hades]

Jak nam ten mur wolność da?
Powiedzcie, me dzieci
Jak nam ten mur wolność da?

Jak nam ten mur wolność da?
Ten mur zatrzyma wroga w drzwiach
Ten mur zapewni wolność nam
Po to powstaje mur
Powstaje mur by wolność dać

[Hades]

Kto by być naszym wrogiem śmiał?
Powiedzcie, me dzieci
Kto by być naszym wrogiem śmiał?

Kto by być naszym wrogiem śmiał?
Ubóstwo śmiało grozić nam
Mur przed tym wrogiem chronić ma
Zapewnić wolność wśród tych ścian
Po to powstaje mur
Powstaje mur by wolność dać

[Hades]

Bo mamy to, czego im brak!
Słuchajcie, me dzieci!
Bo oni chcą to od nas skraść!

Bo mamy to, czego im brak
Bo oni chcą to od nas skraść
Ubóstwo śmiało grozić nam

Mur przed tym wrogiem chronić ma
Zapewnić wolność wśród tych ścian
Po to powstaje mur
Powstaje mur by wolność dać

[Hades]

Co mamy tu, co chcą nam skraść?
Powiedźcie, me dzieci
Co mamy tu, co chcą nam skraść?

Co mamy tu, co chcą nam skraść?
Przy naszym murze mnóstwo prac
Mamy je, a im ich brak

[Hades]

O tę pracę trzeba dbać!
Słuchajcie, me dzieci!
Bo ta wojna będzie trwać

Ubóstwo śmiało grozić nam
Mur przed tym wrogiem chronić ma
Zapewnić wolność wśród tych ścian
Po to powstaje mur
Powstaje mur by wolność dać
Powstaje mur by wolność dać

Targ w Scarborough

śl. i muz. tradycyjne angielskie, tłum. Jarosław Stypa

Gdy na targ zechcesz w Scarborough wejść
Tam gdzie pieprz, rozmaryn i mak
Pewnej dziewczynie przypomnij mnie
Co miłości mi wykradła kwiat

Powiedz niech zrobi mi kaftan ze lnu
Tam gdzie pieprz, rozmaryn i mak
Nietknięty igłą, bez żadnych szwów
Wtedy pokocham ją jeszcze raz

Powiedz niech znajdzie mi pszeniczny łan
Tam gdzie pieprz, rozmaryn i mak
Pośrodku głębin, wśród morskich fal
Wtedy pokocham ją jeszcze raz

Powiedz niech zrówna go sierpem ze szkła
Tam gdzie pieprz, rozmaryn i mak
Gdy zapadnie noc, lecz przed końcem dnia
Wtedy pokocham ją jeszcze raz

Gdy na targ zechcesz w Scarborough wejść
Tam gdzie pieprz, rozmaryn i mak
Pewnej dziewczynie przypomnij mnie
Co miłości mi wykradła kwiat

Ulice miasta (Streets of London)

śl. i muz. Ralph McTell, tłum. Jerzy Staniucha, Jano Mościcki

Czy widziałeś kiedyś starca na opustoszałym placu	C G a e
Zniszczonym butem papier usuwa spod stóp	F C d7 G7
W oczach nie ma dumy, ręka zwisa luźno	C G a e
Na wczorajszych gazetach wczorajszy błędnie druk	F C G7
Ref. Więc nie mów mi, że jesteś sam	F e G $\frac{G}{F}$ C $\frac{C}{H}$
I że przed tobą słońce chowa twarz	a $\frac{a}{G}$ $\frac{D}{F}$ G G7
Podaj mi dłoń, pójdziemy przez ulice miasta	C G a e
Zobaczysz coś, co zmieni, co odmieni zdanie tve	F C G7 C
Czy widziałeś kobietę na ulicy miasta	
Ubłocona jej suknią, pozlepiął włosy brud	
Nie ma czasu na rozmowę, szybko idzie w swoją stronę	
Dom swój z sobą taszczy w dwóch workach na chleb.	
Ref. Więc nie mów mi, że jesteś sam	
I że przed tobą słońce chowa twarz	
Podaj mi dłoń, pójdziemy przez ulice miasta	
Zobaczysz coś, co zmieni, co odmieni zdanie tve	
W pewnym nocnym barze, kwadrans przed północą	
Ten sam gość przychodzi i siada bez słów	
Jego świat się zatrzymał na brzegu filiżanki	
Topi w niej godziny by samotnie wrócić znów	
Ref. Więc nie mów mi, że jesteś sam	
I że przed tobą słońce chowa twarz	
Podaj mi dłoń, pójdziemy przez ulice miasta	
Zobaczysz coś, co zmieni, co odmieni zdanie tve	
Czy widziałeś człowieka, co siedzi przed przytułkiem	
Bo twarz mu wyblakła, jak wstążka medalu	
Zimą w naszym mieście śnieg sypie na szczęście	
Zapomnianym bohaterom, o których nie dba świat	
Ref. Więc nie mów mi, że jesteś sam	
I że przed tobą słońce chowa twarz	
Podaj mi dłoń, pójdziemy przez ulice miasta	
Zobaczysz coś, co zmieni, co odmieni zdanie tve	

Wygnanie (Útlegd)

śl. i muz. Pól Arni Holm, tłum. Marta Mościcka

Myśli moje dziś ku tobie ślę
By w domu dalekim odnalazły cię
Obudziło mnie tchnienie twego snu
Tęsknie dzisiaj... znów

Zachód słońca przyniósł nocy cień
Choć zimny to wieczór, płonie serce me
I dusza moja mknie, wysłana w morską dal
By pocałunku zanieść czar

[Refren]

I w noc głęboką sen tkany niepokojem serc
W półmroku budzi mnie

Fale rozbijają się u stóp
O skałę mej duszy, poruszonej już
Choć miecz mój ostry znów, nocą pragnę uciec w dal
Bo czuć w nim głód śmiertelnych ran

Teraz siedzę tu daleko sam
Pieśń mą smutną niesie cichy wiatr
By odnalazła szlak do mych rodzinnych stron
Do domu, gdzie zapada zmrok

[Refren]

Gdy w noc głęboką śnię, a me serce z lękiem drży
Z ciszą swą do mnie przyjdź

Odchodzimy

śl. i muz. Andrzej Brzeski

Co się stało nagle, powiedz	C
Mieliśmy przy stole sięść	C7
Coś z niczego jeszcze zrobić	F
Dać coś z siebie, coś wziąć	C G
Mieliśmy do słońca dobiec	C
Żeby blask aż w oczy bił	C7
Co się stało nagle, powiedz	F
Że do mety brakło sił	C G

Ref. Odchodzimy pomalutku	a
Zabawiliśmy króciutko	e
Krótco tak	F G
Kartki nami zapisane	a
W pustych barach gdzieś nad ranem	e
Porwie wiatr	F C G

Co się stało, stało nagle
Przecież wszystko miało trwać
Człowiek tak niewiele pragnie
A tak dużo chciałby dać
Księżyc nam oświeślał drogę
I na drodze jakiś cel
Co się stało nagle, powiedz
że ci twarz zasłonił cień

Ref. Odchodzimy pomalutku
 Zabawiliśmy króciutko
 Krótco tak
 Kartki nami zapisane
 W pustych barach gdzieś nad ranem
 Porwie wiatr

Co się stało, nie odstanie
To jest taki krótki wiersz
Jutro wstanie znowu ranek,
Może spadnie sobie deszcz
I gdzieś między kropelkami
Wyczaruję jedną łzę

Czy to wszystko było na nic?
Czy nie wszystko? Kto to wie...

Ref. Odchodzimy pomalutku
Zabawiliśmy króciutko
Krótco tak
Kartki nami zapisane
W pustych barach gdzieś nad ranem
Porwie wiatr

Odchodzimy pomaleńku
Odrobinę lecz niezmiennie
Tak już jest
A na ławkach i peronach
Co zostaną sobie po nas
Kwitnie bez

Ulica Białoskórnicza

śl. i muz. Andrzej Brzeski

Na ulicy Białoskórnicznej nie ma już garbarzy i zdun a G a C G a
Choć onegdaj był cieśla, to już cieślę wynieśli F C G a
A pan szewc się zapił na umór F G a

Na ulicy Białoskórnicznej nie donosi dawno nikt mleka a G a C G a
Donosiciel co nosił do UOPu się zgłosił F C G a
Bo na mleko nikt już nie czekał F G a

Ref. A my z kumplem bez celu przeglądamy się w szybie G C G C
 Z nami chwiejna niedziela, jak panienka po piwie G C G C
 I w kałuży księżycy zamazane odbicie G C E a
 Na ulicy Białoskórnicznej F G a

Na ulicy Białoskórnicznej nie przychodzą już z dworca modelki
Snują się emeryci, wykąpani i syci
Tylko jeden otwiera butelki

Na ulicy Białoskórnicznej nie ma Mańki, Elka i Mietka
Bo choć mury wytarte, z góry patrzą mansardy
Po pięćdziesiąt baniek od metra

Ref. A my z kumplem bez celu przeglądamy się w szybie
 Z nami chwiejna niedziela, jak panienka po piwie
 I w kałuży księżycy zamazane odbicie
 Na ulicy Białoskórnicznej

Na ulicy Białoskórnicznej nikt nikogo łomem nie wali
Teraz ludzie wygodni piją tylko w tygodniu
Bo w niedzielę żal im seriali

Senny gołąb grucha gdzieś solo całkiem inny niż w Ameryce
I choć mówią „Nic nie ma!” przecież snuje się temat
Na ulicy Białoskórnicznej

Ref. A my z kumplem bez celu przeglądamy się w szybie
 Z nami chwiejna niedziela, jak panienka po piwie
 I w kałuży księżycy zamazane odbicie
 Na ulicy Białoskórnicznej
 Na ulicy Białoskórnicznej
 Na ulicy...

Za pierwszą chmurą

śl. i muz. Andrzej Brzeski

Za pierwszą chmurą, chmura gna	C F7+ C a
A czyste niebo chwilę trwa	C F7+ C a
Czy na to skazał nas Pan Bóg	C F7+ e
Że za chmurami, chmury znów	F C
A dla mnie i dla ciebie - łza?	F G

Po wielkim balu pusty stół
Po kruchym szczęściu zwykły ból
Czy na to skazał nas Pan Bóg
Że po wolności wojen huk
Po słodkim winie ciemna sól?

Ref. Nam, małym ludziom z wielkich miast,	C F7+ C a
Nim utoniemy w morzach kłamstw	C F7+ C a
Zanim ostatni ruszy prom	C F7+ e
Daj, Panie, skrzydła nam u rąk	F C
Byśmy się wznieśli chociaż raz	F G
My tacy mali, a Ty – Bóg	
Więc nam te skrzydła, Panie, skróć	
A jeśli nam je porwie wiatr	
To chociaż miłość kruchą tak	
Jak ptasie piórko z nieba rzuć	

Po twojej dłoni, obca dłoń
A po piosence głuchy ton
Czy na to skazał nas Pan Bóg
Że po murawie twardy lód
A dobra droga skręca w złą?

Za złotą plażą, czarny deszcz
Za garstką marzeń, marzeń kres
Czy na to skazał nas Pan Bóg
Że po czułości serca chłód
A tuż za rajem piekło jest

Ref. Nam, małym ludziom z wielkich miast...

Jak my w Wyszemborku Pana Jezusa witali

śł i muz. Andrzej Garczarek

Od Giżycka na Warszawę nic już nie jechało,	a G C2 G E a
Zasypało drogi wszystkie, do domu się chciało.	a G C2 G E a
Na przystanku Pekaesu było napisane,	a G C2 G E a
Że następny (w dni robocze) idzie szósta rano...	a G C2 G E a

O Wigilii pod Mrągowem - jak było, opowiem!	a
Bóg się rodził, moc truchlała,	a G
We wsi pies ujadał,	E a $\frac{a}{H}$
Schowaliśmy się pod daszek,	C G
Śnieg padał i padał.	E a $\frac{a}{H}$
Schowaliśmy się pod daszek,	C G
Śnieg padał i padał.	E a

Dzięciołowski rzucił pomysł, żeby gdzie do wioski
Na wieczerzę się podmówić - ciągnęło nas do ludzi,
Więc my poszli na wariata, na skróty przez pole
Szukać miejsca w Wyszemborku przy wigilijnym stole.

W Wyszemborku niestrachliwe, obcych się nie bali,
Jak ze swymi bielusińskim płatkami się łamali,
Tośmy siedli na przystawkę z pastorałką za przysługę,
Ja żem ciągnął pierwszym głosem, Dzięciołowski drugim:

Gruchnęła, gruchnęła nowina w mieście,	C F G C
Co żywo co żywo wszyscy pospieszcie,	C F G C
Idzie gość, idzie gość - Józef z Maryją	C F G C $\frac{C}{H}$
Z synaczką, z synaczką w ręku, z leliją...	a d G C

Od Giżycka na Warszawę nic już nie jechało,
Zasypało drogi wszystkie, do domu się chciało...

Sobota

śl. i muz. Andrzej Garczarek

Ref. Trzydziestoletni taksówkarz z Pittsburga	C G
Strzelał do tłumu na głównej ulicy	D G
Pan ordynator przy światkach go badał	C G
Stwierdzili ciekawy przypadek nerwicy	D G

Czwarty w kolejce przerzucam gazetę	C G
Śródmieście sobota ulica Hibnera	D G
Gdzieś w Anglii parlament zatwierdził kobietę	C G
A ja się tu modłę za zdrówko fryzjera	D G
Jak celnik uważnie mu patrzę na ręce	C G
Gdy z brzytwą się do mnie dobiera	D G
I lękam się trochę że w smutnym	C G
Młodzieńcu obudzi się duch Robespierre'a	D G

Ref. Trzydziestoletni taksówkarz z Pittsburga	
Strzelał do tłumu na głównej ulicy	
Pan ordynator przy światkach go badał	
Stwierdzili ciekawy przypadek nerwicy	

Na chmurce lawendy przyplynę do Ciebie
Elegant na średnio po męsku zrobiony
I w ucho Ci szepnę zdejmując okrycie
Wiesz fryzjer darował mi życie

Ref. Trzydziestoletni taksówkarz z Pittsburga	
Strzelał do tłumu na głównej ulicy	
Pan ordynator przy światkach go badał	
Stwierdzili ciekawy przypadek nerwicy	

Tak jak plecy taksówkarza

słowa i muzyka: Andrzej Garczarek

Ja ci będę mówił „siostró”	G
Ty mi możesz mówić „bracie”,	C G
Albo „siostró” – po tej nocy nie przespanej	G D
Może lepiej, że nie wyszło	G G7
Bo twój stary, w razie gdyby,	C G
Był bezbronny, tak jak plecy taksówkarza.	G D G

Powiedziałaś, że go kochasz,	G G7
Ale czasem lubisz sobie	C G
Pomyślałem to normalne, to się zdarza	G D
I nie mogłem się zamierzyć,	G G7
Bo tak łatwo jest uderzyć	C G
Z tyłu w plecy bezbronnego taksówkarza.	G D G

Wyrównałem z nim rachunek	C G
Kiedy pierwszy dłoń wyciągnął	D G
W pięć lat po tym jak z nim poszłaś do ołtarza,	A D
Bo powiedział, że go kochasz,	G G7
Ale czasem lubisz sobie	C G
Prosił tylko, by nikomu nie powtarzać.	G D G

Więc ja ci będę mówił „siostró”
Ty mi możesz mówić „bracie”,
Albo „siostró” – po tej nocy nie przespanej
Może lepiej, że nie wyszło
Bo twój stary, w razie gdyby,
Był bezbronny, tak jak plecy taksówkarza.

Ballada o misiu

Choć futerko mam pluszowe	C G a e
I z guziczka nosek mam	F G
Jedno uszko mam klapnięte	C G a e
Oczka jak węgielki dwa	F G C/G/C
Ref. Bum, bum, bum, tra la la la	F G C $\frac{C}{H}$ a
Wszędzie sobie radę dam	F G C C7 (d G C/G/C)
Chociaż czasem zboczę z dróżki	
Drugą znajdę, bom ja chwyt	
Moje dwie pluszowe nóżki	
Niosą mnie w bajkowy świat	
Ref. Bum, bum, bum, tra la la la	
Wszędzie sobie radę dam	
Lecą na mnie wszystkie lale	
I murzynek i bałwanek	
Ale ty się durniu nie ciesz	
Za malutki jesteś przecież	
Ref. Bum, bum, bum, tra la la la	
Wszędzie sobie radę dam	
Chociaż jestem małym misiem	
Sam się myję, myj myj myj	
Niech się ze mnie nikt nie śmieje	
Bo dołożę łapką w ryj!	
Ref. Bum, bum, bum, tra la la la	
Wszędzie sobie radę dam	

Jagody

Na zielonych liściach jagodowe plamy	G D	
Jagodowa krew	C G	
Czarne oczy miała, czarne włosy miała	C Ge	
Czarną miała brew	C D G	
Zbierała jagody, kiedy rycerz młody	G D	
Ujrzał ją i zbladł	C G	
Koniem łuk zatoczył, w czarne spojrzał oczy	C Ge	
Z konia szybko zsiadł	C D G	
"Daj dziewczyno jagód, bowiem cierpię ja głód"		C Ge
Do dziewczyny rzekł		C G
A ona mu na to "A co dasz mi za to?"		C Ge
"Dam ci wstążek pęk		C D G
Dam ci koraliki z samej Ameryki	e a	
Za jagody twe"	C D G	
Rycerz chętnie przystał, a rzecz oczywista	C Ge	
Że winien się strzec	C D G	
Bo w cztery minuty już leżał otruty	G D	
Z konia szybko spadł	C G	
Zachowałby życie, gdyby przed spożyciem	C Ge	
Straszny zmył z nich jad	C D G	
Ach, myjcie owoce, coraz większy procent	G D	
Zatruć zdarza się	C G	
Poza tym owoców od nieznanych osób	C Ge	
Nie przyjmujcie, nie!	C D G	
Na zielonych liściach jagodowe plamy	G D	
Jagodowa krew	C G	
Czarne oczy miała, czarne włosy miała	C Ge	
Czarną miała brew	C D G D e C G D G	

Moja prześliczna mufka

śl. i muz. trad., tłum. Jacek Kaczmarek

Prześliczna dziewczeczka na spacer raz szła	C $\frac{C}{G}$ C $\frac{C}{G}$
Gdy noc ją złapała wietrzysta i zła	C G G7 C
Być może przestraszyłby ziąb i mrok ją	C $\frac{C}{G}$ C $\frac{C}{G}$
Lecz miała jednak mufkę prześliczną swą	C G G7 C
Ref. Nie ruszaj to moje, weź precz łapy swoje,	C $\frac{C}{G}$ C $\frac{C}{G}$
Popsujesz ją boję się o mufkę swą	C G G7 C

Więc szła w dół ulicy przez zamieć i mrok
Gdy jakiś młodzieniec z nią zrównał swój krok
Na widok jej uśmiech rozjaśnił mu twarz
Ach panno prześliczną jednak mufkę ty masz

Wiem dobrze, że mam mufkę śliczną jak sen
Co chłopców spojrzenia przyciąga co dzień
Różowym jedwabiem podszyta pod spodem
A z wierzchu futerko co chroni przed chłodem

Lecz mufka jest moja i nic do niej ci
Bo mama kazała strzec dobrze jej mi
Więc idź w swoją stronę i zostaw mnie już
Bo nie dam ci mufki i za tysiąc róż

Lecz noc była zimna i pannie co szła
Zachciało się winka kubeczek lub dwa
Po winku zbyt mocnym zagościł sen w niej
A chłopcy z jej mufką hulali że hej

Zbudziwszy się w płacz uderzyła i jęk
Zepsuli mi mufkę i szew na niej pękł
Odarli futerko i jedwab na fest
I na nic ma mufka zupełnie już jest

Więc młode dziewczęta strzec trzeba się wam
Tych chłopców co z wami chcą być sam na sam
Przeminą raz dwa wina szum, słodkie słówka
A w darze zostanie wam dziurawa mufka

Temat Tabu

śł. Tomasz Jachimek

Nic nie mówią o tym chłopcy ani baby,	C G C
U nas we wsi to po prostu temat tabu	C G C
Nasz ksiądz proboszcz, który prawi	C d
Nam kazania co niedziela	G C
Ma jamnika rodem prosto z Izraela	C G C
La la la la la la...	C G C G C

Wątpliwości wszelkich widzu tu poniechaj
Bo ten jamnik wabi się Icek Mordechaj
Proboszcz czystej krwi katolik
Stara się przybliżyć Boga
No a trzyma żydowskiego czworonoga

Z nienawiścią się patrzymy tam gdzie buda,
Nie dość że żydowska mordą, jeszcze ruda
Lecz w przypadku tego kundla pochodzenie to nie wszystko,
Bo ten jamnik jest homoseksualistą

Dodam jeszcze, chociaż trudno w to uwierzyć,
Że ten jamnik lubi jeździć na rowerze
No i tutaj się wydłuża
Psa proboszcza grzechów lista
Pies proboszcza - pedał, żyd, jeszcze cyklista

O jamniku także we wsi się powiada,
Że kraść lubi jabłka z sąsiedniego sadu
Oto kogo pod swym dachem trzyma ksiądz proboszcz dobrodziej,
Pedał, żyd, cyklista no i jeszcze złodziej

Z biegiem czasu, cóż poradzić - Boża wola,
Jamnik coraz wyraźniejsze ma zakola
Niech więc o księżowskim kundlu cały naród prawdę słyszy:
Pedał, żyd, cyklista, złodziej, jeszcze łysy

Choć to temat tabu to dośpiewam resztę,
Że ten jamnik jest z okolic Bukaresztu
No i tutaj wyliczanka niech od nowa się zaczyna:
Pedał, żyd, cyklista, złodziej, łysy, Cygan

Wbrew zakazom jamnik czyni to uparcie,
Z tutejszymi psami dzieli się swym żarciem
Pedał, żyd, cyklista, złodziej, łysy, Cygan - to nie wszystko,
Bo z poglądów i zachowań komunista

No i jeszcze jamnik ma instynkty łowcze,
Raz na polu zagryzł pasącą się owcę
Pedał, żyd, cyklista, złodziej, łysy, Cygan - boli serce,
No bo jeszcze komunista i morderca

Psia postawa niesie pozytywne skutki,
Niech prawdziwy temat tabu świat zobaczy
Nasz ksiądz proboszcz wielką słabość
Ma do chłopców i do wódki,
Lecz przy tym jamniku można mu wybaczyć

33 Zawody

śl. i muz. Marek Kojro

Spójrz na dom tam za zielonym wzgórzem	G G7
Tak niedawno stał tam jeszcze pusty plac	C G
Przy budowie jego stary majster uczył mnie jak cegły kłaść	G D
Nie zapomnę nigdy tamtych dni	G G7
Gdy na głowę z nieba lał się żar	C G
Do dziś jeszcze od roboty tej dłonie zżarte wapnem mam	G D G
Ref. 33 zawody, dwadzieścia parę lat	G C G
I ciągle czegoś szukam i ciągle czegoś mi brak	C G D G

Znowu pytasz, chociaż dobrze wiesz
 Że ja wszystkie drogi na południe znam
 Na tym zdjęciu ciężarówka stara, obok brudas ten to właśnie ja
 Pomagałem ludziom ile sił, przewoziłem swą staruszką co się da
 Do dziś jeszcze od roboty tej zza paznokci wydłubuje smar

Ref. 33 zawody, dwadzieścia parę lat
I ciągle czegoś szukam i ciągle czegoś mi brak

Facet ten co przed chwilą właśnie
 Kłaniał nam się tak z szacunkiem w pas
 Zwiedził ze mną dawno temu świata tego całkiem niezły szmat
 Pieściliśmy naszą ciuchcię, byle dalej, byle gnała w przód
 Do dziś od roboty tej gra mi w głowie stukot kół

Ref. 33 zawody, dwadzieścia parę lat
I ciągle czegoś szukam i ciągle czegoś mi brak

Śmiejesz się, ale znam te góry
Tam przyjaciół kilku jeszcze niezłych mam
Nie uwierzysz gdy ci powiem, że był ze mnie kiedyś niezły drwal
Harowałem ciężko cały dzień, by wieczorem przy ognisku wódę chlać
Do dziś jeszcze od roboty tej jaja po kolana mam

Ref. 33 zawody, dwadzieścia parę lat
I ciągle czegoś szukam i ciągle czegoś mi brak

A pamiętasz kiedy ja stukałem
Do drzwi twoich przez miesiące chyba trzy
I codziennie dziwnie uśmiechnięta odbierałaś z dłoni mojej list
Sam już nie wiem jak to było, kiedy zamiast listu miałem w ręku kwiat
Do dziś jeszcze od roboty tej klęę jak szewc na cały świat

Ref. 33 zawody...

Barman

śl. i muz. Paweł Małolepszy

Wieczorem, przy stołach w moim barze, tym na przeciwko kościoła,	C G
Siadają ludzkie twarze, tych, którym Bóg pomóc nie zdołał.	G C
Nad blatem błyszczącym jak czoło starego księżycy w pełni,	F C
Na smutno i na wesoło spijają się frajerzy dzielni.	G C

Ref. Panie Barman jeszcze nalej - nie za dużo, tak w sam raz.	F C G a
Nam do nieba co raz dalej, widać los nie kocha nas.	F C G G7
	C F C G
	C F C G
	C F C

Przed sumieniem się tłumaczą, że w tej właśnie szklance Whisky
Dziś na dnie wreszcie zobaczą swoją gwiazdę, której szukać tutaj przyszli.
I piją za szczęście, co przeszło gdzieś obok, nie zauważone.
Za nadzieję zuchwale tak grzeszną, za swe spracowane dłonie.

Ref. Panie Barman jeszcze nalej - nie za dużo, tak w sam raz.
Nam do nieba co raz dalej, widać los nie kocha nas.

Nad ranem, gdy sprzątam w moim barze okruchy szkła - serca stłuczone,
Widzę odeszłe stąd twarze i słyszę ich toasty niespełnione.
Za miłość, którą czas zabił, za karty, co kiepsko nam idą.
Za tego, co nam błogosławił, za to życie, co tak nam obrzydło.

Ref. Panie Barman jeszcze nalej - nie za dużo, tak w sam raz.
Nam do nieba co raz dalej, widać los nie kocha nas.
Panie Barman jeszcze nalej - nie za dużo, tak w sam raz
Tak by głowę mieć na karku, lecz by pamięć trafił szlag.
Panie Barman jeszcze nalej - nie za dużo, tak w sam raz.
Nam do nieba co raz dalej, widać los nie kocha nas.

Bar pod Zdechłym Psem

sl. Władysław Broniewski, muz. Włodzimierz Korcz

Zanim się serce rozelka
Czemu, a bo ja wiem
Warto zajrzeć do szkiełka
W barze "Pod zdechłym psem"
Hulał po mieście listopad
Dmuchał w ulice jak w flet
W drzwiach otwartych mnie dopadł
Razem do baru wszedł

- Siadaj poborco liści
Siewco zgryzot wieczornych
Czemuś drzew nie oczyścił?
Kiepski z ciebie komornik
Lepiej byś z trzecim kompanem...
Zresztą, można i bez... -
Ledwie to rzekł i już stanął
Trzeci mój kompan - bies

- Czym to ja się spodziewał
Pić z takimi jak wy
Pierwszy będzie mi śpiewał
Drugi będzie mi wył
Cyk, kompania na zdrowie
Pijmy głębokim szkłem
Ja wam dzisiaj o sobie opowiem
W barze "Pod zdechłym psem" -

I poniosło, poniosło, poniosło
Na całego, na umór, na ostro
I listopad pijany, i bies
A mnie gardło się ściska od łez
I poniosło, poniosło, poniosło
W sali uda o uda trzy fokstrot
W koło chleją, całują się, wrzeszczą
Nieprzytomnie, głupawo, złowieszczco
Przetaczają się falą pijaną
I tak do białego dnia
Milcząc pijemy pod ścianą
Diabeł, listopad i ja

- Diable, bierz moją duszę
Jeśli jej jesteś rad
Ale przeżyć raz jeszcze muszę
Moje czterdzieści lat
Daj w nowym życiu, diable
Miłość i śmierć, jak w tem
Wiatr burzliwy na żagle
Myśl poza dobrem i złem

Znów będę bił się i kochał
Bujnie, wspaniale żył
Radość, a nie alkohol
Wlej mi, diable, do żył -
Diabeł był w meloniku
Przekrzywił go - Żyłś dość
To dlatego przy twoim stoliku
Siedzimy: rozpacz i złość

Głupioś życie roztrwoniał
Życie to jeden haust
Słyszysz jak kosą dzwoni
Stara znajoma, Herr Faust?
Na diabła mi dusza poety -
Tak diabeł ze mnie drwi
- Wiersześ wylał niestety
Resztki człowieczej krwi

Zniknęli czort z listopadem
Rozwiali się. Gdzie? Bo ja wiem
A ja na podłogę padam
W barze "Pod zdechłym psem"
Szumi alkohol i wieczność
Mruczają - Zalał się gość -
A ja - Zgódźcie na drogę mleczną
Taksówkę, ja już mam dość

Byle nie o miłości

śl. Agnieszka Osiecka, muz. Michał Łagowski

Że ty nie dla mnie jesteś ani ja dla ciebie
Że nie możemy rankiem gadać trzy po trzy
Że wspólnej gwiazdy próżno szukać nam na niebie
Że między ludźmi nie powiemy sobie „ty”.

Że nie pójdziemy tak zwyczajnie gdzieś tam w gości
I nic co nasze nie jest nasze, nawet my
No i że trudno kochać mocniej, kochać prościej
Pięknie kochać jak kochamy ja i ty.

Ref. Dlatego nie mów mi
Dlatego nie mów mi
Dlatego nie mów mi
O miłości!

Że to tak straszne kiedy idziesz z tamtym panem
I to nie dziwne że ja inne panie znam,
Że nie poradzi żaden diabeł, ani anioł
I każde z nas ma własny los, oddzielny plan.

I że spotykamy się przypadkiem przy niedzieli,
I że mówimy byle jak i byle co
Że każde słowo zamiast łączyć, to nas dzieli
I złą podróżą jest bez ciebie każda noc.

Ref. Dlatego nie pisz mi
Dlatego nie pisz mi
Dlatego nie pisz mi
O miłości!

Że więcej smutku z siebie mamy niż radości,
Że nie pomaga kiedy mówię „w górę nos”,
No i że trudno kochać mocniej, kochać prościej,
Pięknie kochać jak nam pozwolił los.

Ref. Dlatego nie mów mi
Dlatego nie mów mi
Dlatego nie mów mi
O miłości!

Ciężkie czasy

śł i muz. Andrzej Sikorowski

Ciężkie czasy, dziwne czasy, Panie mój	G D
Piec zostawić przyszło niewygasły, wdziac wędrowny strój	C G D
I kapelusz pełen myśli nieść na głowie uroczyście	G G7 C
Ciężkie czasy, dziwne czasy, Panie mój	G D G DG

Ciężkie czasy, dziwne czasy, Panie nasz
Diabli wiedzą, co za lasem czeka, skąd powieje wiatr
I do tego strzec się muszę myśli złych pod kapeluszem
Ciężkie czasy, dziwne czasy, Panie nasz

Moja twarz to najwierniejsza z twarzy	C A D
Zrobię, Panie, wszystko, co rozkażesz	A D
Zrobię wszystko, co Ci do łba strzeli	G e a D
Wybacz tylko, że się nie pokłonię	C A D
Głowy przecież nie mogę odsłonić	C A D
Bo gdy zdejmę kapelusz	G
Pewnej ciepłej niedzieli	C
To wylecą wściekle myśli	A
I już wtedy na mnie nie licz	D G (C G D G)

Ciężkie czasy, dziwne czasy, Panie mój
Piec zostawić przyszło niewygasły, wdziac wędrowny strój
I kapelusz pełen myśli nieść na głowie uroczyście
Ciężkie czasy, dziwne czasy, Panie mój

Ciężkie czasy, dziwne czasy, Panie nasz
Diabli wiedzą, co za lasem czeka, skąd powieje wiatr
I do tego strzec się muszę myśli złych pod kapeluszem
Ciężkie czasy, dziwne czasy, Panie nasz

Dziki Włóczęga

Byłem dzikim włóczęgą przez tak wiele dni,	D A7 D G
Przepuściłem pieniądze na dziwki i dżin,	D A7 D
Dzisiaj wracam do domu, pełny złota mam trzos	D A7 D G
I zapomnieć chcę wreszcie jak podły był los	D A7 D

Ref: Już nie wrócę na morze.	A A7
Nigdy więcej, o nie!	D G
Wreszcie koniec włóczęgi,	D G
Na pewno to wiem.	A7 D

I poszedłem do baru gdzie bywałem nie raz,
Powiedziałem barmance, że forsy mi brak.
Poprosiłem o kredyt, powiedziała - idź precz!
Mogę mieć tu stu takich na skinienie co dzień.

Ref: Już nie wrócę na morze.
Nigdy więcej, o nie!
Wreszcie koniec włóczęgi,
Na pewno to wiem.

Gdy błysnąłem dziesiątką, to skoczyła jak kot
I butelkę najlepszą przysunęła pod nos.
Powiedziała zalotnie co chcesz mogę ci dać.
Ja jej na to ty flądro, spadać znam inny bar.

Ref: Już nie wrócę na morze.
Nigdy więcej, o nie!
Wreszcie koniec włóczęgi,
Na pewno to wiem.

Gdy stanąłem przed domem, przez otwarte drzwi
Zobaczyłem rodziców czy przebaczą mi?
Matka pierwsza spostrzegła jak w sieni wciąż tkwię,
Zobaczyłem ich radość i przyrzekłem, że

Ref: Już nie wrócę na morze...

Gdy wybierać jeszcze mogłam

śl. Jacek Cygan, muz. Wacław Juszczyszyn

Gdy wybierać jeszcze mogłam mówić tak lub nie
Zawsze mogłam wstać i wyjść bez słów
Gdy wybierać jeszcze mogłam żyłam jak we mgle
Niby w uniesieniu niby nie
Czasem to chciałam nawet nazwać wolnością
Inni mówili na to tak

Ref. Jeśli to samotność była szkoda dla niej słów
Lepiej ze jest tak jak jest
Jeśli to swoboda była wrócić nie da się
Czasu co przysypał piach

Gdy wybierać jeszcze mogłam z kim do kogo gdzie
Nie wiedziałam ile warte to
Dzisiaj dni dzielone skrzętnie dzień za każdy dzień
Jakby ich od roku było mniej
Jeśli to wolność była durna swoboda jedna
Czemu nie chciała wtedy mnie

Kare Konie

śl. i muz. tradycyjne

A gdzie moje kare konie
A gdzie moje lejce
A gdzie moja kochaneczka
Ulubione serce
A gdzie moja kochaneczka
Ulubione serce

W stajeneczce kare konie
W stajeneczce lejce
W pokoiku kochaneczka
Ulubione serce

A gdzie moje kare konie	fis
A gdzie moje lejce	fis E
A gdzie moja kochaneczka	fis
Ulubione serce	E fis E
A gdzie moja kochaneczka	fis
Ulubione serce	E fis

A gdzie moja studzieneczka
Com się w niej kompywał
A gdzie moja kochaneczka
Com do niej chodziwał

A gdzie moje kare konie	fis
A gdzie moje lejce	fis E
A gdzie moja kochaneczka	fis
Ulubione serce	E fis E
A gdzie moja kochaneczka	fis
Ulubione serce	E fis

A gdzie moje kare konie
A gdzie moje lejce
Tam na wschodzie zakochanie
Na zachodzie serce

Miniony czas

śl. i muz. Krzysztof Libionko

Dwadzieścia lat to wiek wspaniały	C F
To złoty wiek jak sądzi świat	G C
Gdzieś z drugiej strony pola chwały	C F
Poległo mych dwadzieścia lat	G C
To były pieskie chwile, owszem	C F
Lecz przeszły w mig, jak z bicia trząś	G C
I sam dziś sobie ich zazdroszczę	C F
Umarł już, nie wróci ten czas	G $F7^+$ F_{F-E-D} C

Ref. Nie ma ni rys, ni skaz miniony czas	d G
I gdy wyciągną swe kopyta	C $\frac{C}{H}$ a
Wybaczyć można tym, co nie zranią już nas	d G C C7 (d G F_{F-E-D} C)

Nie mówmy źle o nieboszczykach
Czy w twojej pamięci małej gąski
Kołacze się wśród zgranych kart
Ów as daremnych gier miłości
W zatęchłym łóżku się dusiła
By nam powiedzieć wkrótce pas
A jednak z łezką ją wspominasz
Piękną dziś, cóż płomień jej zgaś

Ref. Nie ma ni rys, ni skaz miniony czas	
I gdy wyciągną swe kopyta	
Wybaczyć można tym, co nie zranią już nas	

Nie dziwne więc że niczym płacze
Rozdartych mi nie szkoda szat
Gdy stary szkielet w czarnej paczce
Odprowadzam na tamten świat
Choć najpodlejsza to kanalia
Jaką nosiła ziemia ta
Od płaczu niech to was nie zwalnia
Szczała i czysta jest jak łza

Ref. Nie ma ni rys, ni skaz miniony czas	
I gdy wyciągną swe kopyta	
Wybaczyć można tym, co nie zranią już nas	

Na pięć minut przed zamknięciem baru

sl. J. Matuszewski, muz. J. Siciński

Wysączyłeś ostatni łyk	a
W pustej szklance świeci dno	G
W kieszeni masz tylko parę dziur	E a
Twoi kumple odeszli już	a
Obcych twarzy kilka w krąg	G
Samotność przygniata Cię jak mur	E a
Ref. Chciałbyś jeszcze łyk	d a
Ale nie chce nikt	d a
Zafundować kielicha Ci	d G C E
Z wolna cichnie gwar	d a
Zostaw już ten bar	d a
Za pięć minut portier zamknie drzwi	d E a

Weź płaszcz, papierosa zgaś
Idź powoli w nocy mrok
I cień swój pod rękę mocno chwyć
Całą noc tak bez celu łaż
Chociaż płacze Ci się krok
Choć zegar zaczyna północ bić

Ref. Chciałbyś jeszcze łyk
 Ale nie chce nikt
 Zafundować kielicha Ci
 Z wolna cichnie gwar
 Zostaw już ten bar
 Za pięć minut portier zamknie drzwi

Nasz Modigliani

sl. Jacek Cygan, muz. Jacek Cygan, Jerzy Filar

Może miał talent, ale to jeszcze nie powód
Żeby ubierać się nieprzyzwoicie

Ref. Życie jest darem od nielicznych dla wielu
Od tych którzy wiedzą i mają,
Dla tych, którzy nie wiedzą i nie mają.

Pejzaż malować? - nie rozśmieszaj mnie!
Pejzaż po prostu nie istnieje.

Ref. Życie jest darem od nielicznych dla wielu
Od tych którzy wiedzą i mają,
Dla tych, którzy nie wiedzą i nie mają.

Twoim prawdziwym obowiązkiem jest
ocalić własne marzenia

Zasypcie go kwiatami...

Nowa

śl. i muz. Krzysztof Jurkiewicz

I znowu nadzy i ona tuż obok,	G D G
Spojrzałem na tamte wszystkie noce:	C D
Przykryj się choć prześcieradłem -	e h
Ja się już chyba nie zmienię...	C D
Już dawno było za późno -	G D G
Zupełnie spokojny poszedłem.	C D G D

Ref. Nie zostawaj w raju do jesieni	G D G
I nie próbuj wracać na wiosnę:	G C D
Drzewa bez liści nie dają cienia,	e C
Anioły w swetrach nie są ulotne,	e C
A przecież kręcą się światy -	G D G
Gdzieś w końcu musi być lato...	C D G

Szukałem tamtych miejsc do znudzenia
Aż wychodziłem dziury w butach
A kiedy w końcu znalazłem:
Brudne ulice, obłazłe ściany
Nie były już nawet wspomnieniem,
A wszyscy ludzie obcy -
Zupełnie spokojny poszedłem...

Ref. Nie zostawaj w raju do jesieni	
I nie próbuj wracać na wiosnę:	
Drzewa bez liści nie dają cienia,	
Anioły w swetrach nie są ulotne,	
A przecież kręcą się światy-	
Gdzieś w końcu musi być lato...	

I znowu jesień i pora się ruszyć,
Pudełka pełne czarno- białych
Zdjęć, myśli, słów i twarzy ludzkich...
Gdzie ciebie znowu w światy goni?
Tak szczerze mówiąc, to nie wiem -
Zupełnie spokojny poszedłem...

Ref. Nie zostawaj w raju do jesieni...

Pieśń Priscilli (Wilcza Zamieć)

Na szlak moich blizn poprowadź palec,	a d F E
By nasze drogi spleść gwiazdom na przekór.	a d G E
Otwórz te rany, a potem zalecz,	F d F E
Aż w zawily losu ułożą się wzór.	a d G E

Ref. Z moich snów uciekasz nad ranem,	a
Cierpka jak agrest, słodka jak bez.	F
Chcę śnić czarne loki splątane,	a B d
Fiołkowe oczy mokre od łez.	F d F E

Za wilczym śladem podążę w zamieć
I twoje serce wytropię uparte,
Przez gniew i smutek,
Stwardniałe w kamień rozpalę usta smagane wiatrem.

Ref. Z moich snów uciekasz nad ranem,	
Cierpka jak agrest, słodka jak bez.	
Chcę śnić czarne loki splątane,	
Fiołkowe oczy mokre od łez.	

Nie wiem, czy jesteś moim przeznaczeniem,
Czy przez ślepy traf miłość nas związała.
Kiedy wyrzekłem moje życzenie,
Czyś mnie wbrew sobie wtedy pokochała?

Ref. Z moich snów uciekasz nad ranem,	
Cierpka jak agrest, słodka jak bez.	
Chcę śnić czarne loki splątane,	
Fiołkowe oczy mokre od łez.	

Piosenka o końcu świata

śl. Czesław Miłosz

W dzień końca świata
Pszczoła krąży nad kwiatem nasturcji,
Rybak naprawia błyszczącą sieć.
Skaczą w morzu wesołe delfiny,
Młode wróble czepiają się rynny
I wąż ma złotą skórę, jak powinien mieć.

W dzień końca świata
Kobiety idą polem pod parasolkami,
Pijak zasypia na brzegu trawnika,
Nawołują na ulicy sprzedawcy warzywa
I łódka z żółtym żaglem do wyspy podpływa,
Dźwięk skrzypiec w powietrzu trwa
I noc gwiazdzistą odmyka.

A którzy czekali błyskawic i gromów,
Są zawiedzeni.
A którzy czekali znaków i archanielskich trąb,
Nie wierzą, że staje się już.
Dopóki słońce i księżyc są w górze,
Dopóki trzmiel nawiedza różę,
Dopóki dzieci różowe się rodzą,
Nikt nie wierzy, że staje się już.

Tylko siwy staruszek, który byłby prorokiem,
Ale nie jest prorokiem, bo ma inne zajęcie,
Powiada przewiązując pomidory:
Innego końca świata nie będzie,
Innego końca świata nie będzie.

Wronieje Świat

sl. i muz. Jerzy Paweł Duda, na motywach Jerzego Harasymowicza

Świat wronieje już, już wronieje koń i wóz,	D G D
W mieście zgiełk i swąd, każdy ma tam jakiś dom,	D h E A
Który z domów stu, będzie moim nie ze snu,	D D7 G E0
Kiedy wreszcie choć jeden z domów swoim ja nazwać będę mógł	D h E A D G D

Ciemny tunel drzew, słysząc z dala wilczy śpiew,
Ćma szepnęła mi – czasem lepiej nie mieć nic.
Mogłem mieć już sklep, ale życie dało w łeb
I choć z kumpli niejeden pijak, ja świat pokruszę im jak chleb.

Po cóż schodzić z gór z wysokiego konia w dół,
Tu wybija takt wolnej jazdy pełen szlak.
Oł, na niebo spójrz, ten cumulus będzie mój,
Niepotrzebne balkony, to jest mój rozpędzony w górach dom

Świat wronieje znów, znów wronieje koń i wóz
Modrzewiowy trakt, znów wydyma płótno wiatr
Po cóż marzyć, po cóż śnić, starczą piórka wiatru trzy,
Zachód ziemi, niczyje runo, szumi pod krwawą łuną rdzy.

Zima

sł. i muz. Andrzej Snopczyński

Jeszcze wczoraj obiecała że zadzwoni
Jeszcze wczoraj obiecała że przyjdzie
Że w miłości nie ją pan Bóg broni
Tylko dla mnie ma najszczęśliwsze uczucia
Przesiedziałem cały dzień przy telefonie
Wyglądałem czy nie stuka ktoś do drzwi
Tak to prawda że myślałem tylko o niej
Właśnie o tej która już nie miała do mnie przyjść

Ref. Bo to zima, tak to ona
 Zamieniła serce jej w lodowaty głaz
 Bo to zima, tak to ona
 Rozłączyła nas nie pierwszy nie ostatni raz

Lato było takie piękne, pamiętam
W stogu siana zbudowaliśmy nasz dom
A w nim whisky i marlboro
Och jak pięknie wtedy było z nią
Potem przyszła jesień deszcz i słońce
Ktoś zburzył nasz piękny dom
I powoli przechodziła jej ochota
Bym zabawiał ją swą grą

Ref. Bo to zima, tak to ona
 Zamieniła serce jej w lodowaty głaz
 Bo to zima, tak to ona
 Rozłączyła nas nie pierwszy nie ostatni raz

Lecz mój smutek nie jest znowu taki wielki
Bo już wkrótce wyruszyć mam
Do krainy pełnej słońca
Kolorowych kwiatów i wysokich palm
Dla jedynej damy mego serca
Wybuduję tam piękny dom
A w nim whisky i marlboro
I na zawsze pozostanę z nią

Ref. Bo to zima, tak to ona...

Zostanie tyle gór

śl. Jerzy Harasymowicz, muz. Wojtek Szymański

Ref. Zostanie tyle gór	e
Ile udźwignąłem na plecach	C
Zostanie tyle drzew	G
Ile narysowało pióro	D (A)

Tak gotowym trzeba być
Do każdej ludzkiej podróży
Tak zdecydują w niebie
Lub serce nie zechce już służyć
Ja tylko zniknę wtedy
W starym lesie bukowym
To jakbym wrócił do siebie
Po prostu wrócę do domu

Ref. Zostanie tyle gór
Ile udźwignąłem na plecach
Zostanie tyle drzew
Ile narysowało pióro

I wszystko tam będzie jak w życiu
I stół i krzesła i buty
Te same, nieporuszone
Na niebie zostaną góry
Tylko ludzi nie będzie
Tych, co najbardziej kocham
Czasem we śnie ukradkiem
Zamienią ze mną dwa słowa

Ref. Zostanie tyle gór
Ile udźwignąłem na plecach
Zostanie tyle drzew
Ile narysowało pióro

Będą leciały stadem liście
Duszycki i szepty ich w lesie
Będzie tak wielki i świsty
Rok cały, będzie tam jesień

Ref. Zostanie tyle gór...

Zwiewność

śl. Bolesław Leśmian, muz. Zbigniew Stefański

Brzęk muchy w pustym dzbanie, co stoi na półce	a
Smuga w oczach po znikłej za oknem jaskółce	G
Cień ręki na murawie, a wszystko niczyje	F
Ledwo się zazieleni, już ufa że żyje	E

Ref. A jak dumnie się modrzy u ciszy podnóża
 Jak buńczucznie do boju z mgłą się napurpurza
 A jest go tak niewiele, że mniej niż niebiesko
 Nic prócz tła, biały obłok z liliową przekreską

Dal świata w ślepiach wróbla spotkanie traw z ciałem
Szmery w studni, ja w lesie, byłeś mgłą - bywałem
Usta twoje w alei, świt pod groblą, w młynie
Słońce w bramie na oścież, zgon pszczoł w koniczynie

Ref. A jak dumnie się modrzy u ciszy podnóża
 Jak buńczucznie do boju z mgłą się napurpurza
 A jest go tak niewiele, że mniej niż niebiesko
 Nic prócz tła, biały obłok z liliową przekreską

Chód po ziemi człowieka, co na widnokresie
Małując mało zwiewną gęstwę ciała niesie
I w tej gęstwie się modli i gmatwa co chwila
I wyziera z gęstwy w świat i na motyla

Ref. A jak dumnie się modrzy u ciszy podnóża
 Jak buńczucznie do boju z mgłą się napurpurza
 A jest go tak niewiele, że mniej niż niebiesko
 Nic prócz tła, biały obłok z liliową przekreską

Żyłem tylko snem

sl. Andrzej Poniedziałski, muz. Tadeusz Woźniak

Mam, tyle szczęścia ile zbiorę sam
I ilu uniknę ciosów
Chcę coś dopisać swoją ręką, sam
Do kart mojego losu
Wiem, ścigam się ze snem
Wiem - życie miewa blask niejeden
Dziś, nagle poraziła mnie ta myśl
Że mogłem żyć bez Ciebie

Ja, cicho splatam ciemnoszarą nić
Dni moich i nocy
Gdzieś, w kącie wiekopomnych, wielkich spraw
Wyglądam pomocy
Wiem, żyłam tylko snem
Wśród chłodu serc i chmur na niebie
Dziś, nagle otuliła mnie ta myśl
Że mogę żyć dla Ciebie

Gdzieś, między dobrym złem a dobrem złym
Nie biały, nie czarny
Człęk, zawieszony jak podręczny rym
Rym mały, rym marny
Wiem, życie bywa snem
Świat kuśił mnie swą Ziemią, Niebem
Nim, nagle nie zjawiała się ta myśl
Że mogę żyć dla Ciebie

Znam tyle świata ile w oczach mam
Na ile wystarcza oczu
Dziś czuję tamten inny, ciepły świat
Bez cienia, bez mroku
Wiem - żyłam tylko snem
Życie miewa sen niejeden
Dziś, kiedy otuliła mnie ta myśl
Że mogę żyć dla Ciebie

Część II

Inne języki

Misty Mountains

st. J. R. R. Tolkien, opr. Peter Hollens, Tim Foust

Far over the Misty Mountains cold
To dungeons deep and caverns old
We must awake, ere break of day,
To find our long forgotten gold.

The pines were roaring on the height,
The winds were moaning in the night.
The fire was red, it flaming spread;
The trees like torches blazed with light.

The wind was on the withered heath,
But in the forest stirred no leaf:
There shadows lay be night or day,
And dark things silent crept beneath.

(Aaaahh aaahh...)

The wind went on from West to East;
All movement in the forest ceased,
But shrill and harsh across the marsh
Its whistling voices were released.

Farewell we call to hearth and hall!
Though wind may blow and rain may fall,
We must awake ere break of day
Far o'er the wood and mountain tall.

Song of Durin

Clamavi De Profundis

capo 1

The world was young, the mountains green a G C F
No stain yet on, the moon was seen F G e a
No words were laid, on stream or stone a G e C
When Durin woke, and walked alone F G e a

He named the nameless hills and dells F G
He drank from yet untasted wells a C F G
He stooped and looked in Mirrormere F a C G
And saw a crown of stars appear d C F G
As gems upon a silver thread a G C F
Above the shadows of his head F G e a

The world was fair, the mountains tall, a G C F
In Elder Days before the fall d G e a
Of mighty kings in Nargothrond a G d
And Gondolin, who now beyond C F G
The Western Seas have passed away: a F G C
the world was fair in Durin's Day. F G e a

[3/4] A king he was on carven throne a F C G
In many-pillared halls of stone a G F G
With golden roof and silver floor, a F C a
And runes of power upon the door. F C F G
The light of sun and star and moon a F C G
In shining lamps of crystal hewn d F a G
Undimmed by cloud or shade of night a G C F
There shone for ever fair and bright. F G e a

There hammer on the anvil smote, a F C G
There chisel clove, and graver wrote; a F C G
There forged was blade, and bound was hilt; a F C a
The delver mined, the mason built. F C a G
There beryl, pearl, and opal pale, a F C G
And metal wrought like fishes' mail, d F a G
Buckler and corslet, axe and sword, a G C F
And shining spears were laid in hoard. d G e a

F G

[4/4] Unwearied then were Durin's folk; a C d e
Beneath the mountains music woke: a G C G

The harpers harped, the minstrels sang,	a G C F
And at the gates the trumpets rang.	F G e a
The world is gray, the mountains old	a G C F
The forge's fire, is ashen cold	F G e a
No harp is wrung, no hammer falls	a G C
The darkness dwells in Durin's halls	F G e a
The shadow lies upon his tomb	a F d e
In Moria, in Khazad-dûm	a C F G
But still the sunken stars appear	F a d CG
In dark and windless Mirrormere	d C F G
There lies his crown in water deep	a G C d
Till Durin wakes again from sleep	F G e a

Song of the Lonely Mountain

Neil Finn

Far over the Misty Mountains rise
Leave us standing upon the heights
What was before, we see once more
Our kingdom a distant light

Fiery mountain beneath the moon
The words unspoken, we'll be there soon
For home a song that echoes on
And all who find us will know the tune

Some folk we never forget
Some kind we never forgive
Haven't seen the back of us yet
We'll fight as long as we live
All eyes on the hidden door
To the Lonely Mountain borne
We'll ride in the gathering storm
Until we get our long-forgotten gold

We lay under the Misty Mountains cold
In slumbers deep and dreams of gold
We must awake, our lives to make
And in the darkness a torch we hold

From long ago when lanterns burned
Till this day our hearts have yearned
Her fate unknown, the Arkenstone
What was stolen must be returned

Some folk we never forget
Some kind we never forgive
Haven't seen the back of us yet
We'll fight as long as we live
All eyes on the hidden door
To the Lonely Mountain borne
We'll ride in the gathering storm
Until we get our long-forgotten gold

We must awake and make the day
To find a song for heart and soul

Hallelujah

st. i muz. Leonard Cohen

I've heard there was a secret chord
That David played, and it pleased the Lord
But you don't really care for music, do you?
It goes like this the fourth, the fifth
The minor fall, the major lift
The baffled king composing Hallelujah

Ref. Hallelujah, Hallelujah
Hallelujah, Hallelujah

Your faith was strong but you needed proof
You saw her bathing on the roof
Her beauty in the moonlight overthrew you
She tied you to a kitchen chair
She broke your throne, and she cut your hair
And from your lips she drew the Hallelujah

Ref. Hallelujah, Hallelujah
Hallelujah, Hallelujah

Baby I have been here before
I know this room, I've walked this floor
I used to live alone before I knew you
I've seen your flag on the marble arch
Love is not a victory march
It's a cold and it's a broken Hallelujah

Ref. Hallelujah, Hallelujah
Hallelujah, Hallelujah

There was a time when you let me know
What's really going on below
But now you never show it to me, do you?
And remember when I moved in you
The holy dove was moving too
And every breath we drew was Hallelujah

Ref. Hallelujah, Hallelujah
Hallelujah, Hallelujah

Maybe there's a God above
But all I've ever learned from love
Was how to shoot at someone who outdrew you

It's not a cry you can hear at night
It's not somebody who has seen the light
It's a cold and it's a broken Hallelujah

Ref. Hallelujah, Hallelujah
Hallelujah, Hallelujah

You say I took the name in vain
I don't even know the name
But if I did, well really, what's it to you?
There's a blaze of light in every word
It doesn't matter which you heard
The holy or the broken Hallelujah

Ref. Hallelujah, Hallelujah
Hallelujah, Hallelujah

I did my best, it wasn't much
I couldn't feel, so I tried to touch
I've told the truth, I didn't come to fool you
And even though it all went wrong
I'll stand before the Lord of Song
With nothing on my tongue but Hallelujah

Ref. Hallelujah, Hallelujah
Hallelujah, Hallelujah
Hallelujah, Hallelujah
Hallelujah, Hallelujah...

Lava

st. i muz. James Ford Murphy

A long long time ago
There was a volcano
Living all alone in the middle of the sea
He sat high above his bay
Watching all the couples play
And wishing that he had someone too
And from his lava came
This song of hope that he sang
Out loud every day
For years and years

I have a dream
I hope it will come true
That you're here with me
And I am here with you
I wish that the earth, sea, and the sky up above
Will send me someone to lava

Years of singing all alone
Turned his lava into stone
Until he was on the brink of extinction
But little did he know
That living in the sea below
Another volcano
Was listening to his song
Everyday she heard his tune
Her lava grew and grew
Because she believed his song was meant for her
Now she was so ready to meet him above the sea
As he sang his song of hope for the last time

I have a dream
I hope it will come true
That you're here with me
And I am here with you
I wish that the earth, sea, and the sky up above
Will send me someone to lava

Rising from the sea below
Stood a lovely volcano
Looking all around

But she could not see him
He tried to sing to let her know
That she was not there alone
But with no lava, his song was all gone
He filled the sea with his tears
Watched his dreams disappear
As she remembered what his song meant to her

I have a dream
I hope will come true
That you're here with me
And I am here with you
I wish that the earth, sea, and the sky up above
Will send me someone to lava

Oh they were so happy
To finally meet above the sea
All together now their lava grew and grew
No longer are they all alone
With Aloha as their new home
And when you go and visit them this is what they sing

I have a dream I hope it will come true
That you will grow old with me, and I will grow old with you
We thank the earth, sea, and the sky we thank too
I lava you
I lava you
I lava you

Never Enough

sl. i muz. Justin Paul, Benj Pasek

capo 1

I'm trying to hold my breath	G D e
Let it stay this way	C G
Can't let this moment end	D
You set off a dream in me	G D e
Getting louder now	C G
Can you hear it echoing?	D

Take my hand	e
Will you share this with me?	C G
'Cause darling without you	D

All the shine of a thousand spotlights	G
All the stars we steal from the night sky	D
Will never be enough	a e
Never be enough	C
Towers of gold are still too little	G
These hands could hold the world but it'll	D
Never be enough	a e
Never be enough	C

For me	G
Never, never	
Never, never	D
Never, for me	e C
For me	
Never enough	G
Never enough	D
Never enough	e
For me	C
For me	
For me	

All the shine of a thousand spotlights	
All the stars we steal from the night sky	
Will never be enough	
Never be enough	
Towers of gold are still too little	
These hands could hold the world but it'll	
Never be enough	
Never be enough	

For me
Never, never
Never, never
Never, for me
For me
Never enough
Never, never
Never enough
Never, never
Never enough
For me
For me
For me
For me

Scientist

st. i muz. Marcela Bovio

capo 3

Scientist, come sit with me;	F G e a
put down your books	F G
while I pour you a drink.	e a
Like minds have gathered here,	F G e a
as the green fairy	F G
is getting ready to sing.	e a

We'll look out the window	F
and gaze at the stars;	
we'll go through the questions	E
that no one dares to ask.	
We'll untangle dreams	F
and go through the facts;	
we'll sketch a world	E
worth giving a damn.	

Scientist, will we ever solve
all the riddles
of this beautiful world?
Is there a pair of eyes watching from above,
or are we the children
of a cosmic burst?

We don't have the answers,
we might never know
who's spinning the Earth
and igniting the Sun.
What brought us here,
where do we belong?
I'm drowning in the night sky,
I'm feeling so small.

Help me make sense
of this terrible mess:
why must we endure
so much pain and distress?
Do we need to endlessly
stumble through the night
to learn how to
appreciate the light?

Shape of my heart

st. i muz. Sting, muz. Dominic Miller

He deals the cards as a meditation
And those he plays never suspect
He doesn't play for the money he wins
He don't play for respect
He deals the cards to find the answer
The sacred geometry of chance
The hidden law of a probable outcome
The numbers lead a dance

I know that the spades are the swords of a soldier
I know that the clubs are weapons of war
I know that diamonds mean money for this art
But that's not the shape of my heart

He may play the jack of diamonds
He may lay the queen of spades
He may conceal a king in his hand
While the memory of it fades

I know that the spades are the swords of a soldier
I know that the clubs are weapons of war
I know that diamonds mean money for this art
But that's not the shape of my heart
That's not the shape
The shape of my heart

If I told her that I loved you You'd maybe think there's something wrong
I'm not a man of too many faces
The mask I wear is one
But those who speak know nothing
And find out to their cost
Like those who curse their luck in too many places
And those who fear are lost

I know that the spades are the swords of a soldier
I know that the clubs are weapons of war
I know that diamonds mean money for this art
But that's not the shape of my heart
That's not the shape of my heart
That's not the shape
The shape of my heart

Scarborough Fair/Canticle

st. i muz. trad. angielskie, st. Paul Simon, muz. Art Garfunkel

capo 7 (3)

Are you going to Scarborough Fair?	$a^{2/4}$ G a
Parsley, sage, rosemary and thyme	C a CD a
Remember me to one who lives there	a C $\frac{C}{H}$ a G
She once was a true love of mine	a G $a^{2/4}$

Tell her to make me a cambric shirt
(On the side of a hill in the deep forest green)
Parsely, sage, rosemary and thyme
(Tracing a sparrow on snow-crested ground)
Without no seams nor needlework
(Blankets and bedclothes a child of the mountains)
Then she'll be a true love of mine
(Sleeps unaware of the clarion call)

Tell her to find me an acre of land
(On the side of a hill, a sprinkling of leaves)
Parsely, sage, rosemary, and thyme
(Washed is the ground with so many tears)
Between the salt water and the sea strand
(A soldier cleans and polishes a gun)
Then she'll be a true love of mine

Tell her to reap it in a sickle of leather
(War bellows, blazing in scarlet battalions)
Parsely, sage, rosemary and thyme
(Generals order their soldiers to kill)
And to gather it all in a bunch of heather
(And to fight for a cause they've long ago forgotten)
Then she'll be a true love of mine

Are you going to Scarborough Fair?
Parsley, sage, rosemary and thyme
Remember me to one who lives there
She once was a true love of mine

The Sound of Silence

sl. i muz. Paul Simon

Hello darkness, my old friend,
I've come to talk with you again,
Because a vision softly creeping,
Left its seeds while I was sleeping,
And the vision that was planted in my brain
Still remains
Within the sound of silence.

In restless dreams I walked alone
Narrow streets of cobblestone,
Neath the halo of a street lamp,
I turned my collar to the cold and damp
When my eyes were stabbed by the flash of a neon light
That split the night
And touched the sound of silence.

And in the naked light I saw
Ten thousand people, maybe more.
People talking without speaking,
People hearing without listening,
People writing songs that voices never share
And no one dared
Disturb the sound of silence.

"Fools" said I, "You do not know
Silence like a cancer grows.
Hear my words that I might teach you,
Take my arms that I might reach you."
But my words like silent raindrops fell,
And echoed
In the wells of silence.

And the people bowed and prayed
To the neon god they made.
And the sign flashed out its warning,
In the words that it was forming.
And the sign said, the words of the prophets are written on the subway walls
And tenement halls.
And whisper'd in the sounds of silence.

Sovngarde Song

st. i muz. MiracleOfSound

From the mists of the mountains a deafening call	a F G a
Bellows down over the plains	a F G E
On a host of battle-worn ears it does fall	a F G a
Pushing out through the thunder and rain	F E a
These men of the north they have suffered too long	a F G a
The anger it swells in their veins	a F G E
Of the spirited roars of lost warriors' songs	a F G a
Distant echoes are all that remain	F E a

And my voice is my violence	D a
Clear the sky's frozen tears	D a
And no more we'll be silent	F a
With this Sovngarde song in our ears	F E

And we stand tall	a F
Sons of the snow	C G
We will not fall	a F
Under these blows	C G
For our hearts they are hardy	a F
Our spirits are strong	C G
And our voices are lifted into	F E
This Sovngarde song	a F G a
	a F G E
	a F G a
	F E a
	a F G a
	a F G D

Conquer the anger and ravenous rage!	a F G a
Make it a part of your power	a F G D
Pummeling down let your bloodlust engage!	a F G a
Under your force they will cower	a F G D

a F G a
a F G D

Feeling the fury so pure and so bright	a F G a
Breaking the bonds of surrender	a F G D
Under the moon for our home we will fight	a F G a
And we will die to defend her	a F G D

And my voice is my violence
Clear the sky's frozen tears

And no more we'll be silent
With this Sovngarde song in our ears

And we stand tall
Sons of the snow
We will not fall
Under these blows
For our hearts they are hardy
Our spirits are strong
And our voices are lifted into

This Sovngarde song	a F C
Sovngarde song	G a F C
Sovngarde song	G a F C G
	F E
	a F G a
	a F G D
	a F G a
	a F G D
	a F G a
	a F G E
	a F G a
	F E

These perilous peaks on the rim of the sky
I move in the midst of the clouds drifting by
At the top of the world on a white doomful day
Men of wisdom will show me the way

And we stand tall
Sons of the snow
We will not fall
Under these blows
For our hearts they are hardy
Our spirits are strong
And our voices are lifted into

This Sovngarde song	a F C
Sovngarde song	G a F C
	G a F C G
	F E a

The Spine

st. muz. Darren Korb

It's just skin and bones
Nothing inside
Sleeping alone
Fingers tied themselves
In knots around the heart
It beats in time

I see the spine of the world
Sparkle and shine, light the inside
I see the spine of the world
I know it's mine
Twisted and tied

You always go
Walking on coals
Walk away slow
Feel the fire
Light your way to me
My siren song for you

I see the spine of the world
Sparkle and shine, light the inside
I see the spine of the world
I know it's mine
Twisted and tied
I see the spine

So come with me
We'll fly right over, right over
Watch it break
If we get closer, much closer

I see the spine of the world
Sparkle and shine, light the inside
I see the spine of the world
You know it's mine
Twisted and tied

In Circles

sl. muz. Darren Korb

capo 2

I hear you buzzing, a fly on the wall	a G F E
In through the window and up through the hall	a G F E
Flying in circles, just trying to land	a E F G
I see you hurting, I do what I can	a E F G

But I won't save you	a F E G
I won't save you	a F E G

Maybe you're looking for someone to blame
Fighting for air while you circle the drain
Never be sorry for your little time
It's not when you get there, it's always the climb

But I won't save you
I won't save you

I won't save you
I won't save you

We All Become

sl. muz. Darren Korb

When you speak I hear silence
Every word a defiance
I can hear, oh I can hear

Think I'll go where it suits me
Moving out to the Country
With everyone, oh everyone
Before we all become one

You tell yourself that you're lucky
But lying down never struck me
As something fun, oh any fun

Stabbing pain for the feeling
Now your wound's never healing
Til' you're numb, oh it's begun
Before we all become one, oh

Oh we all, we all become one
Oh we all, we all become one
Oh we all, we all become one
Oh we all, we all become one

Stop grieving, start leaving
Before we all become one...
Run!
Oh, we all, we all become...

Signals

sl. muz. Darren Korb

Step out beyond the edge and start the motion
Look out below, I know there's no decision
Just collision
It's all arranged

Too late for me, no reason to recover
If I should choose to rise, I'm still descending
Never ending
I fall, I fall

And we all are sending smoke signals
Keep pretending we are one

Take up the call and follow everybody
I won't become a number in the system Zeroes and ones
Not me, not me

And we all are sending smoke signals
Keep pretending we are one

We're all descending, no strings
We keep pretending we are one

Step out beyond the edge and start the motion

Paper boats

sl. muz. Darren Korb

Seconds march into the past	d F^V
The moments pass	C
And just like that they're gone	A
The river always finds the sea	d F^V
So helplessly, like you find me	C A

We are paper boats floating on a stream	d F^V
And it would seem	C
We'll never be apart	A

I will always find you	B A F
Like it's written in the stars	F
You can run, but you can't hide	B E a
Try	A

Like the moon that makes the tides
That silent guide
Is calling from inside
And pull me here and push me there
It's everywhere, hanging in the air

We are magnets pulling from different poles
With no control
We'll never be apart

I will always find you
Like it's written in the stars
You can run, but you can't hide
Try

[x2]	
I will always, always find you	D $D7$ $D9$
I will always	D $D7$ $D9$

[x2]	
I will always find you	
Like it's written in the stars	
We can run, but we can't hide	
Try	

I will always, always find you
I will always

Baba Yetu

st. i muz. Christopher Tin, jez. suahili, na st. modlitwy Ojciec nasz

Ref. Baba yetu, yetu uliye mbinguni yetu, yetu, amina!	G
Baba yetu, yetu, uliye jina lako litukuzwe.	e C D
Utupe leo chakula chetu tunachohitaji utusamehe	e C
Makosa yetu, hey! Kama nasi tunavyowasamehe (He le le!)	G D
Waliotukosea usitutie katika majaribu, lakini	e C
Utuokoe, na yule, milelea milele!	G D A
Ref. Baba yetu, yetu uliye mbinguni yetu, yetu, amina!	D
Baba yetu, yetu, uliye jina lako litukuzwe.	h G A
	C D e D
	g F b Gis
Ufalme wako ufike utakalo	cis A E H
Lifanyike duniani kama mbinguni. (Amina)	cis A E H
	A cis A cis
	A cis H C D
Ref. Baba yetu, yetu uliye mbinguni yetu, yetu, amina!	G
Baba yetu, yetu, uliye jina lako litukuzwe.	e C D
Utupe leo chakula chetu tunachohitaji utusamehe	
Makosa yetu, hey! Kama nasi tunavyowasamehe (He le le!)	
Waliotukosea usitutie katika majaribu, lakini	
Utuokoe, na yule, simama mwehu	
Baba yetu, yetu (Yesu), uliye	G C c
Jina lako litukuzwe.	G C c
	G

Zoriuszka

śl. i muz. trad. ludowe

Oj, zaria ty, zoriuszka, zoriuszka wiecz'erniaja,
Oj, liuli, liuli, zoriuszka wieczerniaja.

Zoriuszka wiecznierniaja sołnyszka waschożeje,
Oj, liuli, liuli, sołnyszka waschożeje.

Wysako sounce wschadi a dalioka swietila,
Oj, liuli, liuli, a dalioka swietila.

I na lies i na polie, i na sinieje morie.
Oj, liuli, liuli, i na sinieje morie.

Tak na siniem-ta morje, tam liażała dosteczka.
Oj, liuli, liuli, tam liażała dosteczka.

Dosteczka dubowaja, pieriekładka sasnowaja.
Oj, liuli, liuli, pieriekładka sasnowaja.

Tak po etaj-ta dosteczkie nikto nie chażewał.
Oj, liuli, liuli, da nikto nie chażewał

Da nikto nie chaż'ewał, nikawo nie ważewał.
Oj, liuli, liuli, nikawo nie ważewał.

Pierieszoł da Lioniuszka, pierieszoł Wasiliewicz.
Oj, liuli, liuli, pierieszoł Wasiliewicz.

Pieriewioł za saboju maładoju baryniu.
Oj, liuli, liuli, maładoju baryniu.

Maładuju baryniu, da Ninu Wasiliewnu.
Oj, liuli, liuli, da Ninu Wasiliewnu.

Ievan Polkka

sl. i muz. trad. fińskie, sl. Eino Kettunen, jez. savo - dialekt fińskiego

Nuapurista kuulu se polokan tahti
Jalakani pohjii kutkutti
Ievan äiti se tyttöösä vahti
Vaan kyllähän Ieva sen jutkutti,
Sillä ei meitä silloin kiellot haittaa
Kun myö tanssimme laiasta laitaan
Salivili hipput tupput täppyt
Äppyt tipput hilijalleen

Ievan suu oli vehnäsellä
Ko immeiset onnee toevotti
Peä oli märkänä jokaisella
Ja viulu se vinku ja voevotti
Ei tätä poikoo märkyys haittaa
Sillon ko laskoo laiasta laitaan
Salivili hipput tupput täppyt
Äppyt tipput hilijalleen

Ievan äiti se kammarissa
Virsiä veisata huijuutti,
Kun tämä poika naapurissa
Ämmän tyttöä nuijuutti
Eikä tätä poikoo ämmät haittaa
Sillon ko laskoo laiasta laitaan
Salivili hipput tupput täppyt
Äppyt tipput hilijalleen

Hilipati hilipati hilipati hilla,
Hilipati hilipati hilipampaa
Jalituli jallaa talituli jallaa
Tilitali tilitali tilitantaa
Hilituli jallaa tilituli tallaa
Tilitili tilitili tilitili tallaa
Hilituli tilitali jallati jallan,
Tilitali talitali helevantaa

Rimpatirallaa ripirapirallaa
Rumpatiruppa ripirampuu
Jakkarittaa rippari lapalan
Tulituli lallan tipiran tuu
Jatsu tsappari dikkari dallan

Tittari tillan titstan dullaa,
Dipidapi dallaa ruppati rupiran
Kurikan kukka ja kirikan kuu

Ratsatsaa ja ripidabi dilla
Beritstan dillan dellan doo
A baribbattaa baribbariiba
Ribiribi distan dellan doo
Ja barillas dillan deia dooa
Daba daba daba daba duvja vuu
Baristal dillas dillan duu ba daga
Daiga daida duu duu deiga dou

Siellä oli lystiä soiton jälkeeen
Sain minä kerran sytkyyttee
Kottiin ko mäntii ni ämmä se riitelj
Ja Ieva jo alako nyyhkyyttee
Minä sanon Ievalle mitäpä se haittaa
Laskemma vielähi laiasta laitaa
Salivili hipput tupput täppyt
Äppyt tipput hilijalleen

Muorille sanon jotta tukkee suusi
En ruppee sun terveyttä takkoomaa
Terveenä peäset ku korjoot luusi
Ja määät siitä murjuus makkoomaa
Ei tätä poikoo hellyys haittaa
Ko akkoja huhkii laiasta laitaa
Salivili hipput tupput täppyt
Äppyt tipput hilijalleen

Sen minä sanon jotta purra pittää
Ei mua niin voan nielasta
Suat männä ite vaikka lännestä ittään
Vaan minä en luovu Ievasta,
Sillä ei tätä poikoo kainous haittaa
Sillon ko tanssii laiasta laitaa
Salivili hipput tupput täppyt
Äppyt tipput hilijalleen

Herr Mannelig

sl. i muz. trad. szewdzkie, jez. szwedzki

Bittida en morgon innan solen upprann
Innan foglarna började sjunga
Bergatrollet friade till fager ungersven
Hon hade en falskeliger tunga

Herr Mannelig herr Mannelig trolofven i mig
För det jag bjuder så gerna
I kunnen väl svara endast ja eller nej
Om i viljen eller ej

Eder vill jag gifva de gångare tolf
Som gå uti rosendelunde
Aldrig har det varit någon sadel uppå dem
Ej heller betsel uti munnen

Herr Mannelig...

Eder vill jag gifva de qvarnarna tolf
Som stå mellan Tillö och Ternö
Stenarna de äro af rödaste gull
Och hjulen silfverbeslagna

Herr Mannelig...

Eder vill jag gifva ett förgyllande svärd
Som klingar utaf femton guldringar
Och strida huru I strida vill
Stridsplatsen skolen i väl vinna

Herr Mannelig...

Eder vill jag gifva en skjorta så ny
Den bästa I lysten att slita
Inte är hon sömnad av nål eller trå
Men virkat av silket det hvita

Herr Mannelig...

Sådana gåfvor toge jag väl emot
Om du vore en kristelig qvinna
Men nu så är du det värsta bergatroll
Af Neckens och djävulens stämma

Herr Mannelig...

Bergatrollet ut på dörren sprang
Hon rister och jämrar sig svåra
Hade jag fått den fager ungersven
Så hade jag mistat min plåga

Herr Mannelig...

Rolandskvadet

st. i muz. tradycyjne norweskie

Seks mine sveinar heime vera
Og gjøyme det gullet balde;
Dei andre seks på heidningslando
Gjøyme dei jarni kalde.

Ria dei ut or Franklandet
Med dyre dros i sadel.
Blæs i luren, Olifant,
På Ronsarvollen.

Slogest dei ut på Ronsarvollen
I dagane två og trio;
Då fekk'kje soli skine bjart
For røykjen av manneblodet.

Ria dei ut or Franklandet
Med dyre dros i sadel.
Blæs i luren, Olifant,
På Ronsarvollen.

Roland sette luren for blodiga mundi
Blæs han i med vreide.
Då rivna jord og jardarstein
I trio døger av leide.

Ria dei ut or Franklandet
Med dyre dros i sadel.
Blæs i luren, Olifant,
På Ronsarvollen.

Torsteins kvæði

Týr, jez. farerski

Vilja tit lýða og ljóð geva mær, eg bróti av bragdartátti a E
Kongur ráddi for Nøríki, hann tógva synir átti a C F

Rennur og rennur foli mín d a
Grønari grund og vín bar reyða lund E a C
Stíg at dansa stund C a
Kátur leikar foli mín d F
Á grønari grund E a E

Átt hevur hann sær tógva synir, báðar kann eg væl nevna
Magnus og hann Torstein jall, teir kunna væl dreingjum stevna

Rennur og rennur foli mín...

Jallurin gongur for kongin inn og sigur honum frá
Nú er Torstein, sonur tín, kvittaður londum frá

Rennur og rennur foli mín...

Um hann vil av ríkinum fara, eingin skal honum banna
Hann kann ei síni forløg flý, sjálvur má hann tað sanna

Rennur og rennur foli mín...

Tað lovaði eg bæði faðir og móðir, tá eg í vøggju lá
Eg skyldi ei ræðast tann heita eld, ei heldur tað hvassa stál

Rennur og rennur foli mín...

Vargurin liggur í vetrarmjøll, staddur í stórari neyð
So er tann maður, í víggi stendur, næstan tolir deyð

Rennur og rennur foli mín...

Frúgvín var bæði studd og leidd, inn í sín faðirs veldi
Ljómin skein av akslagrein, tað skyggir av tignareldi

Rennur og rennur foli mín...

Nú er hetta kvæðið endað, tað man góðum gegna
Torstein tók við ríkjunum baðum so við hvøru tegna

Rennur og rennur foli mín...

Ormurin Langi

Týr, jęz. farerski

[1.]

Viljið tær hoyra kvæði mítt,
vilja tær orðum trúgva,
um hann Ólav Trygvason,
hagar skal ríman snúgva.

Glymur dansur í høll,
Dans sláið ring
Glaðir ríða Noregs menn
til Hildar ting.

[3.]

Knørrur var gjørdur á Noregs landi,
gott var í honum evni:
sjútti alin og fýra til,
var kjølurin millum stevna.

Glymur dansur í høll...

[8.]

Har kom maður á bergið oman
við sterkum boga í hendi:
"Jallurin av Ringaríki
hann meg higar sendi."

Glymur dansur í høll...

[10.]

"Einar skalt tú nevna meg,
væl kann boga spennna,
Tambar eitur mín menski bogi,
ørvar drívur at renna."

Glymur dansur í høll...

[11.]

"Hoyr tú tað, tú ungi maður,
vilt tú við mær fara,
tú skalt vera mín ørvargarpur
Ormin at forsvara."

Glymur dansur í høll...

[12.]

Gingu teir til strandar oman,
ríkir menn og reystir,
lunnar brustu og jörðin skalv:
teir drógu knørr úr neysti.

Glymur dansur í höll...

[71.]

Einar spenti triðja sinni,
ætlað jall at raka,
tá brast strongur av stáli stinna,
í boganum tók at braka.

Glymur dansur í höll...

[72.]

Allir hoyrdu streingin springa,
kongurin seg undrar:
"Hvat er tað á mínum skipi,
so ógvuliga dundrar ?"

Glymur dansur í höll...

[73.]

Svaraði Einar Tambarskelvir
kastar boga sín
"Nú brast Noregi úr tínum hondum,
kongurin, harri mín !"

Glymur dansur í höll...

[30.]

Nú skal lætta ljóðið av,
eg kvøði ei longur á sinni;
nú skal eg taka upp annan tátt;
dreingir leggi í minni !

Glymur dansur í höll...

Sigurdkvade

Krauka, jęz. duński

Ormen gled af guldet frem,
det skal hver mand vide.
Sigurd sad på Granes ryg
Dristig mon han ride

Grane bar guld af hede,
Grane bar guld af hede,
Sigurd svinger sværdet i vrede.
Sigurd over ormen vandt,
Grane bar guldet af heden.

Tredive alen dybt var vandet,
hvorved ormen lå,
brystet raged' op deraf,
På fjeldet halen lå.

Rask da var unge Sigurd,
han med sværdet slog,
kløvede den blanke orm
Sønder i stykker to.

Ormens hjerte stegte han,
det gik nok så trangt:
spiddet af det hårde træ
Var tredive alen langt.

Sigurd blev om hænder hed,
strøg sig da om munden:
fuglesang og dyresprog
Straks han fatte kunne.

Fafner's rige skat af guld
Sigurd monne få,
da han vog den blanke orm
På Gnitahede lå.

I den årle morgenstund
førend sol oprandt,
fir'ogtyve kister guld
På Granes ryg han bandt

Trøllabundin

st. i muz. Eivør Pálsdóttir

Trøllabundin eri eg eri eg
Galdramaður festi meg festi meg
Trøllabundin djúpt í míni sál í míni sál
Í hjartanum logar brennandi bál brennandi bál

Trøllabundin eri eg eri eg
Galdramaður festi meg festi meg
Trøllabundin inn í hjartarót í hjartarót
Eyga mítt festist har ið galdramaður stóð

Sneppan

st. Pól Arni Holm, muz. Torbjørn Lisberg, jęz. farerski

Sólin setir seg í kvöld
Yvir bygd og land.
Grýtan kólnað, bríkin køld,
Ravnarnir setast á sand.

Ref. Í deyðans døkka dimma
Ljós lívsins er sløkt.
Lív í leiki dystin tapti
Svarta deyðans økt.

Oyðin bygd við havið lá,
Kvirt er innan húsagátt.
Manntóm blikandi still er vág.
Døpur er tann drepanði sótt.

Eittans lív her anir enn
Í smáttu innan garð.
Nornan hon kvettir ein tráð í senn,
Ein enda hesin eisini fær.

Ref. Í deyðans døkka dimma
Ljós lívsins er sløkt.
Lív í leiki dystin tapti
Svarta deyðans økt.

Sita skal eg sorgarvakt
Yvir fjøld og ætt.
Tá mítt síðsta orð er sagt,
Deyðin stíg tú innar lætt.

Ref. Í deyðans døkka dimma
Ljós lívsins er sløkt.
Lív í leiki dystin tapti
Svarta deyðans økt.

Snæbjørn

st. Pól Arni Holm, muz. trad. irlandzka, język farerski

Snæbjørn vaknar jóladag,	e
nú vetur komin er.	D
Skal eg sita einsamallur her,	e
kaldur og svangur í fjalsins lon,	e D G e
kaldur í fjallsins lon.	e D e

Fýra turrikløð tey komu
í millum meg og kong.
Skal eg bota fyri mín kærleika
og verða settur í bolt og jarn,
settur í bolt og jarn.

Høgi harrin ið higar kom.
Hann fylla skuldi sítt trog.
Vildi meg at klintra í dúvurók
og seta mítt lív í vandaferð,
mítt lív í vandaferð.

Stevndur fyri oyggjating
fyri hjartans gávu bleiv eg
og dømdur eftir danalóg.
Men fútanum gav eg banasár
teir friðleysan gjørdu meg.

Jagstraður maður í oynni var eg,
men teir fáa meg ei,
í holum og rókum eg goyma meg vil.
Eg frælsur føddur føroyingur var,
frælsur føroyingur var.

Tíðliga á morgni ein bátur horvin
var í neystagrund.
Flýddur út av Skálamøl,
farvæl mítt land, mítt fljóð, mítt barn,
Snæbjørn farin er.

Útlegd

st. i muz. Pól Arni Holm, język farerski

Tankar mínir leita heim til tín,	a G a
langt burtur ert tú handan sýn.	a G a
Vakti mína trá, festi í mín hug,	F C G a
sakni teg... nú.	F G a

Tá sólin setir seg í kvöld,	a G a
brennur mítt hjarta, hóas náttin er köld.	a G a
Mítt sálarkvæði vil við lotinum senda tær	F C G a
eymleikans koss frá mær.	F G a

[Niðurlag]

Í dreyminum á nátt, tá mítt hjarta ókyrt slær,	F C G a
ver tú í logn við mær...	F G a

Tá bylgjur bróta móti bergi fast,
harðnar sál mín, svörð mítt er hvast.
Rýma mátti eg, undar morð og makt
øði tendrað og megi vakt.

Friðleysur eg siti eina nú,
uttan teg, og eina ert tú.
Mín sorgarsang eg sendi, við alduni um hav
til heimland mítt, tá sól fer í kav.

[Niðurlag]

Í dreyminum á nátt, tá mítt hjarta ókyrt slær,
ver tú í logn við mær...

Sinklars Vísa

sl. trad. nordyckie, muz. trad. farerska, język staronordycki

1. Herr Zinklar drog over salten Hav, d
Til Norrig hans Cours monne stande;
Blant Guldbrands Klipper han fant sin Grav,
der vanked så blodig en Pande.

[Niðurlag]

Vel op før Dag, d A
de kommer vel over den Hede. g A d

2. Herr Zinklar drog over Bølgen blaa d F5
For Svenske Penge at stride; d
Hielpe dig Gud du visselig maa A d F5
I Gresset for Nordmanden bide. d

3. Maanen skinner om Natten bleg,
De Vover saa sagtelig trille:
En Havfrue op av Vandet steeg
Hun spaaede Herr Zinklar ilde.

4. Vend om, vend om, du Skotske Mand!
Det gielder dit Liv saa fage,
Kommer du til Norrig, jeg siger for sand,
Ret aldrig du kommer tilbage.

5. Leed er din Sang, du giftige Trold!
Altidens du spaaer om Ulykker,
Fanger jeg dig en gang i Vold
Jeg lader dig hugge i Stykker.

6. Han seiled i Dage, han seiled i tre
Med alt sit hyrede Følge,
Den fierte Morgen han Norrig mon see,
Jeg vil det ikke fordølge.

7. Ved Romsdals Kyster han styred til Land
Erklærede sig for en Fiende;
Ham fulgte fiorten hundrede Mand
Som alle havde ondt i Sinde.

8. De skiendte og brændte hvor de drog frem,
Al Folket monne de krænke,
Oldingens Afmakt rørte ei dem,
De spottet den grædende Enke.

9. Barnet blev dræbt i Moderens Skiød,
Saa mildelig det end smiled;
Men Rygtet om denne Jammer og Nød
Til Kiernen af Landet iled.

10. Baunen lyste og Budstikken løb
Fra Grande til nærmeste Grande,
Dalens sønner i skjul ei krøb
Det måtte Hr. Zinklar sande.

11. Soldaten er ude paa Kongens Tog,
Vi maae selv Landet forsvare;
Forbandet være det Niddings Drog,
Som nu sit Blod vil spare!

12. De Bønder av Vaage, Lessøe og Lom,
Med skarpe Øxer paa Nakke
I Bredebøigd til sammen kom,
Med Skotten vilde de snakke.

13. Tæt under Lide der løber en Stie,
Som man monne Kringen kalde,
Laugen skynder sig der forbi,
I den skal Fienderne falde.

14. Riflen hænger ei meer paa Væg,
Hist sigter graahærdede Skytte,
Nøkken opløfter sit vaade Skiæg,
Og venter med Længsel sit Bytte.

15. Det første Skud Hr. Zinklar gialdt,
Han brøled og opgav sin Aande;
Hver Skotte raabte, da Obersten faldt:
Gud frie os af denne Vaande!

16. Frem Bønder! Frem I Norske Mænd!
Slaa ned, slaa ned for Fode!
Da ønsked sig Skotten hjem igien,
Han var ei ret lystig til Mode.

17. Med døde Kroppe blev Kringen strøed,
De Ravne fik nok at æde;
Det Ungdoms Blod, som her udflød,
De Skotske Piger begræde.

18. Ei nogen levende Siel kom hjem,
Som kunde sin Landsmand fortælle,

Hvor farligt det er at besøge dem
Der boe blandt Norriges Fielde.

19. End kneiser en Støtte på samme Sted,
Som Norges Uvenner mon true.
Vee hver en Nordmand, som ei bliver heed,
Saa tit hans Øine den skue!

Tað Er Ein Stutt Og Stokkut Løta

st. Mikkjal á Ryggi, muz. melodia hymnu

1. Tað er ein stutt og stokkut løta,
so fara vit úr hesi verð;
í himmiríki aftur møta
vit teimum, sum vit mistu her,
sum tú algóði faðir mín
í náði leiddi heim til tín.

2. Hjá Guði glað tey okkum bíða,
í sælu teimum tíðin fer.
O, faðir! gev oss kraft at stríða,
til fagnarstundin komin er,
tá loyst frá lívsins neyð og sorg
vit vinna heim í tína borg.

3. Tá gloymd er øll vár svára møði,
tí Jesus turkar burt hvørt tár;
í endaleysu andans frøi
vit liva har í ótald ár;
tá syngja vit so glað og sæl:
Guð gjørdi alt so sera væl!

Frísarnir

st i muz. Pól Arni Holm, muz. Uni Debess

Frísaættin sterk í Føroya landi var,
á syðsta landsins enda setti seg.
Virdur á landi, virdur á havi
frísin var.

Men sóttin svarta legði kalda frísanna borg,
hon sparir ei teg, ei spari meg.
Renn nú skjótt, vend ei við,
sóttin svørt

[Niðurlag]

Legg tú út í havið!
Legg tú landi frá!
Sett er kósin tín, legg tú landi frá!

Slepp tær undan hesi deyðans ódn,
ið oyðir alt livandi um teg.
Grúgvín kólnað, røddin tagnað,
sóttin svørt.

Sonur mín kom set her við mítt neyðars ból,
nú helheimur kaldi kallar meg.
Fornir frægir, renna gjøgnum sinni,
hoyr tú meg!

[Niðurlag]

Legg tú út í havið!
Legg tú landi frá!
Sett er kósin tín, legg tú landi frá!

[Niðurlag]

Legg tú út í havið!
Legg tú landi frá!
Sett er kósin tín, legg tú landi frá!

Fækkast vit í talið, men sál okra vil
liva gjøgnum teg á hesum stað.
Brenn tú brýr, tak titt fæ,
far tú tín veg!

Kvæðið Um Hargabrøður

1. Eg gamal siti eina her á ársins síðstu nátt,
men minnini frá bragdartíð mæi bera nýggjan mátt.
Tað er sum tit, ið fullu frá á miðjum lívsins veg,
nú vóru her í stovuni og tosaðu við meg.
2. Vit vóru manga vandaferð, tá ódn av fjøllum brann
við kavarek og andróðri, og Røstin rísin rann;
tí ofta lögdu vit í hav, tá eingin annar var,
um oyggin øll í skúmi vóð, vit lendu fullvæl har.
3. Sat eg við skeytið, dragið tú, og hann við stýrisvøl,
ei tryggari var innanborðs í ódn á bátafjøl:
Av Tormansmið tá brotið bratt breyt yvir bát og mann,
hann snórabeint um aldurøð seg næstan tóman rann.
4. Og hinaferð vit róðu kapp í grind ta longu leið
við rættar menn, vit framdu leik, og teir seg eirdu ei:
Vit lögdu út av Sumbiarmøl – ei linnaðu ein vørr
so brotið javnt við æsing stóð, – og inn á Hvalbiarfjørð.
5. Tá “Vaagen” fór ta gitnu ferð, vit vundu segl á knørr,
og triati útróðrarmenn vit førdu heim um fjørð.
Í ódnini fell alt í fátt, men bróðir, tú tók ráð,
stóð róðurbundin ættmál tvey, vann inn á Havnarvág.
6. Tú, yngri bróðir, lesti teg til tops á Beinivørð
um sjeyti favna meitilberg og upp á grønan svørð,
hálvtriðja hundrað favnar hátt tú sá í kolblátt hav,
tó djarvur, leyshentur tú fór ímillum loft og hav.
7. Við línu, lesningi og stong vit intu kappabrøgd:
har eingin fótur troddi fyrr av okkum rás varð løgð;
vit tóku tjúgu favna loft og mjógvar, bert ein tá
á knaddar kundi krøkjast inn. Djúpt undir havið lá.
8. Vit kendu ei motor og bil, so tungt mangt takið var
við ár av ytstu havmiðum og burð um berg og skarð.
Tó gloymdu vit ei lyst og leik, ei kátan veitslufund,
í øllum førum kvóðu vit, sjálvt verstu vandastund.
9. Nú tosa øll um ítróttibrøgd á vøll’ og fimleikshøll,
men lívið lærði okkum leik á sjógvi, um berg og fjøll.
Um deyðin fyri eygum stóð vit fóru sum til dans,
vit tonktu ei um blaðmansrós, ei steyp og laurberkrans.

Kirsten Piils Kilde

język duński

I gamle, længst forsvundne Tid
der var en deilig Pige;
hun var saa god, hun var saa blid,
hun var saa from tillige.
Et Crucifix i Hytten stod,
for det hun altid knælte,
naar Maanen med sit Aftenblod
paa Crucifixet dvælte.

Engang hun gik i denne Skov
og fæstede sit Öie,
imens hun sang sin Frelzers Lov,
paa Stiernen i det Höie.
Da foer hun vild paa spæde Fod
og Törsten hende plaged.
Tilsidst blev stakkels Pige mod,
hun græd og sig beklaged.

Ak Gud! hvorledes kommer jeg
i Aften til min Hytte?
Jeg reent forfeilet har min Vei,
jeg kan ei Foden flytte.
Jeg er saa törstig og her er
ei allermindste Draabe.
Kun vilde Dyr og Spögelser!
Ak Gud! hvad kan jeg haabe?

Og see — Hver den som troer paa Gud
den hjælper han i Nöden! —
Hvor Taaren faldt et Væld sprang ud,
og loe i Aftenröden.
Da drak hun af det klare Vand
og fulgte Bölgen rolig.
Den ledte med sin Blomsterstrand
til Kirstens lille Bolig.

Sanct Kirsten hviler södt i Blund,
i Gravens Arme milde,
dog kommer hun hver Midnatstund
og stirrer paa sin Kilde.
Som hendes Öie den er blaae,

som hendes Blik den blinker.
Kom I! som gaae derovenpaa.
See, liden Kirsten vinker.

Hevndin

Søklandi, sníkjandi, siglandi inn
úr tokuni kom tað hóttandi lið.
Brennandi, lemjandi, sorlandi alt
á vegnum tað ei bleiv givið grið.
Rænt og stolið alt mær kært,
og ikki tú fært teg frá hesum vart.
Tá deyðans boðberi vitjar meg,
hann herjar um lond og kvalir teg...

[Niðurlag]

Hevndin vil hava títt høvur,
eirast skal eingin meir.
Verndin tín veika skal vikna... nú

Stimandi, søkjando, sigladi norð
at finna tað útlangu stolnu hjá mær.
Herjandi, hevnandi, hóttandi orð
griðin og friðinhann ognast ei tær.
Oyða og brenna við bálið vil eg,
sum tú tá seinast vitjaði meg.
Hevndin skal raka tín sára rygg,
beinbrotin meiðslaður ligg har og hygg...

[Niðurlag]

Hevndin vil hava títt høvur,
eirast skal eingin meir.
Verndin tín veika skal vikna... nú

Jallgríms Kvæði

st. i muz. trad. farerskie, muz. John Áki Egholm, język farerski

1. Eina veit eg rímuna,
gjörd við nýtum orðum,
Jallgrímur og Havgrímur
ráddu fyrri í forðum.

[Niðurlag]

Latum dans dynja dreingir,
stásiliga stígur ringurin,
stendur hon væl frúva.

2. Jallgrímur og Havgrímur,
ráddu fyrri búnum brandi,
hin var sær á Upplondum,
og hin á Bjarmalandi.

3. Løgdu sær so ráðini við,
sum fornir gjørdi í forðum,
tað skal ikki kongur stýra
her um Heroyar norður.

4. Har komu niður á Bjarmaland
fimmti riddarar reystir,
tá svaraði Havgrímur:
“Hvat er tað fyrri gestir?”

5. Svaraði ein av sveinunum,
hann smíldist undir lín:
“Haraldur kongur av Noregi
hann sendi meg til tín.

6. Haraldur hevur oss higgar sent,
ikki við so blíðum,
antin skalt tú landið skatta
ella ímóti stríða.”

7. Havgrímur so til orða tekur,
mælir av tungu inna:
“Her hevur eingin skattur gingið
alt tað, ið frægir minnast.

8. Eg eri alin á Bjarmalandi,
giti ei landið skatta,
ikki skal hann Haraldur kongur

fregna tað og frætta.”

9. Bóru burt hans borðbúnað,
gjørt var av silvuri reina,
takið nú tann høvdinga,
og berið út á teinar.

10. Løgdu hendur á Havgrím unga,
ætlaðu út at bera,
hann vá upp sín bitra brand,
ið væl kundi brynjur skera

Sigmunds Deyði

st. Pól Arni Holm, muz. Uni Debess, jęz. farerski

Mítt lop fór í havið, tann myrka nátt,
fremmandir gestir komu á mína gátt.
Smildrað mín hurð,
Sorlað mítt heim.

[Niðurlag]

Úr náttani hoyrast nú røddir:
hvar er hann, ið háðar meg?
Hoyr tú frændi, eitt skalt tú vita,
lagnan skal raka teg!

Svimjið nú seggir og vinir, leið okkar long.
Vit veiddir verða sum vargar á bølniðu nátt.
Missa vit lív,
vinna vit fram.

[Niðurlag]

Úr náttani hoyrast nú røddir:
hvar er hann, ið háðar meg?
Hoyr tú frændi, eitt skalt tú vita,
lagnan skal raka teg!

Feigdaferð

sl. i muz. Pól Arni Holm

Hoyr tú meg í dag, set teg her hoyr mítt lag.
Veingaði vinur mín, vilt tú vita, hvat eg kvað.
Ferðin mín heim, fjaldur ótti fremmand strond.
Flúgv tú flogið títt til fjallalandið mítt.

[Niðurlag]

Alt sum eg gav, av hjarta til tín.
Bløðir í ævir, kærleiki mín

Fríð er tín laið, frá havsins vídd til hagateg
Lat tey ei skarja teg vongin tín sum meg
Vildi eg hjálpa har, fjarskotið land mítt tað var.
Fjalt tokuland, í kyrrini við sand.

[Niðurlag]

Alt sum eg gav, av hjarta til tín.
Bløðir í ævir, kærleiki mín

Beri eg boð í bý, bjart brendi login mín.
Tel tú mína sök um harðrend fastatøk.
Síggi eg land og figginda lagnufør.
Ravnagorr hoyrast hátt um Beinisvørð.

[Niðurlag]

Alt sum eg gav, av hjarta til tín.
Bløðir í ævir, kærleiki mín

Grimmer Går På Gulvet

sl. i muz. trad. duńskie, muz. John Áki Egholm, jęz. duński

[1] Grimmer går på gulvet, han kunne vel lege med sværd
I give mig Jomfru Ingeborg, udi vorherres færd

[Niðurlag]

Nu sejler han, Grimmer af landet.

[2] Mig tykkes du est så liden, du kan dig ikke omhugge
Hvor do kommer blandt kæmper, de drive dig alt til rygge

[3] Ikke er jeg så liden, jeg kan mig fuldt vel væрге
Når jeg slås med kæmper, mit sværd kan jeg vel røre

[4] Grimmer tager ad døren ud, alt både med harm og sorg
Hvad svar fik du af fader min, sagde jomfru Ingeborg

[5] Det var liden Grimmer, han styrer sin snekke til land
Det var store Kamperen, han rækker hannem hvide hånd

[6] Vi gå os på Vimminghøj og der skal striden stande
En af os skal livet lade førend vi af kredsen ganage

[7] Det første hug som Kamperen gav, han var så gram i ord
Han hug til liden Grimmer, så han faldt ned til jord

[8] Op stod liden Grimmer, han dvælede ikke ret længe
Du skal stande mig et igen, før solen går til senge

[9] Det andet hug kom Grimmer til, han hug med højre hælde
Han hug i Kamperens forgyldte hjelm, så odden i hjertet vende

[10] Det mælte Kamperen samme stund, da han haldt død til jord
Give det Gud fader i himmering, det vidste min broder Rådengård

[11] Nu ligger store Kamperen og blodet rinder hannem til døde
Igen lever liden Grimmer, tager bort hand guld det røde

[12] Tak have liden Grimmer, så vel holdt han sin ære
Månedsdagen der efter kom, lod han sit bryllup gøre

Naglfar

st. Pól Arni Holm, muz. Uni Debess, jez. farerski

Lívstáður kvettist, ferð kom at enda.
Steypur mín drukkin í botn.
Hjartaband brostið, kvæðið er kvøðið,
takið nú árarnar inn.

[Niðurlag]

Ljós mítt í lyktu brent, lív levnað en.
Leit ei meir, tað boð er sent, deytt likam brent.
Naglatilfar.

Skøltin mín leggja, niður at sova.
Gloym ei, negl mínar sker.
Veit ei, tí farið, viðin og borðið,
minnist til søguna her.

[Niðurlag]

Ljós mítt í lyktu brent, lív levnað en.
Leit ei meir, tað boð er sent, deytt likam brent.
Naglatilfar.

Síðsta Løtan

st. Pól Arni Holm, muz. Torbjørn Lisberg, jęz. farerski

Kalt og oyði, sísta roynd,
áðrenn likam søkkur í hav.
Stoð tú fast á fedra grund,
nú tímin tín koma skal.

[Niðurlag]

Veddi vind, jagstra lot,
elti tú tínar sakir og dreymar.

Myrk og grá er oyðin strond,
nú langan setti síni segl.
Vilt tú vita, vinur mín,
hvussu síðsti tímin gekk?

Døkt og kámt er andlit títt,
nú lagnutími stundar til.
Fast undir fótum er ei meir,
og ljósið slökkjast vil.

[Niðurlag]

Veddi vind, jagstra lot,
elti tú tínar sakir og dreymar.

Heiðin

st. i muz. Pól Arni Holm, jęz. farerski

Gangið gjógnnum myrkar gjáir,
vendi bak til vondu verð.
Einagongd í einsemi,
sólin skuggar sendi mær.

Vel tú leið á víddir vakrar,
val tað slóð, ið hugar tær.
Fótin set tú fram so fían,
anda tungt og hjarta slær.

[Niðurlag]

Lýð tú teir fedrar fornu,
ið gingu á tí somu leið
Hoyr í homrum røddir teska,
fylgja tær um vídd og teig.

Yvir hǫvur tað gorrið letur,
ravnar flúgva á skýum hátt.
Boð teir senda og alt teir síggja,
frættist skjótt við faðirs gátt.

[Niðurlag]

Lýð tú teir fedrar fornu,
ið gingu á tí somu leið
Hoyr í homrum røddir teska,
fylgja tær um vídd og teig.